

**ZESZYTY  
NAUKOWE  
POLITECHNIKI  
ŚLĄSKIEJ**

Andrzej J. Korbel



Ekozofia urbanistyki

P. 4354 / 88

**ARCHITEKTURA**

**Z. 9  
GLIWICE  
1988**

# POLITECHNIKA ŚLĄSKA

ZESZYTY NAUKOWE

Nr 948

ANDRZEJ J. KORBEL



P. 4351 / 88

## EKOZOFIA URBANISTYKI

OPINIODAWCY

Prof. dr hab. inż. arch. T. Przemysław Szafer

Prof. dr hab. inż. arch. Marian Szafrowski

KOLEGIUM REDAKCYJNE

REDAKTOR NACZELNY — Prof. dr hab. inż. Wiesław Gabzdyl

REDAKTOR DZIAŁU — Doc. dr hab. inż. arch.  
Andrzej Niezabitowski

SEKRETARZ REDAKCJI — Mgr Elżbieta Stinzing

CZŁONKOWIE KOLEGIUM — Prof. dr hab. inż. Adolf Maciejny

— Prof. dr inż. Stanisław Malzacher

— Prof. dr hab. inż. Bronisław Skinderowicz

OPRACOWANIE REDAKCYJNE

Mgr Roma Łoś

Wydano za zgodą  
Rektora Politechniki Śląskiej

PL ISSN 0860-0074

Dział Wydawnictw Politechniki Śląskiej  
ul. Kujawska 3, 44-100 Gliwice

Naki. 160+85 Ark. wyd. 6,6 Ark. druk. 6,5 Papier offset. kl.III 70x100, 70 g  
Oddano do druku 21.01.88 Podpis. do druku 28.04.88 Druk ukończ. w maju 1988  
Zam. 55/88 C-24 Cena zł 132,—

Skład, fotokopie, druk i oprawę  
wykonano w Zakładzie Graficznym Politechniki Śląskiej w Gliwicach

251/88

SPIS TREŚCI

	Str.
OD AUTORA .....	7
CZĘŚĆ I - DLACZEGO EKOZOFIA .....	9
Przypisy .....	24
CZĘŚĆ II - PERCEPCJA I DOŚWIADCZENIE .....	29
1. Założenia .....	29
2. Teoria .....	33
2.1. Poznawanie .....	33
2.2. Proces zamiast funkcji .....	39
2.3. Rola koncentracji w tworzecniu etyki przestrzeni .....	42
Przypisy .....	45
CZĘŚĆ III - PRACOWNIA ARCHITEKTURY ŻYWEJ .....	48
Przypisy .....	81
SUPLEMENTY .....	85
Posłowie .....	87
A. Główne cechy ekozofii w urbanistyce .....	87
B. Bibliografia ogólna .....	91
C. Bibliografia ekozofii (głębokiej ekologii).....	92
D. Bibliografia wybranych pozycji źródłowych informujących o doś- wiadczeniu w tradycji zen .....	95
E. Publikacje własne autora .....	96
E.1. na temat głębokiej ekologii, ekologii i Pracowni Architek- tury Żywej .....	96
E.2. na temat roli doświadczenia (w tym zen) w projektowaniu przestrzeni .....	97
PODZIĘKOWANIA .....	98
STRESZCZENIA .....	101



KOLEGIUM PROJEKTOWE

СОДЕРЖАНИЕ

REDAKTOR NACZELNY

— Prof. dr hab. inż. arch. Marian Sztompka

REDAKTOR OGIĄGŁY

— Doc. dr hab. inż. arch.

Andrzej Mioduszewski

Смр.

OT AVTORA .....	7
ЧАСТЬ I — ПОЧЕМУ ЭКОЛОГИЯ? .....	9
Приписки .....	24
ЧАСТЬ II — ПЕРЦЕПЦИИ И ОПЫТ .....	29
1. Предположение .....	33
2. Теория .....	33
2.1. Знакомство .....	39
2.2. Процесс вместо функции .....	42
2.3. Роль концентрации в создании этики пространства .....	45
ЧАСТЬ III — ЛАБОРАТОРИЯ ЖИВОЙ АРХИТЕКТУРЫ .....	48
Приписки .....	81
СУПЛЕМЕНТЫ .....	85
Послесловие .....	87
A. Главные черты экозофии в урбанистике .....	87
B. Общая библиография .....	91
C. Библиография экозофии глубокой экологии .....	92
Библиография некоторых начальных публикаций на тему опыта в традици дзен .....	95
D. Собственные публикации автора .....	96
D.1. На тему глубокой экологии, экологии и Лаборатории живой Архитектуры .....	96
D.2. На тему роли опыта также дзен в проектировании пространства .....	97
БЛАГОАРННОСТЬ .....	98

РЕЗЮМЕ .....	101
--------------	-----

Wydanie 1984 r.    Artykuły 124 str.    Artykuły 124 str.    Płatność 124 str. 124 str. 124 str.

Wydanie 1984 r.    124 str.    124 str.    124 str.

Wydanie 1984 r.    124 str.    124 str.    124 str.

Wydanie 1984 r.    124 str.    124 str.    124 str.

251/88

## CONTENTS

	Page
AUTHORS PREFACE .....	7
PART ONE - WHY ECOSOPHY? .....	9
Footnotes .....	24
PART TWO - PERCEPTION AND EXPERIENCE .....	29
1. Principles .....	29
2. Theory .....	33
2.1. Cognition .....	33
2.2. Process instead of function .....	39
2.3. Significance of concentration in creating space ethics ...	42
Footnotes .....	45
PART THREE - THE STUDIO FOR LIVING ARCHITECTURE .....	48
Footnotes .....	81
SUPPLEMENTS .....	85
Epilogue .....	87
A. Main features of ecosophy in town planning .....	87
B. General bibliography .....	91
C. Bibliography of ecosophy (deep ecology) .....	92
D. Bibliography of selected sources on experience in the Zen tra- dition .....	95
E. Publications of the author: .....	96
E.1. On deep ecology, ecology and The Studio for Living Archi- tecture .....	96
E.2. On the significance of experience (including Zen) in space planning .....	97
ACKNOWLEDGMENTS .....	98
SUMMARIES .....	101

OD AUTORA

Ekozofia urbanistyki jest wynikiem wielu lat doświadczenia i syntezy działalności oraz porównywania informacji pochodzących z różnych dziedzin. To nietypowe podejście do zagadnień urbanistycznych wymaga specyficznego ujęcia. Autor stosuje tu metodę prowadzenia zapisu jakby równoległe w kilku wątkach (doświadczenia zawodowego, filozoficzno-kulturowego oraz egzystencjalistycznego doświadczenia praktyki koncentracji), by zakończyć relacją przykładami z rzeczywistego postępowania przy projektowaniu.

Takie ujęcie może się okazać trudne do śledzenia, zdaniem autora jest jednak uzasadnione wielowarstwowością zagadnienia ekozofii w urbanistyce. Zamierzeniem było takie podzielenie pracy, aby każda z trzech części mogła być czytana również niezależnie od pozostałych.

Poruszając się na tak szerokim polu, na styku kilku nauk, ale i na styku nauki z kulturą, niechybnie łatwo narażać się na zarzuty z obu stron: kulturowej o zbytnie uproszczenie i tendencyjność i naukowej o to samo w wypadku aparatu naukowego (tę drugą niech częściowo usprawiedliwi szczególnie opracowana bibliografia ekozofii i źródłowych pozycji dotyczących doświadczenia w tradycji zen). Cóż, takie jest właśnie miejsce urbanistyki - na styku wielu specjalizacji i doświadczenia życia i sztuki - i ten właśnie przekładaniec jest ofertą, wykraczającą w zamierzeniu poza zbiór wiadomości i kompilację, w stronę prezentacji sposobu praktyki projektowania przestrzeni, który został nazwany ekozofią.

Jak wynika z poprzednich zdań, nie jest to typowa praca naukowa; autor nie zajmował się zestawieniami i porównaniami, Czytelnik nie znajdzie w niej wielu tabel ani danych technicznych. W zamierzeniu jest to przede wszystkim praca humanistyczna, gdyż urbanistyka i architektura są, naszym zdaniem, dziedzinami na wskroś humanistycznymi, wcale nie odległymi od zagadnień kultury i sztuki. Podejmując decyzje przestrzenne projektant, jak każdy twórca, nie może czuć się zwolniony od wręcz filozoficzno-moralnego wyboru i właśnie dylematom związanym z tym wyborem praca jest poświęcona. Dokonując wyboru posługujemy się wiedzą i doświadczeniem wyniesionymi z osobiście przebytej drogi, którą wyznaczyli nasi poprzednicy. Wapominam o tym w tym miejscu odczuwając niechęć do postaw tych autorów, którzy próbują tworzyć teorie przestrzenne tak, jakby mieli przed sobą czystą kartkę papieru. Nieprawda, kartka ta jest już zapisana. Czy chcemy tego, czy nie, jesteśmy uczniami i spadkobiercami tych wszystkich, którzy wyznaczyli miejsce, w którym się znajdujemy. Za to, co w pracy niniejszej Czytelnik znajdzie inspirującego, im wszystkim należy się wdzięczność.



Ekozofia w urbanistyce nie rości sobie prawa do absolutnego i jedynego ujęcia zagadnień przestrzennych. Jest propozycją, z którą można się zgadzać lub nie. Jak każde twierdzenie na polu humanistyki, tak i postawy głoszone na kartach prezentowanej pracy można kwestionować, jeżeli przyjmie się inny punkt odniesienia i inną skalę wartości. Proponowane tutaj wykraczają jednak poza czystą spekulację, a Pracownia Architektury Żywej stanowi załączek "laboratorium" ekozofii urbanistyki.

Przy przyjętych przez nas wartościach naturalność jest w bardzo wysokiej cenie, dlatego nie należy doszukiwać się w ekozofii urbanistyki recepty na niepowtarzalne kreacje-pomniki, ani szukać w tekście sztywnych idei. Świat jest zupełnie niezłe stworzony i jednym z pytań towarzyszących autorowi podczas pisania było, co czynić i jak czynić, aby go nie zepsuć bardziej.



## Część I

### DLACZEGO EKOZOFIA?

Bodajże Eliot (poeta angielski) powiedział, że największy potencjał kulturotwórczy rodzi się na styku różnych kultur. Kiedy myślimy o urbanistyce, możemy ją postrzec jako sferę tworzącą się i wciąż przekształcającą w wyniku nieustannych procesów przyrodniczych, kulturowych i umysłowych. Obie dziedziny (zarówno architektura jak i urbanistyka) są wytworami styku różnych procesów składających się na życie całej sfery. Narzucając przestrzeni formy, stanowią obszar o złożonym i zróżnicowanym potencjale; obszar będący materialnym zapisem procesów, który dla celów badawczych określimy mianem "przestrzennego organizmu kulturowego". Świadomie użyliśmy tu słowa "organizm", aby implikować nieograniczone bogactwo zagadnień natury pozatechnicznej. Naprzeciw przestrzennego organizmu kulturowego możemy postawić sferę innego rodzaju: przestrzeń umysłu. Ten intelektualny zabieg posłużył autorowi do zabezpieczenia się przed niebezpieczeństwem wpadnięcia w pułapkę obcej specjalizacji i pokuszeniem się na rozważania tylko w ujęciu technicznym, socjologicznym, antropologicznym itp. Architekt, nie będąc specjalistą w żadnej z tych dziedzin, skazany jest na pracę na styku wielu i to często bardzo różnych. Przestrzeń umysłu odnosi się do zbioru odziedziczonych, zapamiętanych i wyobrazonych elementów przestrzeni materialnej. Dokonuje się w niej syntezy różnych doświadczeń kulturowych. Obie sfery są jak ustawione naprzeciw siebie lustra i chociaż dualizm ten jest pozorny, to pozostając przy nim na użytek dalszych, dyskursywnych spekulacji możemy powiedzieć, że każda przestrzeń materialna jest w pewnym sensie projekcją przestrzeni umysłu - szczególnie te jej elementy, które zaliczamy do kultury duchowej. Przestrzeń umysłu odgrywa ważną rolę w tradycji romantycznej. Jeżeli kulturowe procesy przestrzenne zostają przerwane przez kataklizmy, uwarunkowania polityczne lub ingerencję innego rodzaju, mogą przetrwać dzięki przestrzeni umysłu.

Pomieważ obie strony monety - kreowana przestrzeń i przestrzeń umysłu - konstytuują osobowość projektanta, zagadnienie związków między nimi jest nieustannym tematem rozważań w środowisku zawodowym<sup>1</sup>. Temat konwersatorium PAN, jakie odbyło się w Mogilanach pod Krakowem w roku 1985 "Osobowość tworcze", dotyczył już bezpośrednio relacji między obiema stronami (zwierciadłami luster). Będąc poproszony przez organizatorów o podsumowanie wypowiedzi czołowych architektów, urbanistów jak i przedstawicieli innych dziedzin (sztuka, socjologia, psychologia) autor powie-

dział między innymi: "Nie chcąc rozwodzić się nad wieloma powodami stanowiącymi o relatywnej trudności rozprawiania na temat osobowości twórczej, trzeba jednak wspomnieć o niejednorodnym rozumieniu samego terminu: może on być traktowany kulturowo, bardzo subiektywnie, w rozumieniu popularnym (co tym bardziej nie jest jednoznaczne), ale również może to być termin odnoszący się do konkretnej dziedziny naukowej. Mamy przecież na pograniczu psychologii i socjologii heurystykę zajmującą się właśnie badaniem postaw twórczych. Heurystyką interesują się jednak częściej psychologowie i technicy niż artyści. Można by wreszcie postawić dość przewrotne pytanie, czy osobowość twórcza jest w wypadku projektanta przestrzeni cechą pożądaną, czy nie?" W świetle tych wątpliwości bardzo frapująca okazała się obserwacja wypowiedzi kilkudziesięciu współczesnych polskich architektów, urbanistów, ludzi sztuki, a także studentów<sup>2</sup> Jakkolwiek wypowiedzi nie zawsze były w zgodzie z obiektywnym postępowaniem (hasło "osobowość twórcza" sprowokowało do zamanifestowania albo swojego credo, albo zaledwie dobrych chęci, za którymi niekoniecznie stała praktyka), to jednak śledząc je, dostrzegamy kilka charakterystycznych postaw. Najprostszą i poniekąd pierwotną postawą jest punkt widzenia studentów architektury: przekształcanie świata poprzez przekształcanie otoczenia. Mamy więc tu do czynienia z problemem władania przestrzenią. Wynika on z prawa biologicznego i wiąże się zawiędnieniem dla podtrzymania i ekspansji życia gatunku (szerzej o ekspansji jako biologicznej konieczności żywego ustroju w ujęciu biologicznym piszemy na dalszych stronach). W sferze kulturowej problem ten należy do zagadnień antropologii kultury i można go sprowadzić do dychotomii "swój - obcy". Otoczenie przekształcane przez mnie staje się "moje". Samo przez się miasto na przykład nie jest raz na zawsze określone w swym charakterze przestrzennym, kulturowym czy jakimkolwiek innym. Jak każdy przestrzenny organizm kulturowy jest ono żywym, zmiennym tworem. To ludzie umityczniają miejsce (Zob. definicja mitu R.Barthesa), podobnie jak czynią to z całymi państwami, kontynentami, narodowościami czy religiami<sup>3</sup>

Poczucie "swojego" miejsca ma więc w sobie coś z mityzacji i podobnie działanie przekształcające przestrzeń na "swój" sposób. Z tym porządkowaniem świata musimy być jednak bardzo ostrożni, gdyż podobnie jak grupa etniczna dla jej członka jest potencjalnym lub rzeczywistym kręgiem, "w którym jego sposób mówienia, bycia i działania nie razi, gdzie oceniany jest pozytywnie i gdzie (...) wszystko co się dzieje w otoczeniu, jest pozbawione cech obcości i dziwaczności"<sup>4</sup> tak i przestrzenny organizm kulturowy dla jego mieszkańców, w większym lub mniejszym stopniu, przeobraża się w pewien mityczny krąg własnego otoczenia, w "nasz świat", jedyny i rzeczywisty. Nietrudno też zauważyć, że podobnie jak dla prawidłowego funkcjonowania (życia) grupy etnicznej nieodzowna jest hierarchiczność, tak dla harmonijnego przebiegu procesów w przestrzennym organizmie kulturowym przydatna jest hierarchiczność miejsc (Z socjologicznego punk-



tu widzenia zostało to wykazane przez tak wielu autorów współczesnych, że pominiemy odwoływanie się do prac źródłowych). Wszystkie te zastrzeżenia są niezbędne dla uświadomienia sobie niebezpieczeństw wiążących się z pierwszą przytoczoną tu postawą. Na przeciwstawnym biegunie znajduje się postawa przekształcania siebie i w konsekwencji świata. Pierwsza wynikała z młodzieńczej potrzeby działania, nawet za wszelką cenę; druga napiętnowana jest refleksją i wiąże się z podstawowymi pytaniami związanymi z procesem życia. Pierwsza, choć daleka od pokory, musi się w końcu odwołać do pierwiastka intuicji - tego samego, który zdaniem artysty (wypowiedź Stefana Pappa) jest ostatecznym weryfikatorem działania kreatywnego. Postawy te możemy określić w jeszcze jeden sposób: aktywność wobec otoczenia może wypływać z pewnej koncepcji świata albo z pewnej koncepcji życia. Obie je godziła w pewnym sensie jeszcze jedna postawa, w połowie lat 80 dość popularna w wypowiedziach na omawianych konferencjach. Myślę o postawie mistycznej, u której korzenia leży orientacja religijna. Przewijające się ponowne zainteresowanie Steinerem, ideą szkół waldorskich, zagadnieniem sacrum może oznaczać współodczuwane poczucie zagrożenia deprivacją, tęsknotą za samorealizacją, potwierdzeniem siebie jako osoby tworzącej w harmonii z otoczeniem.

Uogólniając możemy powiedzieć, że człowiek ma do wyboru tylko dwie podstawy: twórczą albo bierną. Człowiek twórczy to człowiek wolny, bierny jest niewolnikiem okoliczności. Jest jednak zasadnicza różnica między postawą aktywną w harmonii z okolicznościami a działaniem za wszelką cenę. Wypowiedzi wszystkich zainteresowanych problematyką kształtowania przestrzeni, na pięciu kolejnych seminarjach polskiej architektury współczesnej, zwracają uwagę na niebezpieczeństwa i szkody wynikłe w konsekwencji działań niewłaściwych, opartych na sztywnych koncepcjach lub narzuconych przez ośrodek dyspozycyjny. Tak wiele słów poświęciliśmy krakowskiemu seminarium, gdyż stanowią one swoiste odniesienie złożonych problemów lat 80 do środowiska zawodowego. Pytanie o swobodne i harmonijne działanie pojawiło się na gruzach rozpadających się mitów przestarzałej nowoczesnej architektury. Dla dalszego wprowadzenia w proponowaną problematykę musimy się cofnąć do lat siedemdziesiątych, gdyż bez pewnej osobistej dygresji tkło wielu rozważań mogłoby być trudno czytelne.

Jak już napisaliśmy, problem swobodnej kreacji przy zachowaniu równowagi organizmów przestrzennych stał się jednym z ważniejszych problemów naszych czasów. Po koniec lat siedemdziesiątych wszystkie działające wówczas w Stanach Zjednoczonych ośrodki praktyki zen (które na stałe wpisały się w tamtejszy krajobraz kulturowy w latach sześćdziesiątych naszego wieku) szukały dla swoich planów budowy lub rozbudowy alternatywnych, energooszczędnych rozwiązań. Przebywając w jednym z nich<sup>5</sup> autor spotkał się z pracami interdyscyplinarnej grupy ekologicznej The New Alchemy Institute, a książka znanego urbanisty Iana McHarge "Design with Nature"<sup>6</sup> była tematem wykładu nauczyciela i znanego mistrza zen.



Podjęcie praktyki w ośrodku zen lub nawet tylko zainteresowanie tym aspektem życiowego doświadczenia, w połączeniu z architektoniczną i urbanistyczną praktyką, nieuchronnie zwraca uwagę na problem równowagi, a co za tym idzie również i zagrożeń zdrowia i choroby organizmu przestrzennego. Proponowane ujęcie tematu jest więc również próbą wykorzystania kulturowych i egzystencjalnych doświadczeń płynących z kilkunastu lat obcowania z nauką, doświadczeniem i tekstami szkoły odnoszącej się między innymi bezpośrednio do formy przestrzeni.

W roku 1980 i w Polsce zaczyna się mówić publicznie w kwestiach równowagi ekologicznej, a nieprzypadkowo pierwszym prezesem powstałego wówczas Polskiego Klubu Ekologicznego zostaje architekt (T.P. Szafer). Po roku pracy Klubu dyskutowano w nim o takich zagadnieniach, jak sumienie ekologiczne, ekopolityka przestrzenna, rola osobistej postawy. Pewnym rozwinięciem poruszanych wówczas zagadnień teoretycznych i doświadczeń projektowych była napisana przez autora w 1983 r. teoretyczno-eseistyczna książka "Architektura żywa" która w popularnonaukowy sposób zajmowała się oceną postępowania w trakcie wykonywania projektów. Rozwinięciem niektórych problemów tej książki jest druga część naszej pracy "Percepcja i doświadczenie", powstała w wyniku pracy w zespole ekspertów Unesco MAB 13. Ponieważ jednak trudno mówić o przydatności teorii, dopóki nie znajdzie ona praktycznego zastosowania, naszym rozważaniom towarzyszą od pewnego czasu konkretne rozwiązania projektowe, wykonywane przez różnych autorów, nie rezygnujących z własnej drogi twórczej, lecz akceptujących rolę procesów w wyznaczaniu harmonijnego życia przestrzeni. "Pracownia Architektury Żywej" jest nieformalnym tworem na użytek tych właśnie projektantów i tytułem rozdziału dla zilustrowania, czym może być ekozofia kształtów przestrzeni.

Ekozofia urbanistyki, jak wynika już z tych pierwszych słów, jest więc wynikiem nałożenia się różnych doświadczeń i kilku dziedzin wiedzy i życia. Ponieważ tematem naszego zainteresowania jest środowisko przestrzenne, ale oglądane jako ekosystem albo, nieco ściślej, biosfera różnych organizmów chociaż widziane oczami człowieka, eksperymentowanie na takim środowisku jest eksperymentowaniem na własnym organizmie. Uświadomienie sobie tego faktu skłania nas do postawy raczej odkrywczej niż twórczej. Postawa twórcza w zachowiej koncepcji kulturowej, wywodząca się jeszcze z kultury greckiej, wyraźnie stawiała człowieka obok natury, a przyrodę obok człowieka. Człowiek, później nazwany artystą, odciskał swoje piętno na otoczeniu zdobywając i podbijając je lub po prostu budując sobie pomnik. Proces wspólnego życia nie był raczej dostrzegany. Wznoszenie pomników sobie, protektorom, ideom lub planom; pomników, które miały wykecać całkowite panowanie umysłu człowieka nad naturą, trwa od tysięcy lat i jest to, jak by powiedział historyk Paweł Jasienica, "temat do kpin niewyczerpany, rzecz w tym jednak, że kpić się odechciewa...". Lewis Mumford pod koniec lat sześćdziesiątych kilkakrotnie przypomniał architek-

tom, że dopiero Hipokrates - pierwszy w tradycji zachodniej i dość odosobniony - wskazał, że życie człowieka, jego zdrowie i choroba zależne są od sił natury i że naturę tę należy rozpatrywać jako przyjaciela i sojusznika, którego musimy rozumieć, a do rad jego się stosować. Dzisiaj wiemy już o tym dość powszechnie, ponieważ stymulowane przez człowieka procesy nabrały olbrzymiego przyspieszenia ukazując związane z tym zagrożenia, jednak pomimo przykrych doświadczeń cywilizacji i coraz większego znaczenie, jakie uzyskuje we wszystkich dziedzinach życia ochrona środowiska, utrwalone przez tysiące lat nawyki myślenia stanowią realną przeszkodę. Utrwały się one prawdopodobnie również dzięki zachodnim formom religii, przypuszczalnie najbardziej antropocentrycznych religii świata<sup>8</sup>. Chociaż przypominanym wciąż i znanym faktem jest gwałtowny wzrost ludności świata (1 miliard w roku 1830, dwa razy więcej sto lat później, 4 miliardy w roku 1975 i perspektywa 7 w roku dwutysięcznym), to jednak podejmując decyzje przestrzenne i planistyczne często kierujemy się małym egoizmem zapominając o tym jak i o wielu innych, znanych faktach.

Sytuacja zagrożenia, a co do faktu zagrożenia naszej cywilizacji (które wiąże się ściśle z zagrożeniem środowiska przestrzennego) wszyscy są dzisiaj zgodni, wymaga wzmożonej uwagi, a to można rozumieć jako rezygnację ze swobodnej twórczości przestrzennej na rzecz odkrywania właściwej miejscu i czasowi harmonii. Przywodzi to na myśl ważne dla rozumienia sztuki Wschodu stwierdzenie A. Mookerjee<sup>9</sup> że rzeźbiarz w Indiach nie tworzył kształtu, lecz go odkrywał. Kształt zapisany był w bryle kamienia, zanim jeszcze narodził się rzeźbiarz; nie możemy stworzyć niczego, czego by już wcześniej nie było<sup>10</sup>. Rzeczywistości nie można przeciwstawić modelu rzeczywistości, nawet gdyby go nazwać najmądrzejszym -izmem ze wszystkich -izmów. Twórczym urbanistą nie musi być ten, który wymyśla nowe, "idealne" miasto. Przypomnijmy, że idea miasta-ogrodu, postulująca izolację od źródeł zanieczyszczeń za pomocą pasów zieleni, doprowadziła pośrednio do zwiększenia zanieczyszczeń, gdyż zamiast likwidować źródła, wymyślano strefy ochronne i różne leśne pasy ochronne, na co zwróciła uwagę Jane Jacobs, a w Polsce Czesław Bielecki<sup>11</sup>.

Termin "ekozofia" stworzył Norweg Arne Naess<sup>12</sup> używając go dla określenia proponowanej przez siebie filozofii życia. Grecki termin "sophis" - "mądrość" odnosi się do praktyki życia, etyki, norm moralnych i celowo zastępuje "logos". Ekozofia, zwana też "głęboką ekologią" (deep ecology), wiąże się zatem ze zwrotem od nauki ku mądrości. Możemy zażartować, że w ten sposób broni naukę przed trawestacją powiedzenia, że "Bóg ma absolutne poczucie humoru, skoro stworzył naukowców". Ekozofia urbanistyki, to położenie większego nacisku na pytania dotyczące kierunku procesów zachodzących w środowisku, na pytanie, jakie formy ingerencji w środowisko miasta, wsi lub środowisko przyrodnicze sprzyja życiu tego organizmu przestrzennego jako całości. Naszym zamierzeniem nie jest odrzucenie roli twórczości ani odrzucenie nauki, lecz odrzucenie ograniczeń podejścia



naukowego w ramach specjalizacji, co w wypadku urbanistyki jest niezmiernie istotne. Urbanistyka nie może się bowiem obejść bez kompilacji. Sama, podobnie jak architektura, nie będąc nauką sensu stricto, czerpie z wielu dziedzin nauki i różnych specjalności. Określiliśmy z grubsza przesłanki teoretyczno-filozoficzne, teraz zwróćmy uwagę na dziedzinę konkretnej nauki, której przydatność narzuca się w wyniku wcześniejszych założeń. Jest nią biologia. Interesuje nas przestrzeń jako organizm. Celewo wprowadziliśmy termin: przestrzenny organizm kulturowy, aby podkreślić, że każdy obszar, który bierze na swój warsztat urbanista i architekt, jest organizmem. Podlega on nieustannym procesom, zachodzą w nim niekończące się zmiany, na różnych poziomach uczestniczy w wymianie ze środowiskiem zewnętrznym i albo rozwija się w coraz to wyższe formy zorganizowania, albo się degeneruje. Jak każdy organizm, również i przestrzenny organizm kulturowy składa się z elementów, które możemy uszeregować w pewnej hierarchii ważności dla jego funkcjonowania (życia) i jak każdy organizm, tak i ten może rozwijać się zdrowo (analogia do ewolucji: energia i materia przekształcają się na wyższy poziom uporządkowania) lub chorować (analogia do redukcji i entropii). Historia projektowania to w przeważającej części historia człowieka kreatora odgrywającego swoją rolę przed neutralnym tłem lub co najwyżej cenioną dekoracją w postaci natury. Współcześnie, dzięki takim naukom jak fizyka czy biologia wiemy już, że sama materia i energia są kreacyjne. Wiemy, lecz nie pamiętamy, wciąż przyzwyczajeni do występowania na scenie, gdyż bardzo trudno jest zrezygnować ze szczególnej roli kreatora danej człowiekowi przez bogów lub ideologie. Współczesna biologia odwróciła się plecami do kartezjańskiego paradygmatu dzielącego przedmiot od podmiotu<sup>13</sup> i ma to zasadnicze znaczenie dla planowania przestrzennego. Nie możemy dłużej lekceważyć słów biologów, jeżeli chcemy, by przestrzenny organizm kulturowy był nadal żywym i zdrowym organizmem. Współczesny biolog prof. Ryszard Bohr powie, że najważniejsze z tego, co przyniosło nam ostatnie 20 lat, to "systemowe spojrzenie na całość. Wszystko jest systemem, co oznacza istnienie ścisłych związków i współzależności między elementami"<sup>14</sup> a prof. J. Aleksandrowicz podkreśla to samo pisząc przy wszystkich okazjach, że "jest tylko jeden system". Z biologicznego patrzenia na przestrzenny organizm kulturowy wynikają pewne konsekwencje: projektując trzeba brać pod uwagę oddziaływanie w przestrzeni i czasie, nie można zajmować się projektowaniem selektywnie, wybiórczo, lecz zawsze pamiętać, że ingeruje się w jeden system. Prof. Bohr powie, że nie tylko każdy element natury jest ważny, ale i każdy stan. "Nie tylko materia, ale i stan tej materii w rozmaitych układach"<sup>15</sup> W odniesieniu do przestrzennego organizmu kulturowego stwierdzenie to każe nam inaczej patrzeć na projektowanie lekkomyślnymi decyzjami nowych rozwiązań funkcjonalno-przestrzennych w zastanym systemie.

Kolejne, bardzo ważne dla urbanisty stwierdzenie współczesnej biologii (gdy będziemy kontynuowali homologiczność procesów obu typów organizmów)



to, że wszelkie procesy zachodzące w systemie są nieodwracalne. Nie powrócimy, nie odtworzymy, nie przywrócimy. Przepuszczalnie ta ostatnia analogia może wywołać sprzeciw. Przecież odbudowujemy stare miasta, odtworzamy historyczne kształty budowli, tworzymy muzea regionalnego budownictwa. Jakkolwiek cenne i ważne (właśnie z powodu kontynuowania złożonych procesów przekształceń organizmu) mogą być takie działania, przecież zrekonstruowana starówka jest tylko (albo aż) rekonstrukcją, a nie cofnięciem zmiany. Procesów cofnąć się nie da i projektant obciążony wizją poprzedniego stanu, który próbuje odtworzyć, postępuje w sposób mityczny, a nie rzeczywisty. Stare Miasto w Warszawie i Gdańsku jest doskonałe w swojej aktualności, którą tworzą pizzerie, sklepy z lodami i hot dogami oraz kolorowe reflektory w większym nawet stopniu niż rekwizyt dorożka. Każdy skansen potrzebuje programu dla procesu swojego aktualnego czasu.

Na początku rozdziału pisaliśmy o kulturowej dychotomii "swój - obcy" z antropologicznego punktu widzenia. Wzbogaceni o biologiczne spojrzenie na jeden system możemy teraz napisać, że kolejnym strybutem ekozofii urbanistyki jest odrzucenie antropocentryzmu, a co za tym idzie podzięków na "naszą" i "nienaszą" przestrzeń, "naszą" i "nienaszą" architekturę (Nie należy tego oczywiście odczytywać jako pochwały unifikacji i stylu międzynarodowego)<sup>16</sup>. Ekspansja w otaczające środowisko jest biologiczną koniecznością żywego ustroju.<sup>17</sup> Bez niej ustrój nie może przeżyć. Jednak roślina czy zwierze, które również muszą mieć swój teren posiadania i władzy, postępuje zgodnie z informacyjnym i energetycznym metabolizmem, bez wyodrębnionego i wyniesionego na piedestał poczucia "ja" i "moje". U wielu plemion pierwotnych to oddzielenie jest nieobecne, a poczucie przynależności do jednego systemu wrodzone lub intuicyjne<sup>18</sup>. Chociaż z energetycznego punktu widzenia całe środowisko w jego złożoności podtrzymuje nasze życie, to jednak, ponieważ wartości energetyczne otoczenia całkowicie są przekształcane w strukturę ustroju, nie można zwykle dostarczyć, skąd one pochodzą i nieświadomy człowiek, zaważnięty ekspansją, popada w coraz to większe oddzielenie. Dopiero katastrofy ekologiczne ukazują namacalnie, jak złudna jest granica posiadania i władania. Kiedy w strukturze ustroju tarczyki mieszkańców krajów środkowej Europy znalazła się pewna ilość promieniotwórczego jodu 131 po katastrofie radzieckiej elektrowni atomowej, dla wielu ludzi po raz pierwszy ujawniła się kwestia niemożliwości oddzielenia "mojego" od "nie mojego". "Dążenie do władzy jest dlatego nienasycone, że im większy jej teren, tym większy niepokój, a ten z kolei pobudza do dalszej ekspansji"<sup>19</sup>. Jednakże cała historia uczy nas, że właśnie ta część otoczenia, która jest "moja" tylko na zasadzie władzy, budzi zawsze lęk. Z jednej strony nie możemy więc gospodarować przestrzenią tylko nią władając i czyniąc sobie posłuszną, bo prowadzi to do oddzielenia i lęku, z drugiej, dopóki nie zaakceptujemy jakiejś sfery jako "własna", nie możemy jej - by posłużyć się językiem biologa - włączyć swobodnie we własny metabolizm.

Jaki ma to związek z projektowaniem? Otóż, na podstawie analogii możemy zbudować tezę, że dobry projekt powinien spełniać dwa warunki: być projektowany "dla siebie" i również "u siebie". Ekozofia urbanistyki wychodzi naprzeciw obu tym postulatom. Słowa te można łatwo bagatelizować, przypominając, że są to oczywiste prawdy, przez nikogo nie kwestionowane i że każda szkoła architektury uczy wybierania największych rozwiązań dla rozpatrywanego miejsca z wszystkimi jego uwarunkowaniami. To prawda, warto jednak przypomnieć, że zupełnie inaczej będzie odczuwał podjęcie decyzji o wycięciu drzew wzdłuż ulicy ktoś chodzący tą ulicą codziennie do domu, a inaczej mieszkaniec sąsiedniego miasta. Nie możemy zakwestionować praw biologicznych, a dążenie do władzy (w konsekwencji do oddzielenia) jest skutkiem pierwszego prawa biologicznego i dlatego każdy człowiek posiada tendencję do instrumentalnego podejścia do otoczenia. Na pierwszym miejscu stawiamy zwykle "swoje" i dlatego nie bagatelizowałbym kwestii, co pod terminem "swoje" będzie rozumiane. Nasz mały egoizm płynący z oddzielenia, tzn. niedostrzeżenie bezpośredniego związku między wszystkimi elementami środowiska - jednego systemu - leży gdzieś u podłoża większości decyzji (co nie znaczy, że musi być czynnikiem decydującym), również decyzji urbanistycznych i architektonicznych. Jakże inaczej projektuje się dom dla siebie i dom dla klienta. W pierwszym wypadku takie czynniki, jak złożony proces życia rodziny, osobiste upodobania, niechęci, rachunek ekonomiczny, opinie sąsiadów i znajomych (problem: "swoi - obcy") grają naczelną rolę; w drugim, architekt słucha klienta przez "własne słuchawki", patrzy na miejsce inwestycji jak na scenę, na którą za chwilę wkroczy, czasem pragnie przede wszystkim odnieść osobisty sukces projektując pomnik własnej chwały, gorzej, kiedy szuka okazji do sprzedania gotowego projektu, by odnieść korzyści materialne, najniższym kosztem. Potrzeba potwierdzenia swojego "ja" nawet wbrew okolicznościom środowiska nie jest bynajmniej cechą architektów czy urbanistów. Jeden z największych współczesnych pisarzy John Steinbeck zwraca uwagę, że tęsknota za pozostawieniem po sobie śladu należy do najsilniejszych motorów postępowania w życiu człowieka. "Życie jest tak nierealne. Wydaje mi się, że my sami poważnie wątpimy, czy istniejemy naprawdę. I wciąż staramy się tego dowieść" - mówi Steinbeck w rozmowie z dziennikarzem New York Timesa i dodaje: "Człowiek poza zwykłą potrzebą, żeby żyć i rozmnażać się, pragnie też pozostawić po sobie jakiś ślad, jakiś dowód, że w ogóle istniał". Pozostawiamy więc ślady wyryte w drzewie, na kamieniu, odcisnięte na życiu innych ludzi. Jakże różne mogą być ich skutki. Adam Ważyk napisał kiedyś: "tylko śnieg pada bez echa", ale to nieprawda, wszystko pozostawia ślady, a w działalności przestrzennej konsekwencje są bardzo poważne. Dlatego zagadnienie dychotomii uresta do kluczowego problemu dla przyszłej harmonii procesów. Nie tylko intencje projektanta, lecz również klienta czy ośrodka dyspozycyjnego (właściciel terenów, miasto, gmina,



ośrodek władzy) mogą nie być "czyste" w odniesieniu do środowiska jako organizmu. Podstawowym warunkiem, którego spełnienie decyduje o charakterze decyzji, jest więc projektowanie dla siebie i u siebie. Wówczas możemy mówić o żywej architekturze, żywej przestrzeni, a nie scenografii będącej projekcją własnych (oddzielonych) idei. Duży niepokój muszą budzić informacje podawane czasami w środkach masowego przekazu, w rodzaju tej, że oto warszawskie biuro projektów projektuje całe miasto oddalone o kilkaset kilometrów. Czy autorzy tego opracowania znajdują fundusze i czas na to, żeby zamieszkać przez jakiś okres w tym odległym mieście? Włączyć się w jego życie, poznać procesy? Bardziej prawdopodobne, że zastosują myślenie modelowe, które nieuchronnie prowadzi do rozwiązań droższych i konfliktowych w nieprzewidzianych miejscach. Jeżeli sięgniemy po przykłady współczesnych realizacji reprezentujących wysokie walory środowiskowe, okaże się, że ich autorzy, niezależnie od tego czy było to świadome zamierzenie, czy nie, wyjątkowo dużo czasu poświęcili na doświadczanie miejsca. Oto kilka, bardziej znanych chociaż różnorodnych przykładów: Dom studencki "Dipoli" w Otaniemi (Finlandia) - R. Pietila i R. Paatelainen spędzili 3 lata na miejscu realizacji projektu; biblioteka w San Juan Capistrano w Kalifornii (dorczna nagroda Progressive Architecture) - Michael Graves nie tylko spędził dużo czasu, o różnych porach klimatycznych na projektowanym obszarze, ale również wykonał ogromną ilość szkiców detali i form miejscowych kształtów, roślinności itp.; zespół mieszkaniowy Byker Well - może najbardziej znany przykład realizacji idei współuczestnictwa - zespół Ralphe Erskine'a przebywa na terenie jednostki pilotującej; zespół Tegel nad jeziorem w Berlinie - ten sam autor, co poprzednio i ta sama idea, realizowana jeszcze konsekwentniej i z szerszymi studiami miejscowymi; sztanderowych przykładów dostarcza Lucien Kroll, a co ciekawe, również taki klasyk architektury modernistycznej, jakim jest O. Niemeyer w jedynym chyba swoim "ekologicznym" projekcie, zespołu dominikańskiego Saint-Baume, ukezał efekt wielu dni wędrówek i szkiców miejsca lokalizacji. Przykładów można by mnożyć bardzo wiele; trudno na przykład nie wspomnieć o F.L. Wrightie, który swoim uczniom proponował wręcz mistyczną drogę doświadczenia miejsca i materiału<sup>20</sup>, chciałbym jednak zatrzymać się chwilę przy interesującym przykładzie potwierdzającym podstawową rolę doświadczenia egzystencjalnego i jedności z miejscem, którym mogą służyć znane japońskie ogrody kamienne w klasztorach zen. Najskynniejszy z nich to oczywiście ogród w klasztorze Ryoan-ji w Kioto, ale również i inne, skromniejsze lub bogatsze, cechuje przede wszystkim niespotykana gdzie indziej harmonia i umiejętność poddawania się, a może raczej uczestniczenia w ciągłych procesach zmian i przeobrażeń<sup>21</sup>.

Wszystkie te ogrody są dziełem ludzi praktykujących na terenie klasztoru dyscyplinę prowadzącą ich do przekroczenia dualizmu i identyfikacji z każdą wykonywaną czynnością i miejscem. Podkreślamy tutaj tak bardzo



znaczenie doświadczenia, gdyż naukowy, analityczny punkt widzenia nie potrzebuje dzisiaj reklamy. Takim naukowemu punktowi widzenia na przestrzenny organizm kulturowy towarzyszy tendencja do racjonalizacji i koncentrowania się na ocenach zjawisk. Z tego punktu widzenia inne jest również znaczenie terminu "doświadczenie" i oznacza on częściej przyglądanie się z boku i ocenianie niż uczestnictwo. Skrajną tendencją okazał się tzw. światopogląd naukowy, który to przymiotnik miał oznaczać: jedyny prawdziwy. Stworzył on wizję utopijnego społeczeństwa w utopijnej przestrzeni. Zarówno oczekiwane społeczeństwo, jak i oczekiwana przestrzeń były projekcją wymyślonych koncepcji, opartych na zrodzonej z konkretnych, historycznych uwarunkowań ideologii. Najbardziej znanym, współczesnym przykładem skutków takiej postawy są prawdopodobnie niektóre pomysły i realizacje Le Corbusiera, jak chociażby idea światowego rządu dla internacjonalistycznego ładu i przestrzenny projekt Cite Mondial<sup>22</sup>. Na naszym gruncie takimi echami naukowego światopoglądu, w znacznie większym stopniu niż (ostatecznie demagogiczna) architektura socrealizmu, były szkice miasta przyszłości Lecha Niemcewskiego, czy nowatorski na swoje lata projekt Warszawa Funkcjonalna (zespołu pod kierunkiem Chmielewskiego i Syrkusa). Nawiasem mówiąc ten ostatni projekt spełnił podobną rolę jak idea stref ochronnych wokół zakładów przemysłowych. Biorąc pod uwagę znacznie więcej czynników niż inne projekty z początku lat 30 i spełniając nawet pewne postulaty ekologiczne, stał się sztywnym i doktrynalnym wzorcem dla późniejszych projektów kierując uwagę od procesów do myślenia modelowego, którego późniejszym efektem były tzw. jednostki sąsiedzkie czy strukturalne jednostki mieszkaniowe. Paradoksalnie, wiele postępowych idei zniszczyło bezpowrotnie harmonijny rozwój architektury. Zanegowanie wartości rozwiązywało nieraz problemy, lecz stawało się przyczyną konfliktów w procesie kulturowym. "Lewicowe koncepcje w swoim nastawieniu na postęp i przyszłość rozbudowały niebывale element negacji. Były antyszlacheckie i antychrześcijańskie, antyburżuazyjne, często antyinteligentkie, a w dużej mierze także antychłopskie i antywiejskie" - pisze na ten temat Maria Molek<sup>23</sup>. Niebezpieczeństwo naukowej analizy na podstawie dzielenia i oceniania pod kątem przystawania do wymyślonych, a nie doświadczanych koncepcji (w urbanistyce ze względu na niemożność szybkiej realizacji i sprawdzenia empirycznego tendencja do tworzenia koncepcyjnych modeli jest dość silna) niesie ze sobą poważne niebezpieczeństwo zlekceważenia procesów będących składową systemu stanowiącego przestrzenny organizm kulturowy. Zamiast niemodnego dziś podziału miejsc na zakazane i dostępne, ludzi na kasty czy klasy, pojawia się ukryty podział na ludzi lub przestrzenne warunki, które odpowiadają założonej, "naukowej" koncepcji świata i na tych oraz takie warunki, które przeszkadzają jej urzeczywistnieniu, są więc atakowane.

Z pozycji głębokiej ekologii nie możemy oceniać ani ludzi, ani elementów przyrody, środowiska czy zjawisk i form jako dobre lub złe inaczej niż tylko pod kątem procesów w ramach życia jednego organizmu: jednego, niepodzielnego systemu. Jeszcze raz należy podkreślić, że powyższe słowa nie służą potępieniu nauki, lecz zwróceniu uwagi na jej instrumentalną i ograniczoną dla projektanta rolę. Chociaż pogląd ten może wydawać się kontrowersyjny, chcemy podkreślić, że celem krytyki jest jednostronne (kiedy nie dotyczy nauk ścisłych) tzw. naukowe spojrzenie na przestrzenny organizm kulturowy i projektowanie tylko na podstawie takiego podejścia. Na planie historycznym grozi to zerwaniem ciągłości tradycji, a na planie przestrzennym zerwaniem ciągłości procesów przekształceń i powiązań ich etapów, co po II Wojnie Światowej zaowocowało na polskiej wsi przerażającą dewastacją krajobrazu klockami "nowoczesnego", zrywającego ze "złą historią", budownictwa. Takie owoce musi wydać naukowy światopogląd w wydaniu kultury masowej, a przestrzenny organizm kulturowy jest urzęczywistniany w sferze kultury masowej. Odcięcie od korzeni może się stać zupełnie nieświadomym zabiegiem nawet przy realizacji najbardziej wzniosłej koncepcji, a tym bardziej gdy człowiek jest popychany biologicznym prawem zakładnięcia i w konsekwencji dychotomii. Antoni Słonimski określił kiedyś to zagrożenie w następujących słowach: "Żyjemy w czasach, kiedy panuje moda na drągi. Drzewa kwitnące i okryte liśćmi stały się nie modne. Zostały tylko pałki, parkany obozów i sztachety. Ta pałka, którą nam rozbijają nosy, to także przecież jest drzewo, ale to drzewo nie ma korzeni ani liści"<sup>24</sup>.

Trudno doprawdy uwierzyć, żeby udało się tak osłabić działanie pierwszego prawa biologicznego, by człowiek przestał pragnąć zakładnięcia otoczeniem. Znacznie bardziej prawdopodobne jest przekroczenie bariery pomiędzy "moje" i "nie moje". Oto kilkoro mieszkańców starego budynku położonego obok ogrodu, który niedostępny i nieco zapuszczony, dzierżawiony był przez szpital, wyrażało potrzebę wycięcia drzew, zlikwidowania starej fontanny i wybudowania tam "nowoczesnych, wielkich bloków". Kiedy jednak zmienił się sposób użytkowania tego miejsca, szpital otworzył bramy w ogrodzeniu i mieszkańcy mogli tam swobodnie wejść, a ich dzieci się bawić, pojawiły się zupełnie nowe głosy: "Aha, więc to jest nasze.. Może by naprawić fontannę.. Trzeba wprowadzić zakaz wjeżdżania tam samochodami.. Nie wolno niszczyć drzew, itp.". Pracując nad planami szczegółowymi spotykaliśmy się z wyraźną różnicą opinii i uwag do projektu w zależności od stopnia poczucia samorządności mieszkańców. Nasuwa się prosty wniosek, że kluczem do dobrej przestrzeni jest dobry samorząd jej mieszkańców, a kluczem do dobrego projektowania jest projektowanie dla siebie.

Z pojęciem projektowania dla siebie wiąże się niedoceniany często aspekt moralny podejmowanych decyzji. Człowiek, decydując o swoim losie, znacznie częściej odwołuje się do intuicji, czyniąc to z większym przekonaniem, a jego zapytywania są głębsze niż gdy decyzje te związane są



z losem innych ludzi. Co prawda znowu znaleźliśmy się na terenie poza-naukowym, ale trudno nie zająć się nim w sytuacji, kiedy zakres ingerencji człowieka w środowisko zwiększa się tak szybko i tak bardzo (tysiące nowych związków chemicznych, substancji, materiałów, przekształceń powierzchni, zmian wzajemnych stosunków, nowe oddziaływania mikro- i makrofalowe itd.), że przyrost zasobu informacji jest wobec niego nieproporcjonalnie mniejszy. Urbanizacja pozostaje więc tylko zajęciem się najważniejszymi związkami, tzw. związkami kategorycznymi (zapis Di Carlo) i to w znacznej mierze w oparciu o własną intuicję<sup>25</sup>. Z pewnością zabrakłoby papieru, gdybyśmy chcieli zebrać naprawdę wszystkie informacje na temat skutków, dajmy na to poprowadzenia drogi szybkiego ruchu w pobliżu krakowskich pól. A i tak z pewnością pominięte byłyby skutki oddziaływania jakiegos związku chemicznego, powstałego w wyniku reakcji części spalin samochodowych z produktami ubocznymi kombinatu Huty im. Lenina, na robinie akacjową (która, będąc cennym drzewem dla pszczół umacnia swoją rolę w łańcuchu jednego systemu). Zarówno badacz i teoretyk Warren Johnson, jak i Aarne Neess przestrzegają przed naiwną wiarą w tak udoskonaloną technikę komputerową, że będzie ona w stanie przetworzyć wszystkie dane i pozwolić na podjęcie naprawdę kompetentnych decyzji<sup>26</sup>.

Wobec złożoności przyrody i łańcucha reakcji wywoływanych przez naszą ingerencję w środowisko przestrzenne nie wolno nam lekceważyć własnej ignorancji, a w tej sytuacji spora część odpowiedzialności spada na - bynajmniej nie naukowe i mogące wydawać się synonimem bezradności - stwierdzenie: "W głębi serca wiem, że to właśnie powinniśmy uczynić"<sup>27</sup>. Twórca oryginalnej teorii życia, ks.prof. Sedlak powiedział w związku z tym kiedyś, że intuicją mogą gardzić tylko ci, którzy jej nigdy nie mieli. Człowiek jednak niechętnie odwołuje się dzisiaj do sumienia, woli akceptować pozorne wartości dające łatwe odpowiedzi na łatwe pytania. Laureat literackiej nagrody Nobla, I.B. Singer w rozmowie z Richardem Burginem wskazuje na odejście współczesnego człowieka od wartości autentycznych, które my możemy nazwać wartościami wynikającymi z poczucia ciągłości i złożoności wszystkich sfer życia, w kierunku sztucznie kreowanych wartości wynikających z poczucia oddzielenia i zagrożenia. Wartości te są coraz powszechniej akceptowane lub narzucane, co w konsekwencji prowadzi również do ich zaakceptowania. Konkretnie, słowami Singera, w jednych krajach "pieniądz coraz bardziej zaczyna być miarą ludzkich wartości ...", podczas gdy w innych "... władza. Z dwójga złego wolę to pierwsze. Jest mniej niebezpieczne." - kończy<sup>28</sup>. Aż za łatwo sięgnąć dzisiaj po przykłady potwierdzające słuszność opinii pisarza. Interesujący nas aspekt władzy: władza nad środowiskiem przestrzennym, według źródeł oficjalnych przyniosła Polsce (na skutek świadomie podejmowanych decyzji) straty tylko w zakresie zanieczyszczenia wody i powietrza CO<sub>2</sub>, blisko 500 mld zł w cenach roku 1984.<sup>29</sup> Na temat warunków, jakie należy spełnić, żeby



odwoływanie się do intuicji nie było tylko pobożnym życzeniem, piszemy szerzej w drugiej części pracy, w rozdziale o percepcji i doświadczeniu.

Następne zagadnienie, o którym w związku z biologicznym odniesieniem organizmu przestrzennego należy powiedzieć, to zagadnienie roli techniki w rozwiązaniach środowiska przestrzennego. W trzecim Raporcie Klubu Rzymskiego, pod kierownictwem naukowym Jana Tinbergena, czytamy: "... dziedzinie techniki dążenia człowieka Zachodu do podboju przyrody prowadziło często do tego, że zmniejszono prawdopodobieństwo drobnych niewygod kosztom zwiększania prawdopodobieństwa bardzo wielkich katastrof"<sup>30</sup>, a już w VII raporcie tego Klubu czytamy: "... Jeżeli chcemy dokonać postępu w pojmowaniu globalnego charakteru wzajemnej zależności zjawisk i ludzi, musimy przekroczyć próg, do jakiego przywiodły nas wymyślne modele, tradycyjne studia globalne i jednostronnie ujmujące te zagadnienia konferencje międzynarodowe". Jest to wezwanie skierowane również do architektów i urbanistów. W nowoczesnych społeczeństwach przyzwyczailiśmy się do hołdowania koncepcji, że "nie wolno hamować postępu". Pod tym zdaniem rozumiemy najczęściej postęp techniczny (zamykanie dla ruchu kołowego niektórych układów rynkowych nie przeczy ogólnemu trendowi), tymczasem z punktu widzenia organizmu nie muszą to być pojęcia równoważne. Naess, Johnson, McHarg, Sessions i inni zwrócili uwagę, że nasza kultura jest pierwszą w historii ludzkości, która dostosowała się do techniki, a nie odwrotnie. Z punktu widzenia życia organizmu postępem jest wyższy stopień harmonii i zorganizowania, tymczasem postęp techniczny jak dotąd narzucił wiele form kulturowych spychając wielokrotnie człowieka na pozycję zdegradowanego odbiorcy, a nie uczestnika. Możemy mówić nawet o takim zjawisku, że wymyślne urządzenia i rozwiązania techniczne, wprowadzone w środowisko przestrzenne, animują nowe procesy, których związek jest przede wszystkim na poziomie świata technicznego, a nie zastanego, złożonego i rozwijającego się od tysięcy lat środowiska. Chociaż w mieście może brakować ciszy, czystego powietrza, zieleni, szkół, szpitali, to wprowadzone na rynek urządzenia techniczne, takie jak np. magnetowidy tworzą popyt na lepsze odbiorniki TV, wideokasety, coraz większa część populacji spędza czas biernie jako odbiorcy, a czynnie jako żądający udoskonalenia urządzeń, które już posiadają. W dzisiejszych miastach duża ilość zechowań podyktowana jest reakcją na rozwiązania techniczne, a bardzo niewiele wynika z ekologicznych potrzeb systemu. Lekarz aplikujący sportowcowi kurację pozwalającą na osiągnięcie wielkiego wyniku w specjalistycznej dyscyplinie kosztem ogólnego rozwoju organizmu (jak miało to miejsce w wypadku popularnych w pewnym okresie czasu zabiegów hormonalnych) postępuje wbrew zasadzie *primum non nocere*; podobnie czyni urbanista twierdzący, że musi swoim rozwiązaniem włączyć projektowany obszar w wyszczególniania coraz to nowych obszarów przestrzeni fizycznej i obszarów psychiki człowieka. Imperatyw techniki jest formą niewolnictwa wynikającą co prawda z mechanizmów biologicznych (prymitywnie rozumianych

jako: być znaczy mieć, a mieć to produkować, zagarnąć, podbijać albo wyzudzać), lecz mechanizmów nie dających się usprawiedliwić w wypadku istot posiadających zdolność refleksji. Nie jest zaskoczeniem, że sprowadzenie techniki do roli narzędzia jest dziś niepopularne. Istnieje znaczna i licząca się grupa naukowców, którym sytuacja wyścigu odpowiada, a również wielkie lobby ośrodków dyspozycyjnych, którym wyścig zapewnia utrzymanie pozycji (Prof. G. Biażkowski pisze w Polityce nr 19/86: "Nasz naród, nasz kraj, nie może przegrać wyścigu cywilizacyjnego (...) ten imperatyw staje się ideą nas wszystkich jednoczącą<sup>31</sup>"). A jednak, z punktu widzenia przestrzennego organizmu, pierwszorzędną rolą techniki nie jest dostarczenie szybszego samochodu, lecz samochodu zużywającego mniej energii i mniej toksycznego dla otoczenia. Katastrofalna sytuacja ekologiczna jest wyłącznie wynikiem tzw. postępu technologiczno-społecznego, który jest postępowaniem względnym, kiedy nie bierze pod uwagę złożoności biosfery sięgającej "od trawki, przez buki, jodły do człowieka, ale razem z jego psychiką" (Sedlak). Podsumowując tę wypowiedź możemy napisać, że ekologia urbanistyki wymaga instrumentalnego traktowania techniki.

Powiada się, że Grecy byli tak wielcy, ponieważ nigdy nie czerpali wśorów z antyku. W całym świecie przyrody nie ma dwóch identycznych form. Instrumentalne traktowanie techniki oznacza podporządkowanie naszych działań celowi zachowania harmonii w szacunku do niepowtarzalności i niezbywalnych praw wszystkich elementów systemu - organizmu. Wcześniej napisaliśmy, że urbanistyka nie może obejść się bez kompilacji; teraz trzeba dodać, że pod kompilacją rozumiemy czerpanie ze wszystkich dostępnych źródeł wiedzy jednakże bez mieszania ich i z poszanowaniem całego systemu. Dotyczy to działania planowanego. Przez odwołanie się do intuicji rozumiemy tworzenie "teraz i tutaj". Teraz i tutaj jest zawsze niepowtarzalna. Skoro piszemy o intuicji, a wcześniej zwróciliśmy uwagę na moralny aspekt postępowania jako jeden z najgłębszych weryfikatorów przy podejmowaniu wyborów, musimy powiedzieć kilka słów o zaufaniu. To niepopularne i nie naukowe słowo leży u podstaw powodzenia każdego złożonego systemu. Jeżeli elementy organizmu działają w systemie nieufności, wówczas procesy, początkowo złożone, stają się coraz bardziej skomplikowane. Jeżeli poruszanie się fizyczne, komunikowanie i możliwości wyboru w jakimś organizmie przestrzennym zostaną obwarowane systemami kontrolnymi (co w miarę naturalnego rozwoju procesów będzie również wymagało ciągłego rozbudowywania), wówczas życie tego organizmu (stosując analogię z organizmami żywymi w przyrodzie) zostanie zahamowane. Możemy powiedzieć, że każdy żywy organizm, z jakim mamy do czynienia w świecie przyrody, obdarza wszystkie swoje elementy struktury pełnym zaufaniem. Zdrowe organizmy nie wytworzyły systemów kontrolnych w naszym, społecznym rozumieniu, a tylko sygnalizujące (mam na myśli kontrolę jednego organu organizmu przez inny). Prezes "Sony", pan Kobayashi, w swojej książce o sukcesie tej słynnej firmy i metodach zarządzania, które leżą u jego podstaw, napisał: "ludzie nie



potrafią być szczęśliwi postępując źle" oraz "gdybyśmy choć w najmniejszym stopniu chcieli coś sprawdzić z racji nadzoru, nasza wiara w człowieka stałaby się zwykłym frazesem"<sup>32</sup>.

W Polsce, kraju o niskiej wydajności pracy i relatywnie wysokiej przestępczości, mamy potężnie rozbudowany system kontroli i bardzo ostre prawodawstwo. Sytuacja ta wytworzyła pewnen syndrom braku zaufania, który w polityce przestrzennej ograniczył rolę samorządów, a projektantów ustawił po stronie nakazowo-dyrektywnej. Projektant boi się "wypuścić z rąk" decyzję dotyczącą nawet odległych od zasadniczego tematu zagadnień, ponieważ nie ufa. Bardzo często ten brak zaufania jest uzasadniony (np. w całym zagadnieniu wykonawstwa, nadzoru), nie zmienia to jednak faktu, że dopóki nie zaczniemy opierać się na wzajemnym zaufaniu elementów systemu-organizmu na wszystkich jego poziomach, dopóty będzie to organizm choroby. Procesy oparte na kontroli i nadzorze odwołają tylko nieuchronny konflikt, eliminując chwilowo przynależny całej przyrodzie mechanizm samoregulacji. Im bardziej wszyscy uczestnicy procesów są "u siebie" i angażują swą aktywność "dla siebie", tym bardziej absurdalne są wszelkie dylematy kontroli i nadzoru. Człowiek zamyka mieszkanie przed złodziejem, a nie najbliższymi osobami, chyba że popadł już w konflikt z całym otoczeniem, wówczas jednak powinien zająć się leczeniem siebie samego, a nie wpływaniem na otoczenie. Zagadnienie zaufania bliskie jest problemowi szacunku i roli, jaką uczucie szacunku spełnia w ekologicznym kole życia. Na poparcie naszej tezy można w tym miejscu posłużyć się poglądami profesora Henryka Skolimowskiego, który w referacie pt. "Ekologiczne wartości jako fundament pokoju" (Ecological Values as the Foundation for Peace, Ecospirit Vol. II, No. 3, 1986 IES Moravian College USA) zaprezentował rysunek mandali, w której, poruszając się ruchem zgodnym z kierunkiem wskazówek zegara ŻYCIE zależy od WZAJEMNEJ WSPÓLZALEŻNOŚCI, ona od SYMBIOZY, a ta z kolei od SZACUNKU, który umożliwia ŻYCIE. Skolimowski "szacunek" czy też "część" dla wszystkich form życia traktuje jako kluczowy element postulując, że musimy nauczyć się nie tylko myśleć o szacunku, lecz myśleć z szacunkiem. Szacunek jest warunkiem symbiozy i harmonii, a przecież szacunek nie jest możliwy bez zaufania. Szacunek jest źródłem zaufania, które umożliwia symbiozę. Nie możemy dzisiaj budować koncepcji przetrwania jakichkolwiek organizmów, czy te przestrzennych, czy społecznych, opierając się na zasadzie wzajemnej welki. Jak zauważa Skolimowski, sam Marks, jakkolwiek inspirowany Rousseau, w swoich czasach mógł jeszcze odwoływać się do ducha Thomasa Hobbesa "Homo Homini Lupus Est". Dziś sytuacja ekologiczna wyklucza rozwiązanie drogą konfliktu. Dodajmy, że wyklucza również opieranie się wyłącznie na wartościach naukowo-technologicznych, takich jak: mistrzostwo, kontrola, władza nad rzeczami, specjalizacja (oddzielenie), obiektywność (H. Skolimowski), gdyż te wartości jakkolwiek ważne, służą tylko produktom, rzeczom, a nie życiu. Dlatego odwołujemy się do szacunku, zaufania, współodczuwania, odpowiedzialności i oszczędności.



Spróbujmy na zakończenie przedstawić teoretyczny model ekozofii przestrzeni. Współczesne urbanistyka skłania się w kierunku traktowania przestrzeni, a szczególnie miasta jako systemu. Ujęcie takie ma oczywiście swoje słabe strony: strukturalno-modelowe widzenie każdego organizmu w pewnym sensie zabija go i chociaż może być bardzo pomocne (np. przy zajmowaniu się oddziaływaniem na otoczenie i odwrotnie - wielkości wyjściowe i wejściowe), to jednak jest odporne na (charakterystyczne dla każdego organizmu) przekształcenia struktur. Łatwo też daje się wykorzystywać przez wszelkie grupy nacisku, ponieważ ujęcie systemowe możemy bez trudu podporządkować każdej, naczelnej idei. Biologiczne pojęcie Jednego Systemu wskazuje na potrzebę stworzenia "niemodelowego" modelu. Cechowałyby go: symultaniczny związek wszystkich elementów, powiązania przyczynowo-skutkowe, wzajemne przenikanie środowisk (przestrzennego i psychicznego), dynamiczny charakter procesów i odniesienie do harmonii sfery działań fizycznych i stanu świadomości (zaufanie, moralność). Okazuje się, że podobny model już istnieje. Został on wymyślony i opisany przez Mayę Deren w 1946 roku, w książce "An Anagram of Ideas on Art, Form and Film"<sup>33</sup> tyle tylko, że służy wyrażeniu innych treści, a jego celem było stworzenie koherentnej teorii sztuki współczesnej. Zainteresowani znajdują szerokie wyjaśnienie w tej książce, tutaj natomiast zaprezentujemy tę samą zasadę anagramu, dotyczącą jednakże nowych zagadnień. Nasz anagram został ułożony w ten sposób, aby symultaniczny związek jego elementów mógł przebiegać w dowolnych kierunkach (poziomo, pionowo i wśpęk). Anagram ukazuje względność i wymiennność elementu pierwszego i ostatniego, przyszłego i przeszłego, starego i nowego. Każdy zawiera w sobie wszystkie pozostałe, a elementowi natury odpowiada zawsze człowiek. Te dwa można traktować równolegle lub wymiennie, chociaż z ontologicznego punktu widzenia nie są to dwie rzeczy. Na koniec trzeba powiedzieć, że anagram nie jest punktem wyjścia, lecz relatywnym obrazem koncepcji ekozofii urbanistyki.

#### PRZYPISY

<sup>1</sup> Zob. Ogólnopolskie Konwersatoria Polskiej Architektury Współczesnej organizowane przez Komisję Urbanistyki i Architektury Oddziału PAN w Krakowie: "Zagadnienia przestrzeni społecznej" - 1980, "Osiedlowa przestrzeń społeczna" - 1981, "Środowisko człowieka w małym mieście" - 1982, "Sfera osobista w przestrzeni społecznej" - 1983, "Sfera pamięci" - 1984, "Osobowość twórcza" - 1985, Architektura uboga" - 1986.

<sup>2</sup> Całość materiałów dotyczących corocznych seminariów jak też komplet wypowiedzi uczestników można znaleźć w następujących pozycjach: Zagadnienia przestrzeni społecznej - materiały pokonferencyjne z I Ogólnopolskiego Konwersatorium Polskiej Architektury Współczesnej, Polska Akademia Nauk Oddział w Krakowie Komisja Urbanistyki i Architektury, Kraków 1981;

Osiadłowa przestrzeń społeczna - materiały pokonferencyjne z II Ogólnopolskiego Konwersatorium Polskiej Architektury Współczesnej, Polska Akademia Nauk Oddział w Krakowie, Komisja Urbanistyki i Architektury, Politechnika Krakowska, Kraków 1982; Środowisko człowieka w małym mieście - materiały pokonferencyjne, Polska Akademia Nauk Oddział w Krakowie, Politechnika Krakowska, Woj. Biuro Planowania Przestrzennego w Opolu, Woj. Ośrodek Informacji Naukowej, Technicznej i Ekonomicznej UW w Opolu, Opole 1983; Sfera osobista w przestrzeni społecznej - materiały pokonferencyjne, Polska Akademia Nauk Oddział w Krakowie, Politechnika Krakowska, Kraków 1984; Konwersatorium Polskiej Architektury Współczesnej, Polska Akademia Nauk Oddział w Krakowie, Politechnika Krakowska, Kraków 1984; Osobowość twórcza - materiały pokonferencyjne, Polska Akademia Nauk Oddział w Krakowie, Politechnika Krakowska, Kraków 1985.

- <sup>3</sup>Obca religia jest najpierw inna, potem gorsza, następnie głupsza, diabelska, wreszcie zbrodnicza (mit o dodawaniu krwi chrześcijańskich niemowląt do masy).
- <sup>4</sup>J. Obrebski, Problem etniczny Polesia, "Sprawy narodowościowe" T.X: 1936 nr 1-2, cytat za: Ludwik Stomma, Antropologia kultury wsi polskiej XIX w. Warszawa 1986.
- <sup>5</sup>Chodzi o najstarszy i jeden z największych ośrodków na Zachodzie The Zen Center w Rochester, w stanie Nowy Jork, założony w 1966 roku i przez dwadzieścia lat prowadzony przez znanego autora książek o tej problematyce i nauczyciela Philipa Kapleau.
- <sup>6</sup>Ian L. McHarg, Design with Nature, pierwsze wydanie Natural History Press 1969. Książka ta w roku 1971 otrzymała National Book Award.
- <sup>7</sup>A. J. Korbel, Architektura żywa; książka została złożona w wydawnictwie Arkady w 1984 roku i do chwili pisania niniejszej pracy nie ukazała się drukiem.
- <sup>8</sup>"Chrześcijaństwo (...) nie tylko ustanawia dualizm człowieka i natury, ale utrzymuje również, że wyrazem woli Bożej jest to, iż człowiek eksploatuje naturę dla swych własnych celów (...) W starożytności każde drzewo, każde źródło, każdy strumień i każda góra posiadały swój własny *genus loci*, swego ducha opiekuńczego (...) Destrukcyjne pogańskie animizmu umożliwiła chrześcijaństwu podjęcie eksploatacji natury z całkowitą obojętnością dla odczuć naturalnych przedmiotów. (...) Przez blisko dwa tysiąclecie chrześcijańscy misjonarze zrąbali poświęcone gaje, które stanowiły wyraz bałwochwalstwa, jako że zakładały obecność ducha w naturze." - pisał w połowie lat 60 wybitny historyk Lynn White ("The Historical Roots of our Ecological Crisis", Science 155 1967). Dopiero w najnowszych czasach teoretycy kościoła katolickiego zwracają uwagę na głębsze, "ekologiczne" rozumienie wskazań nauki Pisma Świętego, powołując się często na św. Franciszka i potrzebę nowego odczytania Pisma. Patrząc obiektywnie w przeszłość musimy jednak pamiętać, że jak pisał cytowany Lynn White, "to, że Franciszek nie skończył na stosie, jak wielu z jego radykalnych kontynuatorów, stanowi po prostu cud. Tak wyraźnie odchylił się w kierunku herezji, że generał Reguły Franciszkańskiej, św. Bonawentura, wielki i otwarty chrześcijanin, próbował stłumić wczesne ujęcia franiszkanizmu".
- <sup>9</sup>Ajit Mookerjee, Tantra Kunst, Ravi Kumar, Paris: Anton Schroll V., Wien.
- <sup>10</sup>Porównaj z tekstem Iana McHarga: "Architekt, który sądzi, że biała kartka jest miejscem, gdzie może on swobodnie wykazać swoją zawodową zrzeczność, jest szalony. Czy dostrzega to, czy też nie, pod tą kartką jest sześć bilionów lat ewolucji fizycznej, dwa i pół biliona ewolucji biologicznej, milion ewolucji człowieka i tysiące lat ewolucji kulturowej. A wszystko to jest zapisane w tym również miejscu w procesach biofizycznych i kulturowych". (Ian L. McHarg "Architecture in an Ecological View of the World", AIA Journal XI Now. 1970).



- <sup>11</sup> Czesław Bielecki pisze na ten temat w swojej (publikowanej tylko we fragmentach w miesięczniku Architektura nr 3-4 1978) książce Ciągłość w architekturze.
- <sup>12</sup> Powołujemy się tutaj na jego poglądy wyrażone w obszernej i wyczerpującej rozmowie ze Stephenem Bodianem, zamieszczonej w czasopiśmie Los Angeles Zen Center "10 Directions", 1982. Pierwszą pracą prof. Naessa, w której można znaleźć założenia ekozofii, było opracowanie "Ecology and Philosophy" wydane nakładem Uniwersytetu w Oslo w 1972 r. W roku 1982 na pytanie o definicję ekozofii lub głębokiej ekologii A. Naess odpowiedział S. Bodianowi, że można by ją ująć w zdaniu: "Skromne środki a bogate cele". W roku 1984 na łamach wydanego przez G. Sessions biuletynu "Ecophilosophy" nr VI Naess sprecyzował wspólnie z Sessions 8 głównych zasad głębokiej ekologii. Są nimi (w skrócie): 1. Przyrodzona wartość każdej formy życia i prawo jej rozwoju, niezależnie od użyteczności dla człowieka. 2. Urzeczywistnienie tego możliwe jest dzięki bogactwu i różnorodności form życia. 3. Ludzie nie mają prawa ograniczać tego bogactwa i różnorodności, z wyjątkiem sytuacji, kiedy chodzi o ich potrzeby życiowe (ten punkt posiada szeroki komentarz). 4. Człowiek może się rozwijać gatunkowo i kulturowo spełniając zarazem wymóg stawiany przez inne formy życia, a dotyczący poważnego zmniejszenia populacji. 5. Człowiek niekorzystnie i nadmiernie oddziałuje obecnie na inne formy życia. 6. Aby zmienić tę politykę, przekształceniu muszą ulec struktury ekonomiczne, technologiczne i ideologiczne. 7. Główna zmiana struktury ideologicznej powinna polegać na zmianie wysokiego standardu życia na jego wysoką jakość (wspomniane wcześniej "skromne środki a bogate cele"). 8. Podpisując się pod powyższymi punktami należy wywiązywać się z wprowadzania tych zmian w życie (ekozofia zmierza w kierunku praktyki).
- <sup>13</sup> Zob. A. Jones, R. Vaneigem "The Revolution of Everyday Life" oraz Theory and Practice in the Environmental Movement: Notes towards an Ecology of Experience, J. Rodman, Pitzer College, Claremont 1981.
- <sup>14</sup> Rozmowa z prof. R. Bohrem zamieszczona w dwumiesięczniku ZBZ - Sangha - "Droga Zen" nr 5/1986.
- <sup>15</sup> Ibidem.
- <sup>16</sup> Zob. A. J. Korbela, "O naszej i nienaszej architekturze" [w] Dom, nr 2 1982. Zarówno Arne Naess, jak i czołowy amerykański przedstawiciel głębokiej ekologii George Sessions odwołują się do tradycyjnej ekologii tylko wówczas, kiedy głoszą, że "wszystko jest ze wszystkim powiązane". To pierwsze prawo ekologii można określić mianem źródła ekologii głębokiej. Warto może w tym miejscu zaznaczyć, że już w 1971 roku, znany również w Polsce biolog Barry Commoner w książce "The Closing Circle" formułuje następujące prawa ekologii: 1 - Wszystko jest ze sobą powiązane, 2 - Wszystko musi przeminąć (jest procesem), 3 - Natura wie najlepiej, czym sprzeciwia się tradycyjnemu paradygmatowi naukowemu.
- <sup>17</sup> W interesującym nas aspekcie zagadnienie to zostało wyczerpująco ukazane przez prof. A. Kępińskiego w jego książce Lęk, Warszawa 1977 (s. 201-204).
- <sup>18</sup> W znanej odpowiedzi wodza Indian Sleeth na ofertę sprzedaży ziemi w Ameryce Płn. w 1854 r. czytamy (według: "The Mind-Nature Dichotomy is Nonsense" w Down by the Riverside, Londyn 1984): "My jesteśmy częścią ziemi, a ona jest częścią nas (...) Skaliste grzbiety, soczyste łąki, ciepło ciała kuczka i człowiek - wszyscy należą do tej samej rodziny (...), kokolwiek przydarzy się ziemi, przydarza się także synom tej ziemi".
- <sup>19</sup> Ibidem.



- <sup>20</sup> Spośród książek Wrighta, w których przedstawia on swoje rozumienie roli doświadczenia miejsca i materiału, wymienić trzeba przede wszystkim "An Organic Architecture" - Londyn 1939, "The Natural House" - Nowy Jork 1958 i zbiór wykładów "The Future of Architecture" - Nowy Jork 1953, a także wykłady The Meaning of Materials publikowane w The Architectural Record, 1928 r.
- <sup>21</sup> Szerzej piszę o tym [w:] "Przestrzeń wewnętrzna i zewnętrzna w estetyce zen" [w:] Teza Komisji Urbanistyki i Architektury Oddział PAN w Krakowie, tom XII 1978 r.
- <sup>22</sup> Le Corbusier i Pierre Jeanneret, Oeuvre complete t. I, 1910 - 1929.
- <sup>23</sup> Maria Molek "Przyczynki do tożsamości" w Odra nr 4/1986
- <sup>24</sup> Antoni Słonimski, Dwa końce świata, Warszawa 1937 [w:] Przegląd Katolicki nr 27/1986.
- <sup>25</sup> A. Naess pisze, że ilość pytań szybko zmierza do nieskończoności, podczas gdy ilość odpowiedzi rośnie znacznie wolniej, a iloraz tego rachunku zbliża się do zera. On, jak i wielu amerykańskich naukowców podkreśla, że podejmując 50 lat temu decyzje, człowiek dysponował znacznie większym zasobem informacji w stosunku do potrzebnej ilości niż dzisiaj. Ibidem.
- <sup>26</sup> Warren Johnson, "A Cheerfull Muddler Looks at the Future" [w:] Quest/79 Magazine, 10/1979.
- <sup>27</sup> Arne Naess widzi jedyne rozwiązanie właśnie w odwoływaniu się do głębszych postaw etycznych. Ibidem.
- <sup>28</sup> Izaak Baszewicz Singer, "Trzymam się mojego narodu", tł.: Bożena Madra-Shallcross [w:] Odra 7/8 1986.
- <sup>29</sup> Raport "Chemiczne zagrożenia środowiska w Polsce" pod red: doc. dr hab. L. Pawłowskiego i dr Z. Kozeka, Wrocław 1978.
- <sup>30</sup> "O nowy ład międzynarodowy", PWE, Warszawa 1978.
- <sup>31</sup> G. Biszkowski cytowany za P. Wojciechowskim [w:] "Łagodny smutek ekologii?" Przegląd Katolicki nr 23/1986.
- <sup>32</sup> Cytat pochodzi z artykułu Alberta Low w Zen Bow, r VII nr 2, Rochester 1985. Problem zaufania w zarządzaniu i podejmowaniu decyzji autor omawia w książce: Albert Low, Zen and Creative Management, Montreal, New York 1977.
- <sup>33</sup> Maya Deren, An Anagram of Ideas on Art, Form and Film, Alicat Press, Nowy Jork 1946.

Anegrem

	A	B	C
1	1 A	1 B	1 C
2	2 A	2 B	2 C
3	3 A	3 B	3 C

A - Środowisko przestrzenne  
B - Formy  
C - Stan świadomości (przestrzeń umysłu)

1 - Stan środowiska - Charakter człowieka  
2 - Proces środowiska - Postępowanie człowieka  
3 - Kreacja środowiska - Ingerencja człowieka

## Część II

### PERCEPCJA I DOŚWIADCZENIE

#### 1. ZAŁOŻENIA

W tej części zajmiemy się doświadczeniem. Ponieważ termin ten może być różnie rozumiany, spróbujemy sprecyzować, o jakim doświadczeniu będzie mowa. Doświadczenie odnosi się do procesu, a więc zdarzenia odbywającego się w czasie i w następstwie bezpośredniej przyczyny lub zespołu przyczyn. Doświadczenie burzy granicę między przedmiotem i podmiotem i dlatego sam proces możemy określić za pomocą terminu "zaznawać". W ośrodkach praktyki zen na Wschodzie i Zachodzie jeden z najpopularniejszych, historycznych teksów brzmi: "Bodhisattwa Współczucia w głębi mądrości pradźni ujrzał pustkę wszystkich pięciu skandh (...) Tutaj forma jest tylko pustką, pustka jest tylko formą (...)"<sup>1</sup>. Pierwsze zdanie tego tekstu wyjaśnia, że wszystkie następne pochodzą "z głębi mądrości pradźni", co oznacza wiedzę płynącą z doświadczenia lub urzeczywistnienia, a nie spekulacji. Konsekwencje następnych zdań, wśród nich owego słynnego wersu o formie i pustce, są bardzo znaczące w architekturze i urbanistyce Wschodu, szczególnie Japonii.

Pragniemy od razu wyjaśnić, że nie jest naszym zamiarem zajmowanie się doświadczeniem w znaczeniu systematycznie prowadzonych obserwacji, a następnie dociekań nad materiałem, którego te obserwacje dotyczyły. Pisząc "doświadczenie" chodzi nam o "zaznawanie", tak jak zaznajamamy uczucia. Niestety nie możemy się oderwać od języka, nawet zajmując się tak zaznawaną rzeczywistością, jaką jest przestrzeń kulturowa i stąd niefortunny dualizm spowodowany ograniczeniami formalnymi prowadzącymi do stwierdzenia, że "środek przekazu jest przekazem" (McLuhan, Sapir). Jeżeli zgodzimy się jednak z tezą antycypowaną przed setkami lat w cytowanej sutrze, a dziś potwierdzanej przez współczesnych badaczy, iż treści zawierają się nie w informacji, lecz w doświadczeniu<sup>2</sup>, to tak rozumiane doświadczenie będzie tym, o czym posługując się omawianym terminem będziemy pisali na następnych stronach. Autor nie jest socjologiem ani psychologiem, lecz architektem-urbanistą i dlatego szczególnie będziemy zajmowali się doświadczeniem w aspekcie człowieka w otaczającym go środowisku, a więc przestrzeni, o której strukturze, gęstości, kształcie i wielu innych cechach, jak i kierunkach przekształceń w procesie życia człowiek w coraz



większym stopniu decyduje. Pominiey dziedzinę proksemiki, gdyż ta wymagałaby długich i żmudnych badań specjalistycznych.

Doświadczenie, o którym mówimy, wiąże się z postawą aktywną i ineteresuje nas w związku z tworzeniem. Postawa twórcza wydaje się ściśle związana z doświadczeniem, a - jak będzie o tym mowa później - im bliżej przekroczenia dualizmu człowieka - podmiotu i środowiska przestrzennego - przedmiotu, tym pełniejsza realizacja twórcza. W tym ujęciu kreacja bliska jest samorealizacji w doświadczeniu personalistycznym, co jeszcze inaczej można ująć jako bycie w pełni sobą. Takie rozumienie potwierdzają słowa filozofa i wybitnego teologa protestanckiego Paula Tillicha, gdy pisze on o sztuce w systemach totalitarnych i jej roli propagandowej. Otóż zdaniem Tillicha zarówno totalitaryzm, jak i demokratyczny konformizm propagują sztukę polegającą na nieuczciwym upiększaniu rzeczywistości. Możemy przypuszczać, że Tillichowi chodzi o odebranie twórcom możliwości pełnego doświadczenia (tzn. doświadczenia połączonego z samorealizacją). Zauważa on, że wyidealizowany naturalizm odsuwa niebezpieczeństwo twórczości związanej z doświadczeniem, która może stać się krytyczna lub rewolucyjna. O realizujących się twórcach współczesnej sztuki Tillich pisze wprost: "... potrafili dojrzeć bezsens naszej egzystencji - uczestniczyli w jej rozpaczy. Jednocześnie posiadli męstwo spojrzeć mu w oczy oraz wyrażenia go w swych obrazach i rzeźbach. Posiadli męstwo bycia sobą"<sup>3</sup>. We fragmencie zdania: "uczestniczyli w jej rozpaczy" słowo "uczestniczyli" możemy bez zmiany sensu zastąpić terminem "doświadczyli".

Skoro już na początku rozdziału tyle słów poświęciliśmy doświadczeniu, wypada określić również bliżej, co rozumiemy przez pojęcie "środowisko". Poza wielką mnogością znaczeń przypisanych różnym dziedzinom, może szczególnie dużo definicji posiada środowisko przestrzenne, a wiąże się to między innymi z przelicznymi próbami definiowania architektury. Chciałbym przypomnieć tutaj jedną z nich, dość mało znaną definicję przestrzeni podaną przez Heinricha Engela<sup>4</sup>. W pierwotnej formie definicja ta odnosi się do przestrzeni wewnątrz budynku, ale gdy prześledzimy jego tok rozumowania, zauważymy, że pasuje ona równie dobrze do całej przestrzeni i może określać środowisko przestrzenne w ogóle. Engel zauważa, że przestrzeń posiada wiele wymiarów: jednowymiarowe, to przestrzeń linearna, dwuwymiarowe - to planimetryczna, trójwymiarowa przestrzeń jest przestrzenią stereometryczną, posiadającą objętość (ją zwykle nazywamy środowiskiem przestrzennym). Jeżeli uczynimy krok dalej, okaże się, że czterowymiarowa przestrzeń-środowisko jest doświadczeniem. Można więc powiedzieć, że środowisko jest aspektem doświadczenia, chociaż dla wielu bliższe będzie twierdzenie odwrotne, że to doświadczenie jest aspektem środowiska. Dla rozstrzygnięcia tego dylematu trzeba by zająć się zagadnieniami światopoglądowymi, a nie jest to ani zadaniem tej pracy, ani intencją autora. Zamiast tego sygnalizujemy tylko możliwość ustanowienia znaku równości między środowiskiem i doświadczeniem.

Ponieważ definicji środowiska jest wiele i są one różne dla różnych dziedzin nauki, a urbanista skazany jest zawsze na kompilację (tak wiele różnych dziedzin składa się na rezultat jego pracy), warto przypomnieć tu tylko pogląd ekologów, socjologów i psychologów, według którego badając człowieka nie można go oddzielić od środowiska, w którym funkcjonuje<sup>5</sup>, a w związku z tym tradycyjny podział na środowisko naturalne i środowisko społeczne będzie nas mniej interesował niż same procesy zachodzące między tzw. czynnikami zewnętrznymi ( w obu przedziałach) i człowiekiem.

Mowa była o doświadczeniu i o środowisku, przejdźmy teraz do dziedziny, której te terminy w naszej pracy mają dotyczyć. Zamierzeniem autora jest, by te rozważania teoretyczne odnosiły się możliwie najbardziej bezpośrednio do praktycznej działalności urbanistycznej<sup>6</sup>, towarzyszy im więc oddzielne omówienie pracy projektowej. W jakimś sensie środowisko działania urbanisty jest praktycznie nieograniczone lub, ściślej, ograniczone jego umysłem, natomiast obszary bezpośredniego przekształcania wynikają z zamówień i bywają określane potrzebami oraz możliwościami. Makro- lub mikroregion, aglomeracja, miasto, wieś czy tylko dzielnica, a także jednostka krajobrazowa - wszystkie one mogą być potraktowane jako pewien żywy organizm (tzw. cechujący się zespołem procesów i związków oraz przekształceń w ramach związków pomiędzy elementami organizmu i środowiskiem zewnętrznym). Taki właśnie przestrzenny organizm kulturowy będzie przedmiotem realizacji dociekań teoretycznych i tych dociekań modelem. To pojęcie "przestrzennego organizmu kulturowego" zawiera w sobie zarówno pojęcie organizmu użyte przez Le Corbusiera ("Projekt rozmieszcza organy w takim porządku, że tworzy organizm lub organizmy. BIOLOGIA! Wielkie nowe słowo w architekturze i planowaniu"<sup>7</sup>), jak i juredykę J. Bogdanowskiego<sup>8</sup>, jest nim wieś i może być miasto. Użyty tu tryb warunkowy nie jest przypadkiem. Architekt i teoretyk formowania w krajobrazie Z. Gądek zwrócił autorowi kiedyś uwagę na sposób, w jaki jeden ze studentów architektury opowiadał o swoich relacjach przestrzennych. Ten młody człowiek mieszkał w pobliżu zupełnie nowego miasta Tychy i nieco dalej od historycznego Mikołowa. Opowiadał on, że ilekroć ktoś z jego sąsiadów mówił, że jedzie do miasta, oznaczało to, że jedzie do Mikołowa. Tychy, chociaż znacznie większe, nie były tak nazywane. Ta ciekawa relacja przywodzi na myśl pewną bardzo nieprecyzyjną, a zarazem nadzwyczaj bogatą znaczeniowo i kulturowo definicję miasta, którą za jakimś nieprofesjonalnym autorem przytoczył kiedyś J. Bogdanowski: "Miasto, to rynek otoczony ulicami". Możemy jeszcze dodać, że rynek to również cała historia miasta. Jeżeli zastanowimy się nad tym zdaniem, dojdziemy do przekonania, że wiele jednostek przestrzennych utrwalających się w naszej świadomości funkcjonuje poprzez swój "rynek", którym może być czasami plac, park, bulwar. W Polsce jednak przede wszystkim rynek.

Powołując się na osobiste doświadczenie stajemy przed problemem obiektywności. Dopóki przyglądamy się jakiemuś organizmowi, możemy w miarę



obiektywnie odkrywać jego chorobę opierając się na porównywalnych przesłankach, gdy jednak odwołujemy się do samego doświadczenia, sprawa się komplikuje. Związek między doświadczaną czy przeżywaną rzeczywistością a rzeczywistością obserwowaną i opisywaną nie jest oczywisty (C.H. Rogers, M. Polanyi i inni). Twierdzi się coraz częściej, że z odkryciem obiektywnej prawdy w nauce wiąże się przekroczenie barier zmysłów<sup>9</sup>. Pod kierunkiem Philipe Kapleau, autora znanych współczesnych prac źródłowych<sup>10</sup> i dyrektora Zen Center w Rochester (USA), podjęliśmy więc próbę spojrzenia na doświadczenie, odwołując się do pozawerbalnej tradycji, a mianowicie praktyki zen, z którą autor zapoznał się po raz pierwszy kilkanaście lat temu. Z punktu widzenia tej praktyki kluczową sprawą dla doświadczenia miejsce i czasu jest tożsamość przedmiotu i podmiotu. Nie może być innego wyjaśnienia zadziwiającej harmonii cechującej usytuowanie, związki z przestrzenią zewnętrzną i wewnętrzną, związki formalne i "uczestniczenie" w procesach budowy i założeń japońskich bezpośrednio czy pośrednio związanych z tradycją zen, jak właśnie tą tożsamością, której dostępowali, drogą osobistego doświadczenia, adepci-twórcy.

Kolejnym założeniem związanym z wymienionym przestrzennym organizmem kulturowym jest przyjęcie pewnych cech nazwanych umownie "chorobowymi" jako wskazówki procesów degradacyjnych. Ponieważ na przestrzeń, w którą ingeruje urbanista i architekt składa się, obok tworów cywilizacyjnych, wciąż jeszcze w przeważającej części świat przyrody (jakkowleń dalekiej od warunków naturalnych) i ponieważ cały taki złożony organizm podlega nieustającym procesom, które mogą zachodzić w harmonii (związki cechuje wówczas złożoność) lub w konflikcie (związki stają się coraz bardziej skomplikowane), będziemy się posługiwać cechami zaczerpniętymi ze środowiska biologa - biotopu. Doświadczenie, któremu towarzyszy świat form, poprzez nie (forma wyraża proces<sup>11</sup>) trwa w związku z procesem. Z punktu widzenia biologa do charakterystycznych dla organizmu chorego procesów możemy zaliczyć:

- dążenie od różnorodności do monotonii (biotop podlegający kreacyjnej ewolucji charakteryzuje się wzrostem ilości gatunków),
- od złożoności do skomplikowania,
- od stabilności do niestabilności.

Możemy tu jeszcze wymienić rosnącą entropię, gdy odwołamy się do drugiego prawa termodynamiki. Wymienione procesy McHarg ukazuje posługując się przykładem lasu: las monokulturowy, w którym występuje tylko jeden gatunek drzewa (np. sztucznie zalesione, świerkowe lasy beskidzkie) charakteryzuje się właśnie wszystkimi wymienionymi cechami. Prowadzą one do coraz większej degradacji, a kiedy las spotyka takie zagłeda jak pożar, towarzyszy jej jeszcze większe nasilenie wspomnianych cech i bardzo wysokie entropie. Trzeba w tym miejscu poruszyć zasadnicze zagadnienie, z którego wynika szczególnie rola badania procesów w kulturowym środowisku

człowieka. Porównując zachodzące w przyrodzie procesy biologiczne z procesami dotyczącymi środowiska kulturowego, stajemy przed dość pesymistycznym obrazem. To nie naturalne procesy zagrażają środowisku w historycznych dla człowieka czasach, lecz on sam. Popularna książka zajmująca się problematyką żywienia człowieka w jego obecnej sytuacji zagrożenia ekologicznego nosi tytuł: *The Diet for a Small Planet* (Dieta dla małej planety), ale nie tylko planeta jest dziś mała, mały jest każdy organizm przestrzenny, każdy jeszcze żywy, jeszcze atrakcyjny dla człowieka. Dzisiaj za małe są lasy, parki, miasta; za małe są Tatry i Beskidy, za małe Wisła i bałtycka plaża; za małe są zbocza Skrzycznego porwane trasami i wyciągami narciarskimi i za wąskie arterie przelotowe naszych miast, za małe tereny przemysłowe i wypoczynkowe; za małe jest nasze jedyne środowisko życiowe. Tylko my, jedyny gatunek na ziemi, niezależnieliśmy się od praw równowagi biocenotycznej. Przynajmniej na jakiś czas. Skoro niszczymy złożoną biosferę na każdym kroku<sup>12</sup>, działając w "kulturowym biotopie", musimy dążyć do przywrócenia mu całej złożoności i harmonii, na wzór nieistniejących już prawie warunków naturalnych, które wymagają bezwarunkowej ochrony.

Zaprezentowane omówienie niektórych założeń pracy pozwala przejść do części merytorycznej, którą podzieliliśmy na opracowanie teoretyczne i prezentację działalności projektowej w odrębnym rozdziale nazwanym "Pracownia architektury żywej". W części teoretycznej będziemy posługiwali się terminami "doświadczenie" i "środowisko" opierając się na całym kontekście zarysowanym w założeniach.

## 2. TEORIA

### 2.1. Poznawanie

Aby zająć stanowisko wobec przestrzennego organizmu kulturowego, którego obszar jest tematem projektu, podjąć decyzję o miejscach i kolejności ingerencji lub w ogóle o jej zaniechaniu, musimy go poznać. Droga do tego poznania to najczęściej studia, analizy, a następnie spekulacja, rzadziej doświadczenie.

Zajmiemy się teraz oceną drogi spekulacyjnej nie po to, żeby ją odrzucić - żyjemy w świecie relatywnym i studia oraz analizy pozostaną ważną formą poznawania - ale żeby wykazać jej słabości w warsztacie urbanistycznym i podkreślić wagę doświadczenia. Obowiązujące u nas przepisy prawne ustalają dość precyzyjnie ramy planowania przestrzennego określając również rodzaje sporządzanych planów (najbliższe naszym rozważaniom będą miejscowe plany ogólne i szczegółowe). Odpowiednie ustawy określają również co plany te ustalają oraz z jakich faz składa się proces opracowywania miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego. Ponieważ



jednak zakres prac odpowiadający poszczególnym fazom<sup>13</sup> jest bardzo "pojemny", w naszych rozważaniach pominiemy całkowicie te ustalenia, wychodząc z założenia, że wnioski dadzą się zastosować niezależnie od form i nazewnictwa, jakie przynosi ustawodawstwo.

Z poznaniem wiąże się ściśle problematyka rozważana szeroko w nauce pod hasłem postrzegania lub percepcji. Kiedy mówimy o postrzeganiu nasuwa się na myśl przedmiot i podmiot percepcji, co stwarza dychotomię. Czy więc percepcja dzieli, czy łączy? Jeszcze żywiej widzimy ten problem, kiedy przedmiot percepcji poddawany jest analizie i zaczyna się spekulacja. Żeby proces ten przebiegł pomyślnie, dużo zależy od inteligencji podmiotu. "Inteligencja polega na posiadaniu umiejętności zwracania uwagi na to, co naprawdę istotne"<sup>14</sup>. Czyżby? Profesor A. Kępiński napisał kiedyś, że sposób posługiwania się inteligencją zależy od naszego stosunku do otoczenia<sup>15</sup>. Człowiek, który się lęka, egocentryk, będzie się starał przede wszystkim unieszkodliwić otoczenie, zapanować nad nim. Większość "problemowych" decyzji (tzn. rozwiązujących problem mieszkaniowy, komunikacyjny, czy jakikolwiek inny) jest podyktowana obawą przed zagrożeniem z jakiejś (tworzącej problem) strony środowiska, a nie chęcią zbliżenia się do niego i pomocy w jego przewidywalnym, złożonym procesie rozwoju. Dlatego rozwiązując problem z bezpiecznej, ale zagrożonej pozycji "uprzywilejowanej", często rozwiązuje się go kosztem indywidualnych osób, grup albo elementów środowiska naturalnego. "Gdy owładną nami uczucia negatywne, to przestajemy rozumieć nasze otoczenie" - napisał w swojej książce "Lęk" Kępiński, przeciwstawiając mądrości, którą utożsamiał z miłością do otoczenia, dążenie do władzy i panowania.

Umiejętność zwracania uwagi na to, co naprawdę istotne wymaga jeszcze odpowiedzi na pytanie: istotne dla kogo lub czego? Wychodząc od doświadczenia, a nie wymyślanych dążeń i celów możemy powiedzieć, że przestrzenne organizmy chorują z powodukryzysu konsumpcji, a nie kryzysu energetycznego. Tworząc i przekształcając środowisko człowiek chce, aby służyło mu ono dla jego szczęścia. Tymczasem, jak powiada A. Naess, "człowiek może doświadczać radości tylko wówczas, gdy inne formy życia doświadczają radości, a smutku - gdy inne formy życia doświadczają smutku. Nie tylko będziemy zasmuceni, gdy nasz bret lub pies czy kot odczuwają smutek, lecz będziemy boleć nad tym, że żywe istoty, nie wyłączając krajobrazu, ulegają zniszczeniu"<sup>16</sup>. Istotne jest więc istotne dla wszystkiego co nas otacza. Jest to stwierdzenie zupełnie zaprzeczające, zawartemu w "Rozprawie o metodzie" pogładowi Kartezjusza, że człowiek jest substancją, która nie potrzebuje żadnego miejsca, żeby istnieć, żadnego środowiska fizycznego, gdyż jego natura polega tylko na myśleniu. Kartezjański paradygmat oddzielający przedmiot od podmiotu każe postrzegać obiektywną, zewnętrzną rzeczywistość i w konsekwencji władać nią w tym negatywnym, opisanym przez Kępińskiego znaczeniu. Jest to również zaprzeczenie postawy wynoszonej przez ludzi praktykujących zen. Z tego punktu widzenia możemy

powiedzieć, że sam postrzegający jest postrzeganym, gdyż nie może tu być oddzielenia. J. Krishnamurti miał podobno wyrazić się kiedyś na ten temat słowami "obserwator jest sam obserwowany". "Tracając do inteligencji, która jest w tak wysokiej cenie w społeczeństwach wyścigu technologicznego, musimy pamiętać, że może ona być zarówno narzędziem przestępcy, jak i dobroczyńcy z zastrzeżeniem, że w pierwszym przypadku, w którymś miejscu łańcucha przyczynowo-skutkowego odwraca się ona jednak przeciw niemu. Podobnie najbardziej nawet inteligentne przekształcenie środowiska pod kątem doraźnych korzyści, przyniesie w końcowym efekcie klęskę ekologiczną lub nawet, wspomnianą gdy mowa była o niszczeniu biosfery, eliminację gatunków. Czy wobec tego rodzaju negatywnych skutków możemy jeszcze mówić o inteligencji? To tak wysoko cenione przez Kartezjusza myślenie odrębne od środowiska w tekstach zen było zawsze nazywane "chorobą umysłu". Wydaje się, że definicja Halla wymaga uzupełnienia, że "naprawdę istotne" dotyczy dobra biotopu, porządku natury, całego systemu czy wręcz absolutnej prawdy. Czy dalej się jednak posuwamy, tym mniej naukowe są to określenia.

Doświadczenie jest podejściem pozbawionym spekulacji i obcym dycho-  
tomii. Alpinista, który stracił równowagę, w ułamku sekundy podejmuje  
najważniejsze działania rezygnując z analizy swojego położenia. Mamy tu  
sytuację podobną trochę do sytuacji adepta zen, który w obliczu nauczy-  
ciela - będąc sam na sam - powinien zademonstrować efekt swojej praktyki  
(czyli: jak bardzo nie jest oddzielony) - odpowiedzieć na zadane pytanie  
lub sytuację bez posługiwania się językiem i dyskursywnym myśleniem<sup>17</sup>.  
Właściwa odpowiedź jest urzeczywistnieniem doskonałej harmonii. Czy może  
ją przynieść inteligencja? Doszliśmy do kłopotliwego zagadnienia, gdzie  
kończy się inteligencja, a zaczyna ... Właśnie, nie jest łatwo dobrać  
odpowiednie słowa: instynkt, mądrość?

Na interesujący przykład takiego odrzucenia racji rozumu natrafiamy  
u Dostojewskiego w "Dziennikach" Suworina, kiedy to Dostojewski w te  
słowa zwraca się do autora "Dzienników": "Niech pan sobie wyobrazi, że  
stoi obaj przed wystawami sklepu Dazziero i oglądamy obrazy. Obok nas  
stoi człowiek, który udaje, że też ogląda. Czeki na coś i wciąż się roz-  
gląda. Nagle przychodzi do niego szybkim krokiem jakiś inny człowiek  
i oświadcza: 'Pałac Zimowy za chwilę wyleci w powietrze. Uruchomiłem me-  
chanizm. My obaj słyszymy to oświadczenie (...) Jak byśmy obaj się za-  
chowali? Czy poszlibyśmy do Pałacu Zimowego, żeby uprzedzić o wybuchu  
albo, czy zwrócilibyśmy się do policji, do stójkowego, żeby tych ludzi  
aresztować? Czy pan by poszedł? - Nie, ja bym nie poszedł... - Ani ja.  
Dlaczego? Przecież to okropność. To zbrodnia. Być może moglibyśmy zapo-  
biec (...) Przeanalizowałem wszystkie pobudki, które kazałyby mi to  
zrobić. Są to pobudki istotne, poważne, a następnie zastanowiłem się nad  
pobudkami, które by mi na to nie pozwoliły. Te pobudki funta kładów nie-  
warte"<sup>18</sup>. Mamy tu przykład decyzji nie podlegającej dyskusji, a przy tym



negującej racje rozumu, wypowiedzianej w dodatku przez człowieka wybitnie inteligentnego - świadomie rezygnującego ze spekulacji. Ponieważ jednak przytoczony przykład nie jest wolny od wtórnych racjonalizacji użyjemy jeszcze jednego przykładu znacznie prościej trafiającego w sedno pytania o granicę inteligencji. Znowu posłużymy się cytatem: "W moich rodzinnych stronach, na archipelagu Hawaj panuje klimat subtropikalny, pozbawiony okresów zimnych. Wszędzie żyją owady i prawdopodobnie w większym stopniu są one częścią naszego życia niż w odczuciu ludzi żyjących w bardziej umiarkowanych strefach. Szykując się do kąpieli znajdują zwykle w wannie dwie lub trzy duże, brązowe mrówki. Ześlizgują się one po gładkich, stromych ścianach wanny i nie mogą się wydostać. Podaję im palec, a one wchodzą na niego i trzymają się dopóki nie zostaną uwolnione za okno. Ale jeżeli nieostrośnie odkręcę kran, wówczas w panice zaczynają biegać naokoło. Widać oczywiście, że się boją. Możecie powiedzieć: czysty instynkt, ale gdzie kończy się instynkt, a zaczyna inteligencja? (...) Są dzisiaj biolodzy w rodzaju Paula Sheperda<sup>19</sup> rozszerzający pojęcie "umysł" na wszystkie istoty i fizycy, jak Roger Jones, rozszerzający je na samą przestrzeń<sup>20</sup>. (...) Umysł wszechświata jest systemem otwartym. Wszystkie pozostałe systemy działają w obrębie niego ..."21. Autor przytoczonego cytatu prezentuje punkt widzenia człowieka praktykującego zen, ale nie to jest dla nas najważniejsze, lecz fakt, że stanowiska niektórych badaczy, pracujących w różnych dziedzinach nauki, upoważniają nas do przyznania pozaspekulacyjnej drodze odbioru środowiska prawa posługiwania się nią obok studiów i analiz. Ponadto możemy zaryzykować tezę, że pełen ogląd sytuacji mamy dopiero wówczas kiedy korzystamy z obu. Projektant może odwołać się do "całego systemu", "wewnętrznej jedności", czy "umysłu-przestrzeni", wówczas gdy ma do czynienia z konkretną sytuacją, a nie ją studiuje, zakłada czy analizuje. Pozostając tylko przy myśleniu spekulacyjnym projektant naraziłby się na popełnienie błędu sprowadzenia problematyki przestrzeni do zagadnień semiologicznych, a jest ogromna różnica między takim ujęciem i żywą rzeczywistością. Przestrzeń to dla urbanisty żywy organizm podlegający nieustannym zmianom skutkiem dziejących się tam procesów - zmienia się absolutnie wszystko. Zupełnie czym innym zajmuje się badacz na gruncie semiologicznym. Interesując się znaczeniem jakiegoś znaku, ogląda go z pewnej stałej perspektywy. Językoznawca na przykład nie jest zainteresowany procesem, a raczej patrzy na znak z wypracowanej w swoich zainteresowaniach i dociekaniach pozycji i to pozycji osiągniętej na drodze wyboru między kilkoma możliwymi (interesuje go na przykład bardziej relacja symboliczna, a mniej systematyczna albo na odwrót). Taki wybór implikuje ideologię, którą prezentuje badacz i niczemu to nie przeszkadza (W latach 70 niektórzy twórcy i teoretycy architektury bardzo przejęli się prądami, których źródeł można się doszukiwać w sementyce logicznej i powstał nawet modny język pisanie o architekturze tak, jak o literaturze). W działalności przestrzennej jest jednak inaczej: nie udaje się

projektowanie "ideologiczne", czego przykładem może być zupełne zdezaktualizowanie się eseju Julisza Żórawskiego o architekturze zaangażowanej<sup>22</sup>. Ciekawym zjawiskiem potwierdzającym naszą myśl jest powszechne zastępowanie dzisiaj terminu "symbol" bardziej pasującym do naszych czasów "znakiem". Znaki są w dzisiejszej architekturze jak sezonowe projekty magazynów mody: dotyczą tylko "powierzchni", a nie procesów.

Potrzebę uczestniczenia w życiu organizmu przestrzennego i doświadczenia potwierdzają dość oczywiste i proste przykłady, jak choćby ten, z którym autor miał do czynienia podczas prac nad koncepcją planu szczegółowego fragmentu śródmieścia Bielska-Białej. Kiedy znaleźliśmy się na tym obszarze po raz pierwszy, był to dzień wolny od pracy i na jednej z ulic mogliśmy oglądać przyzwoitą zabudowę, harmonizującą z otoczeniem, z tabliczką niewiele mówiącą o funkcji. Potem na fotografiach widzieliśmy normalnie biegnące w tym miejscu życie. Jednak po paru miesiącach częstego przebywania na tym obszarze owo miejsce budziło już zupełnie inne odczucia: w określonych porach dnia i tygodnia rozchodził się wokół fetor związany ze specyficzną, chociaż niewielką produkcją. Fakt ten nie byłby możliwy do wykrycia nawet dla osoby posiadającej dużą ilość wyjściowych materiałów, ponieważ zakład nie posiadał strefy ochronnej, nigdzie nie figurował jako uciążliwy i nie był szczególnie uciążliwy. W najbliższym sąsiedztwie znajdowały się instytucje pracujące w innych porach dnia oraz areszt, którego lokatorzy nie wyrażali opinii. W chwili obecnej, jeżeli pominąć więźniów, nie było konfliktu, ale przebudowa obszaru pod kątem stymulowania ewolucyjnych procesów całego przestrzennego organizmu wprowadzała takie zmiany otoczenia, że konflikt byłby nieunikniony. Widzimy więc, że skoro nie możemy być specjalistami we wszystkich dziedzinach, których procesy mogą oddziaływać na projektowaną przestrzeń, musimy doświadczać jej i odczytywać w bardzo wrażliwy sposób. Nie będąc specjalistami na podobieństwo niektórych dziedzin technicznych posiadamy również przewagę nad takimi specjalistami pod postacią łatwości uniknięcia pozycji "uprzywilejowanej", o której konsekwencjach pisaliśmy na początku rozdziału.

Przytoczony wywód na temat spekulacyjnego i doświadczalnego poznawania organizmu przestrzennego nasuwa poważną wątpliwość, czy posługiwanie się wyłącznie pierwszym sposobem może przynieść słuszne rozwiązania projektowe. Co prawda do rzadkości należy sytuacja, kiedy wykonuje się projekt tylko na podstawie dostarczonych materiałów (ale i to się czasami dzieje), niemniej pobieżne tylko obejrzenie miejsca i zaniechanie interesowania się nim, gdy rodzą się tam nowe, powstałe w wyniku projektu procesy, są już znacznie powszechniejsze. Poznawanie drogą zebranych (z konieczności wycinkowych) informacji lub na podstawie spekulacji wynikających z własnego obrazu projektu prowadzi czasami do ingerencji, w wyniku której rodzą się konflikty. Oto trzy przykłady ukazujące oddzielenie autorów projektów od rzeczywistych procesów zachodzących w orga-



nizmie przestrzennym. We wszystkich trzech - bardzo różnych, jeżeli chodzi o zagadnienia i skalę - postawie spekulacyjna i specjalistyczna nie wystarczyła dla uniknięcia niespodziewanych problemów. Pierwszym przykładem będzie część śródmiejskiego osiedla w Katowicach, osiedle im. I. Paderewskiego. Centrum kompozycyjnym całego osiedla jest duży plac służący za przedpole dla okazałego pomnika. Ze względu na skalę, usytuowanie, charakter miejsca oraz charakter ceremonii tam się odbywających, miejsce to jest wyznacznikiem przestrzeni całego miasta, a nie tylko osiedla. Spełnia również wiele funkcji ściśle lokalnych. Do jednych z nich należy funkcja górkę saneczkowej. Pomnik stoi na wzniesieniu, jedynym w promieniu wielu kilometrów. Kiedy więc spadł śnieg, setki dzieci z okolicznych domów zaczęło wdrapywać się na to wzniesienie i szybko zmieniło się ono w wysmienitą do jazdy na sankach i nartach górkę. Tymczasem w innym miejscu (na rysownicach) istniała, starannie wyspekulowana koncepcja kompozycji opisywanego obszaru i kiedy śnieg stopniał, na wiosnę kontynuowano realizowanie projektu i u podnóża wzniesienia pomnika ustawiono liczne, ostre i drapieżne w formie głązy. Następnej zimy dzieci wróciły na "swoją" górkę, lecz tym razem wiele z nich trafiło do pobliskiej stacji pogotowia ratunkowego i zostali tylko najodważniejsi.

Drugi przykład dotyczy kolizji w większej skali, chodzi mianowicie o znany przypadek z nowym miastem Łęczną w Lubelskim Zagłębiu Węglowym<sup>23</sup>. Jak wiadomo z posiedzenia PAN, miasto zostało w zasadzie poprawnie zaprojektowane i dobrze rozwiązano w nim funkcję, posługując się danymi określającymi miejsca szybów, powiązania komunikacyjne itd. Zabrakło tylko myślenie procesowego. Nie uwzględniono, że w procesie wydobywania węgla nowe miasto zostanie wręcz "podkopane". Przykład ten dotyczy pośrednio doświadczenia, bliżej ukazuje on skutki poznawania przy podejściu problemowym, w zbyt ograniczonym kontekście. Skoro powiedzieliśmy o kontekście, nie można pominąć przykładu bezpośrednio ekologicznego. Niech posłużymy się za przykład zagadnienie odsalania wód kopalnianych. W tym samym Lubelskim Zagłębiu Węglowym jest kopalnia posiadająca urządzenie do takiego odsalania. Korzyści z odsalania polegają przede wszystkim na ochronie środowiska, pozyskiwaniu soli, czystej wody i jeszcze paru drugorzędnych czynnikach. Straty polegają na wysokim koszcie utrzymania i eksploatacji. "Prawie ten wysoki koszt zdecydował, że odpowiednie ministerstwo postanowiło nie eksperymentować więcej z tego typu urządzeniami, co oznacza, że przystało na utrzymanie konfliktu, jakim jest wprowadzenie słonej wody kopalnianej do środowiska przyrodniczego<sup>24</sup>. Ze spekulacyjnego punktu widzenia jest to decyzja szkodliwa, bo nikt dzisiaj nie jest w stanie przedstawić naukowego rachunku ekonomicznego strat z powodu odprowadzenia do rzek słonej wody.

Wszystkie trzy przykłady dotyczą konfliktów, których nie można było przewidzieć zajmując się tylko wąskim zakresem zagadnień problemowych.

Jest to oczywiście mechanizm wszelkich konfliktów w środowisku przestrzennym. Problem pozbawiony kontekstu prowadzi do konfliktów, a konflikty te pojawiają się "na granicy" z problemami, które nie były rozważane. Jedynym znanym drogowskazem ukazującym takie miejsca jest poznanie procesów, a ono wymaga uczestnictwa (doświadczenia) w nie mniejszym stopniu niż studiów. Czwarty wymiar przestrzeni jest doświadczeniem. Spekulacje w ramach jakiegoś wydzielonego systemu, służąca rozwiązaniu problemu "z pozycji", doprowadziła do konfliktów. Z biologicznego punktu widzenia możemy dodać, że skoro całkowitość jest czymś rzeczywistym w świecie żywego organizmu, to podział, fragmentaryczność jest reakcją organizmu (całości) na ludzką, iluzoryczną percepcję wynikającą ze spekulacyjnego stosunku do żywej rzeczywistości. "To dlatego, że rzeczywistość jest całością, człowiek ze swym fragmentarycznym podejściem, w sposób nieunikniony napotyka równie fragmentarzną reakcję"<sup>25</sup>. Możemy to ująć jeszcze w aspekcie celów: jakiemu celowi służyło działanie projektowe - ale zakres rozważań nad celami wykracza poza poruszony tu temat. Oczywiście można powiedzieć, że projektant otoczenie pomnika powinien wiedzieć o dzieciach w osiedlu i ich preferencjach w związku z omawianym miejscem, ministerstwo mogłoby mieć jakieś ograniczone dane o wpływie zasolenia na zmeliorowane tereny w promieniu iluś tam kilometrów i na życie w dolnym biegu rzek itd. itd. Wszystko to prawda, lecz w praktyce ilość informacji w łańcuchu przyczynowo-skutkowym urosła do trudnej do objęcia liczby, a ich zebranie jest niemożliwe, podobnie jak niemożliwe są całościowe rachunki ekonomiczne w sferze ekologii. Bardzo niedawno wybitny ekonomista O. Lange nauczał, zgodnie z wiedzą ekonomiczną, że dobra naturalne, niewytworzone przez człowieka, takie jak woda i powietrze, są pozbawione wartości! Jak bardzo inne było od wieków stanowisko ludzi, którzy swoją wiedzę czerpali z doświadczenia rzeczywistości, świadczy następująca historyczna scenka: Mistrz zen Gisen poprosił młodego mnicha o przyniesienie wody w celu ostudzenia kąpieli. Po wleaniu wody do balii mnich wylał kilka kropel na ziemię. "Ty ośle" - zbeształ go mistrz, "Dlaczego nie wylałeś ich na rośliny? Jakie masz prawo do marnowania choćby jednej kropli wody?"<sup>26</sup>

## 2.2. Proces zamiast funkcji

Ian McHarg w latach 60<sup>27</sup> zwrócił uwagę po raz pierwszy na przywiązanie architektów i urbanistów do terminu "funkcja". Funkcję przez lata wiązono z formą próbując wywodzić jedną z drugiej. Forma Słońca, Ziemi, brzegu morza, gór, drzew, kwiatów nie wyraża jednak żadnej funkcji lecz proces. Proces wyraża także kształt rozciągającej się wzdłuż tras komunikacyjnych zabudowę obrzeży miast. "W istocie każde forma zawiera w sobie opis procesu. Zajmowanie się przestrzennym organizmem kulturowym jest działalnością naukową sensu largo - w odróżnieniu od eksperymentów przyrodniczych jest to działalność humanistyczna. Pochodzi stąd duże trud-



ność dla projektantów utrzymania się w ramach ścisłej, a zarazem twórczej normy myślenia. Łatwo o jałowe werbalizacje i tworzenie modeli dla opisywania form nazwanych już i opisanych na różne sposoby. Dlatego, jeżeli nie chcemy zajmować się historią, lecz badaniem podejścia przydatnego w projektowaniu powinniśmy zapomnieć o funkcji, a zająć się procesem. Wiedza na temat procesów daje się weryfikować, a poza tym wiąże się bezpośrednio z doświadczeniem.

Procesy poznajemy najłatwiej poprzez związki. Związki natomiast prowadzą do przekształceń i zmian. Zmiany środowiska, zarówno przestrzenno-kulturowe, jak i klimatyczne (nowe tereny zielone, urządzenia wodne itp.), wpływają na zmianę zachowań i rozwój nowych procesów. Istnieją teorie antropologiczne przypisujące nawet upadek cesarstwa rzymskiego fali ociepleń, które ułatwiła ekspansję Germanom. Znana jest korelacja między zmianą klimatu 900 lat temu a ekspansją Wikingów<sup>2B</sup>. Na mniejszą skalę możemy obserwować również korelacje między ingerencją przemysłu i związanymi z nią przeobrażeniami krajobrazu a zmianą zachowań ludności. Ingerując w związki musimy jasno zdawać sobie sprawę z ewentualnych konsekwencji. Studia nad związkami wymagają przyjęcia pewnych założeń, ponieważ środowisko przestrzenne nie daje nam komfortu prowadzenia laboratoryjnych badań naukowych. Skoro w miejscu urządzeń pomiarowych posługujemy się twierdzeniami wynikającymi z wnioskowania (część spekulacyjna) oraz doświadczenia, potrzebujemy ustalić kryteria. Kryterium wartości w odniesieniu do środowiska mogłaby być niechęć do władania nim (Kępiński), czyli życzliwość wobec środowiska. Wypływa z niej chęć podtrzymania życia w jego różnych przejawach i unikania konfliktów w procesach i przestrzeni. Żeby tak przestrzeń odbierać, czyli być na jej aspekty należycie czułym, musimy zapomnieć o wniesionym zasobie wiedzy, gdyż ta blokuje myślenie twórcze i oddala od doświadczenia. W myśl przedstawionych wcześniej tez, człowiek który wie (koncentruje się na zasobie informacji na dany temat, jakie posiadał zanim w tej sytuacji się znalazł) i odwołuje się do wyspekulowanych modeli przestrzeni, widzi obraz w oddzieleniu, czyli fałszywy. Nie spełnia on normy niezależnego myślenia, jaką dla nauki sformułował St. Ossowski. Niewiedza okazuje się etycznym warunkiem prawdziwego poznania.

Kolejność badania przestrzennego organizmu kulturowego rysuje się następująco:

1. Studia i analizy materiałów wyjściowych dla poznania związków zachodzących w organizmie przestrzennym.
2. Procesy - badanie ich w odpowiednich okresach czasowych.
3. Doświadczenie - opuszczenie pozycji uprzywilejowanej na rzecz pozycji uczestnika.





słowa tajlandzkiego myśliciele i niektóre metody naukowe współczesnej psychologii. Ajahn Chah, bo o nim tu mowa, szanowany na Wschodzie i Zachodzie tajlandzki autorytet moralny w jednej ze swych książek pisze: "Cóż dzieje się w chwili, kiedy oko patrzy? Co dzieje się w chwilach, kiedy ucho słucha, nos odbiera zapach, a język smak? W chwili kiedy umysł i ciało są w kontakcie (ze środowiskiem)? Czy jest wówczas miejsce na gniew, niechęć albo złudzenie? (...) Jeżeli studujemy, a studium tym nie towarzyszy praktyka, nie osiągniemy żadnych rezultatów (...) To tak, jak ktoś hodujący kury, kto nie potrafi zebrać jajek. Wówczas zbiera on tylko kurze odchody"<sup>29</sup>.

To, co proponuje Ajahn Chah to nic innego jak identyfikacja z każdym działaniem. Rzecz jasna, procesy możemy poznawać studiując związki, chodzi nam jednak o coś więcej niż tylko zarejestrowanie faktów. Projektant dokonuje wyborów i rozwiązuje problemy. Teoretycy heurystyki twierdzą, że człowiek uzyskuje rozwiązanie problemu nie uświadamiając sobie procesu, za pomocą którego to osiągnął<sup>30</sup>. Ze znanych w nauce metod postępowania, zalecanych w celu szybszego i trafniejszego rozwiązania problemu, najbardziej zbliżona do naszych rozważań jest metoda synektyczna Gordona. Może ona mieć szczególne znaczenie w urbanistyce, ponieważ pozwala uniknąć błędów rozbijania przestrzennego organizmu na części i odrębnych analiz tych części. Stosując mechanizm analogii personalnej (polegający na identyfikacji projektanta ze związkami i procesami organizmu przestrzennego) projektant "uczestniczy" w kolizjach na obszarze jego zainteresowania - sam jest procesem. Mamy tu wskazówkę przechodzenia od studiów do praktyki. Posługując się metodą Gordona musimy mieć jednak model. Wczuwanie się w procesy życia przestrzeni wymaga dokładnych informacji potrzebnych do opracowania wiernego modelu. Jest nim najczęściej rysunek planu. Ponieważ każdy rysunek planu jest inny, podobnie jak niepowtarzalne są organizmy przestrzenne, nie istnieje algorytm postępowania. Dodatkowym utrudnieniem w tej metodzie jest proces życia organizmu powodujący, że praca nad rysunkiem planu i wyobrażeniem przestrzeni na podstawie zapamiętanego obrazu i informacji, jest pracą nad czymś czego już nie ma. Dostrzegając ten problem niektórzy projektanci, że wspomnieliśmy tu o największych Ralphie Erskynie i Lucien Krollu, proponowali śledzenie i uczestniczenie w procesach poprzez mieszkanie i pracę projektową na terenie jednostek pilotujących. Niestety, przeniesienie pracowni projektowej na obszar projektowany wciąż należy do rzadkości, a ma naszym zdaniem podstawowe znaczenie.

### 2.3. Rola koncentracji w tworzeniu etyki przestrzeni

Dotychczasowe rozważania sprowadzają się w części teoretycznej do kilku wniosków praktycznych, takich jak:

- + Przerzucenie ciężaru zainteresowania z funkcji na procesy (porzucenie architektonicznego przywiązania do "myślenia funkcją").
- + Zaniechanie zajmowania się rozwiązywaniem problemów na rzecz uzdrawiania przestrzennego organizmu kulturowego.
- + Praca projektowa równocześnie z uczestnictwem w życiu POK (antycypowanie wynikające z doświadczenia lub spekulacji potwierdzonej doświadczeniem), co wymaga pracy bezpośrednio na obszarze zainteresowania.

W sferze zachowania postuluje się świadome "wyłączenie" siebie, swoich koncepcji, modeli, pomysłów i osobowości twórczej na rzecz utożsamienia ze środowiskiem i wsłuchania się w jego "żądania" (jest to postulat zachowania, a nie usprawiedliwienie niekompetencji). Próbowaliśmy powoływać się na stanowisko ludzi zajmujących się percepcją i doświadczeniem zarówno z punktu widzenia współczesnych tendencji wiedzy, jak też i praktyki zen<sup>31</sup>. Porównanie to prowadzi do potwierdzenia naszych wniosków, chociaż jeden aspekt wymaga bliższego wyjaśnienia. Chodzi mianowicie o rolę koncentracji.

Pisząc wcześniej o poznawaniu procesów i rozwiązywaniu konfliktów powołał się na heurystykę. W pracach z tej dziedziny<sup>32</sup> natrafiamy w wielu miejscach na tezę, popartą wynikami doświadczeń, że skoncentrowana uwaga nie sprzyja twórczości w takim stopniu, w jakim czyni to stan odmienny: uwaga rozproszona. Tymczasem w tradycji zen stan najwyższej uwagi i koncentracji jest szczególnie ceniony i właśnie z niego wypływa trafne działanie. Udowadnia to znany dialog jakiegoś przeciętnego człowieka z mistrzem zen Ikkyū (Ikkyū Shūjun, 1394 - 1481): "Mistrzu, czy mógłbyś napisać kilka maksym najwyższej mądrości?" - Ikkyū pochwycił swój pędzel i napisał słowo "uwaga". "Czy to wszystko?" - zapytał człowiek - "... nie dodasz nic więcej?" - Ikkyū napisał wówczas dwukrotnie: "uwaga, uwaga". - "Teak" - zauważył człowiek, nieco już politywany - "Doprawdy, nie widzę wielu głębi ani subtelności w tym, co napisałeś panie" - wtedy Ikkyū dopisał trzykrotnie: "uwaga, uwaga, uwaga". "Wówczas, ów człowiek, niemal zagniewany zapytał: "Cóż znaczy to słowo uwaga? - A Ikkyū odparł łagodnie: "Uwaga, znaczy uwaga"<sup>33</sup>. Psycholodzy mówiący o przeszkodach, jakie niesie ze sobą koncentracja, myślą o pewnym ograniczeniu i jednokierunkowości, ale jednokierunkowość i przywiązanie do niej nie jest tą samą koncentracją i uwagą, o której mówił Ikkyū. Prawdopodobnie uczeni, osiągający najlepsze rezultaty podczas gdy ich uwaga była rozproszona, nie byli jednak zdekoncentrowani, lecz po prostu mniej oddzieleni przez brak kurczowego trzymania się jednego toru myślenia. To bardzo ważne zagadnienie w pracy urbanistycznej nad - często ogromnie złożonym - organizmem przestrzennym. W zen powiada się, że uczeń podczas swojej praktyki dopóty nie doświadczy wglądu w rzeczywistość, póki będzie przywiązany do tej praktyki. Nie oznacza to jednak zaniechania uwagi lub koncentracji nawet na chwilę. Ograniczenie i ukierunkowanie, jak się wydaje, nie wynika z nadmiernej koncentracji, lecz z przywiązania (do całego bagażu,



z którym w tę sytuację wchodzimy) i w efekcie braku otwartości. Dobry kierowca podczas jazdy nie jest akoncentrowany tylko na kierownicy albo tylko na pracy silnika, lub sytuacji na drodze. Koncentruje się na tym wszystkim na raz oraz na wszystkim co się przydarza. To jest najwyższa forma koncentracji. Organizm przestrzenny jest teatrem jeszcze większej liczby zdarzeń i procesów, i musimy koncentrować się na wszystkich. Skoro na wszystkich-pojawia się pytanie o zasięg i granicę organizmu przestrzennego. Celowo tego nie precyzujemy. W biogeografii najniższą jednostką jest osobnik (który może stać się założycielem populacji), urbanista również skłonny jest mówić o podstawowej jednostce. Użyteczność takich sztucznych twórców jest jednak ograniczona. Najlepiej granicę określają miejscowe warunki i procesy, ale ta granica jest przecież umowna. Jeżeli będziemy dociekliwi, okaże się, że wyznaczenie granic jakiegokolwiek organizmu nie jest wcale łatwe. Pszczoła czy rój? Mrówka czy mrowisko? Ptaki lecące do ciepłych krajów układają się w locie według ścisłego wzoru i reagują na bodźce jak jeden organizm. Jeżeli będziemy jeszcze bardziej dociekliwi, okaże się, że np. wokół korzeni rośliny istnieje tzw. rhizosfera. "Mikroorganizmy rhizosfery wykonują tę samą czynność co jeli to u zwierząt<sup>34</sup>." Analogia do organizmu przestrzennego wydaje się oczywista i musimy pamiętać, że również jego granice są umowne, a związki nie kończą się na nich. Łącuch powiązań jest znacznie większy, niż to możemy ocenić. Być może właśnie przeświadczenie o nieuchwytnych powiązaniach wszystkich elementów znanej nam przestrzeni pozwala zrozumieć zachowanie Dostojewskiego z "Dzienników" Suworina. Kiedy nieprzydatny okazuje się rachunek ekonomiczny i poprzez koncentrację sięgamy w głąb siebie, naszym wyborem kieruje coś, co bywa nazywane sumieniem. Łacińskie słowo "conscientia" oznacza również samowiedzę i wspólną wiadomość: con - razem. I tylko wtedy kiedy jesteśmy razem, nie tylko z innymi ludźmi, lecz również z innymi istotami i elementami środowiska, pozwalamy mu żyć i funkcjonować. Termin "sumienie" nie jest popularny w nauce, jego etymologia wydaje się jednak interesująca i rzuca trochę nowego światła na stosunek człowieka do otoczenia. Bez odwołania się do sumienia nie możemy mówić o ekozofii urbanistyki. Jeżeli poprzednie spostrzeżenie jest prawdziwe (a nieuchronne umiowanie w przyrodzie wszelkich monokultur wydaje się je potwierdzać), to umożliwienie mieszkańcom organizmu przestrzennego kontaktu z różnymi przejawami życia jest nie tylko postulatem psychospołecznym, ale i wręcz biologicznym. Można też podejrzewać, że zachodzi związek między środowiskiem zatowiszowanym i ubogim w formy przyrody a "brekiem sumienia" u części jego mieszkańców. Dobre miasto to niekoniecznie miasto tzw. ładu przestrzennego, urzeczywistnienia przestrzennej koncepcji porządku czy realizacji jakiejś innej idei; raczej przeciwnie, to miasto bogatych związków i różnorodnych procesów pośród wielu form. Na terenie miast w tych procesach uczestniczą ludzie i im środowisko powinno stwarzać warunki samorealizacji<sup>35</sup>. Ostatnie stwierdzenie wy-

kracza poza tradycyjne zagadnienia przestrzenne, gdyż dotyczy również problemów zarządzania. Studia nad procesami organizmu przestrzennego mogą prowadzić do skutecznych wniosków tylko wówczas, kiedy jeden z czynników organizmu - żyjąca tam społeczność - będzie mógł uczestniczyć w procesach poprzez autentyczne formy samorządu oraz swobodnie tworzące się więzi.

#### PRZYPISY

- <sup>1</sup> Cytat pochodzi z sutry Pradžnia Paramita Hridaja (Sutra serca doskonałej mądrości) w tłumaczeniu ZBZ Sangha, Wyd. Pusty Obłok, Warszawa 1984.
- <sup>2</sup> E.T.Hall: "Język nie jest - jak się powszechnie uważa - systemem przenoszącym myśli i znaczenia z jednego mózgu do drugiego (...) czyni to za nas doświadczenie..." (E.T.Hall, Poza kulturą, PWN, Warszawa 1984).
- <sup>3</sup> Paul Tillich, Męstwo bycia, Dialogue - Paris 1983.
- <sup>4</sup> Heinrich Engel, The Japanese House, E.Tuttle Co. Tokyo 1964.
- <sup>5</sup> Roger Barker, Ecological Psychology, Stanford Univ. Press 1968, a także E.T.Hall, Ukryty wymiar, PIW, Warszawa 1976, Poza kulturą i in..
- <sup>6</sup> W wymienionej już pracy "Architektura żywa" (przypis 7 w rozdziale I) zajmowałem się problematyką procesów w środowisku nazwanym właśnie "przestrzenny organizm kulturowy". Tym razem chodzi z jednej strony o ujęcie niektórych aspektów procesów dotyczących doświadczenia personalnego, z drugiej o przedstawienie teorii na tle konkretnych organizmów przestrzennych i projektów; temu celowi służy część nazwana "Pracownia Architektury Żywej".
- <sup>7</sup> Cytowane przez Lionela Marcha w recenzji książki Normy Everson "Le Corbusier, the Machine and the Grand Design" w Design 1970 s.70 - za Charles Jencks, Le Corbusier - tragizm współczesnej architektury, Warszawa 1982, s. 136.
- <sup>8</sup> Janusz Bogdanowski, "Jurydyka" [w] Teka Komisji UIA t.XVIII, Kraków 1982.
- <sup>9</sup> "Niebezpieczeństwo twórczego myślenia w dziedzinie naczelnych kryteriów wartości polega na tym, że niestety wizja (...) nie może zostać sprawdzona w (...) doświadczeniu naukowym. Jest ona sprawdzalna jedynie (...) w doświadczeniu osobistym". - J.Rudniański, Homo cogitans, Wiedza Powszechna, Warszawa 1975.
- <sup>10</sup> Philip Kapleau: The Three Pillars of Zen, Anchor Press, New York 1980 oraz kilkadziesiąt innych wydań w ośmiu językach, a także tego autora Zen: Dawn in the West (wydanie polskie: Zen; świt na Zachodzie, Warszawa 1985), The Wheel of Death (wyd. polskie: Koło życia i śmierci, Warszawa 1986), To Cherish All Life (wyd. polskie: Ochraniać wszelkie życie, Warszawa 1986) i inne.
- <sup>11</sup> W tradycji urbanistycznej wyrażenia "forma wyraża proces" po raz pierwszy użył Ian McHarg w książce Design with Nature, Ibidem.



- <sup>12</sup>Od roku 1800, skutkiem działywania człowieka wyginęło sto kilkadziesiąt gatunków ssaków i ponad dwieście gatunków ptaków. Jest to niezny dotychczas kataklizm w dziejach Ziemi (dla porównania, często przytaczane wyginiecie dinozaurów trwało miliony lat). Zob: A.Trepka, Cierpienia przyrody, s.9, Lublin 1986.
- <sup>13</sup>Por: Zarządzenie nr 47 Ministra Budownictwa i Przemysłu Mat. Budowlanych z dn. 3.09.1968 r. Dz. Budownictwa nr 12 poz. 62.
- <sup>14</sup>E.T.Hall, Ibidem.
- <sup>15</sup>Antoni Kępiński, ibidem.
- <sup>16</sup>"Simple in Means, Rich in Ends" - A Conversation with Aerne Naess, ZCLA Journal, Los Angeles 1982.
- <sup>17</sup>Mowa tu o aspekcie treningu zwanym po japońsku "dokusan". Najpełniejsze wiadomości na temat charakteru i przebiegu dokusan, jakie ukazały się w językach zachodnich, można znaleźć w broszurze "The Private Encounter with the Rōshi - its Hazards and Rewards" Philip Kapleau, Rochester 1986. Pierwsza część tej książki ukazała się w tłumaczeniu własnym w dwumiesięczniku Droga Zen 6/86 i 1/87 wydawanym przez ZBZ Sangha w Warszawie.
- <sup>18</sup>Cytat za: Jan Gondowicz, "W oczach Zachodu" [w] Przegląd Katolicki nr 38/1985.
- <sup>19</sup>Paul Shepard, Thinking Animals, Viking Press, New York 1978.
- <sup>20</sup>Roger Jones, Physics as Metaphor, Sphere Books, London 1982.
- <sup>21</sup>Robert Aitken, "The Jewel Net of Indra" [w] Mind Moon Circle, Sydney 1984.
- <sup>22</sup>Juliusz Zórawski, "Architektura zaangażowana", Esej powstał w latach 50 i był publikowany w całości w Tece KUiA PAN Oddz. w Krakowie w roku 1970. Na temat związków tego eseju z procesami zachodzącymi w polskiej architekturze po II wojnie światowej piszę [w] "Architektura żywa", ibidem.
- <sup>23</sup>Informacja na ten temat została przedstawiona na Zgromadzeniu Ogólnym PAN, które odbyło się w dniach 27 - 28.I.1983.
- <sup>24</sup>Na podstawie informacji PAP z listopada 1985 r.
- <sup>25</sup>David Bohm, Całkowitość i ukryty porządek (Wholeness and the Implicate Order) [w] DBTR, London 1984.
- <sup>26</sup>Przytoczona tu wersja tego słynnego dialogu oparta jest na angielskim zapisie w zbiorze Nyogena Senzaki i Paula Repsa: Zen Flesh, Zen Bones, a Collection of Zen and Pre-Zen Writings, Tokyo 1957.
- <sup>27</sup>Ian McHarg, ibidem.
- <sup>28</sup>O wpływie zmian środowiska na zachowanie zwierząt pisze Miklos D.F. Udvardy [w] Zoogeografia dynamiczna, PWN, Warszawa 1978.
- <sup>29</sup>Ajahn Chah, A Taste of Freedom, Chuang Printing Press Ltd., Bangkok 1980, s. 35.
- <sup>30</sup>Jerome S. Bruner, B. Puzkin, A. Góralski i inni.
- <sup>31</sup>Jedyną znaną pracą naukową (oprócz historycznych tomów dzieł dr D.T. Suzuki) na ten temat jest tekst Johna Radforda "What Can we Learn from Zen"? powielana przez North East London Polytechnic. Poza bogatą,

choć o nierównej wartości, bibliografią praca ta niewiele jednak wnosi istotnych spostrzeżeń. Dlatego wszystkie uwagi zawarte w naszym opracowaniu wynikają przede wszystkim z kilkunastu lat własnej praktyki i pracy w uznanych ośrodkach zen. Jako materiał porównawczy zamieszczamy na końcu opracowaną przez nas bibliografię najistotniejszych, zdaniem wielu nauczycieli współczesnych, pozycji źródłowych dostępnych w językach zachodnich.

<sup>32</sup> Odwołujemy się tutaj głównie do książki: C.W. Taylor, *Widening Horizons in Creativity*, New York 1964.

<sup>33</sup> R.H. Blyth nazwał Ikkyū najznamienszym mnichem w historii japońskiego buddyzmu; był on wielkim poetą, kaligrafem, malarzem. Cytat pochodzi z wykładu "Uwaga" T. Packer, z materiałów ZBZ Sangha.

<sup>34</sup> S. Clark [w] J. Osetek, "Wyobrażenie o żywej matce ziemi", Bydgoszcz 1983.





### Część III

#### PRACOWNIA ARCHITEKTURY ŻYWEJ

Rozdział ten poświęcony jest tworzeniu, zagadnieniom twórczości. Nie jest to tylko zwykła prezentacja projektów; chodzi nam o to, że tylko faktyczne postępowanie drogą może ją ostatecznie zweryfikować. Przedsta-



Pracownia Architektury Żywej

(Pracownia Architektury Żywej)

wione tu i opisane projekty mogą być odczytane jako potwierdzenie lub zaprzeczenie opisanej wcześniej teorii. Oczywiście, jak była o tym mowa na pierwszych stronach książki, z teorią tą można się zgodzić lub nie, gdyż jest ona zbudowana na doświadczeniach i postawach przez tyłu skceptowanych co i negowanych. W naszym rozumieniu architektura, a nawet urbanistyka są sztuką. Sztuką rozumianą w kategorii realizacji człowieczeństwa. Próbujemy zwrócić uwagę, że ten aspekt pracy projektanta jest bodaj najważniejszy, że kreacyjne może być zwykłe przybijanie gwoździa młotkiem, o ile czynność tę wykonujemy z czystym umysłem<sup>1</sup>. Twórca bowiem może być pojmowany jako odkrywca. Nie znaczy to, że wymyśla coś nowego (raczej odkrywanie harmonii jest tematem naszego zainteresowania), lecz, że po raz pierwszy dostrzega to, po czym jego wzrok i myśli ślizgały się dotychczas. Cassirer przytacza słowa Leonarda da Vinci dotyczące istoty malarstwa i rzeźby: "saper vedere" - "umieć patrzeć". Zajmując się analizą badawczą możemy całymi latami pracować na jakimś obszarze, nie dostrzegając go jednak. Patrzenie nie oznacza oczywiście tylko zwykłego przyglądania się. Ale to nie wszystko, pisaliśmy wcześniej o tzw. światopoglądzie naukowym, który musimy odrzucić chcąc zająć się ekozofią urbanistyki. Wracamy do tego problemu na chwilę, gdyż w naszym pojmowaniu świata zakorzenione są pewne mechanizmy obronne przed terminami, które przeciętnemu spadkobiercy myśli europejskiej kojarzą się z odczuciami pejoratywnymi. Od połowy XIX w. w myśli europejskiej pojawiają się nurty egzystencjalistyczne zaprzeczające celowi ludzkości lub jed-

jednostki. Nietzsche pisze, iż "...wszystko, co powstaje, musi być przygotowane na bolesny upadek"<sup>2</sup> i chociaż na pozór jest to bliskie naszemu procesowemu ujęciu życia organizmu przestrzennego, to przecież laicko-egzystencjalistyczna koncepcja kultury odwracając się od wszystkiego, co nazwała mitem, odcięła nas od źródeł i zaprowadziła na pustynię. Schopenhauer, Sartre czy Camus, niewątpliwi formierze współczesnej wizji świata (jakkolwiek krótkotrwały mógłby się wydawać nurt egzystencjalizmu), niewiele ponad wzajemne współczucie i kontemplację sztuki mogli zaproponować. Wiara w intelektualne pochwylenie świata próbowała prowadzić do wolności odbierając sens bytowi i kierując w stronę "pustki".

Wydaje się, że odziedziczyliśmy po tym nurcie niechęć do takiego pojmowania "pustki", którą kojarzy się z camusowską absurdalnością rzeczywistości i ostateczną konsekwencją światopoglądu naukowego. Nihilizm (wczesny Heidegger) i pustka nie są dla wielu z nas atrakcyjne, ale nie chcemy również zrezygnować z intelektualnego pochwylenia rzeczywistości. Oddając honor omawianym prądom trzeba zaznaczyć, że proponowana przez koncepcje egzystencjalistyczne idea solidarności (wiążąca się ściśle ze współczuciem) jest nieodzowną częścią doświadczenia procesów życia. Pustka występująca w pismach z tradycji zen może się więc dzisiaj kojarzyć nam z pustką egzystencjalistów. Jest jednak między nimi wielka różnica. Nie jest to pustka negatywna, nihilistyczna, lecz brak oddzielenia "ja" - "inni", w konsekwencji brak egotycznej świadomości dzielącej od doświadczenia rzeczywistości (Anagram na końcu części pierwszej). Taka pustka jest zarazem pełnią i w niej dokonuje się twórczości; dlatego sutra powiada "pustka jest formą"<sup>3</sup> Pracownia Architektury Żywej prezentuje projekty, które w tych kategoriach mogą być uznawane za twórcze, a odrzucając bezsens bytu spełniają jednak postulat egzystencjalistycznej solidarności. Chociaż w rozdziale tym nie zaprezentujemy konkretnej techniki postępowania przy opracowywaniu projektów urbanistycznych (jak ktoś powiedział, technika należy do świata technologii a nie świata żywego), to zamierzeniem jest ukazanie kierunku postępowania i możliwości będących wynikiem doświadczeń autorskich. Przy wcześniejszych założeniach zrozumiała będzie różnorodność realizacji w różnych organizmach przestrzennych, ich stanach i najważniejszych procesach. Kierunek postępowania wytyczają nie doświadczenia, które byłyby możliwe w wypadku nauk przyrodniczych, lecz doświadczenie w znaczeniu omówionym w rozdziale "percepcja i doświadczenie". Gdy znany psycholog, dziekan Wydziału Nauk Humanistycznych Politechniki w Londynie John Radford, zastanawiał się nad użytecznością doświadczenia jako drogi prowadzącej do najważniejszych wyborów, nieuchronnie skierował swoje zainteresowanie na skutki takiego postępowania w przeszłości na Wschodzie i zadał pytanie: "Czy ten nienukowy zen nie jest bardziej skuteczny w działaniu na podmiot naszych zainteresowań od wszystkich naszych eksperymentów? Co więcej, w jakim sensie sama psycho-



logie jest naukowa? Można powiedzieć, że wszystko co powinny, albo bardziej lub mniej udanie czynią, różne formy psychoterapii, włączając w to psychoanalizę, to dokładnie to samo co od dawna czyniły religie: nadając znaczenie, spójność (coherence) i cel życia<sup>4</sup>. Ponieważ organizm przestrzenny żyje, ingerowania w jego życia - jak sugerujemy - wymaga przekroczenia ściśle naukowego, eksperymentalnego punktu widzenia. Nie możemy zrobić eksperymentów na organizmie przestrzennym ani naginać go do wymyślnego modelu i porządku.

Projektant mający przed sobą obszar życia, który przychodzi mu przekształcać, czy jest tego świadom czy nie, stoi przed pytaniem o istotę życia. Ono właśnie jest fundamentem wszystkich dalszych pytań bardziej szczegółowych, chociaż z konieczności powierzchownych. Z poszukiwaną istotą wiąże się pojęcie "formy i pustki" przywołane już w architektonicznej teorii przez metabolistów w 1960 roku. Albo inaczej, życie i pustka jako dwa aspekty tej samej rzeczywistości. Prof. Sedlak napisał w pewnym miejscu "Próżnia - Wszehświat - Życie"<sup>5</sup>. Czy zbieżność słów twórcy bioelektroniki z pustką formy metabolistów jest tylko przypadkowa? Jeżeli pragnie się kształtować przestrzenne warunki życia, to musi się służyć życiu. Nic nie zastąpi tu osobistego doświadczenia. Praca w naukowym laboratorium, w zaciszu pracowni i wśród foliałów najmądrzejszych nawet ksiąg nie są to najważniejsze miejsca dla projektanta przestrzeni. Mogą być one tylko pomocą, lecz nie zastąpią doświadczenia życia. Jeżeli projektant-naukowiec zbyt się przejmie teoretycznymi modelami sensu stricto, stanie się twórcą sztucznego języka, systemu lub kolejnego normatywu (il. I). Projektowanie przestrzeni możemy sprowadzić do nauki sensu largo, gdzie doświadczeniu związanemu z osobistym uczestnictwem w procesie życia organizmu (il.il. II, III) powinna towarzyszyć wiedza interdyscyplinarna, z trudną do przecenienia rolą historii i biologii, pozwalającą uniknąć dzisiaj wbrew prawom natury i wbrew harmonii. Ponieważ jednak w wypadku projektanta jest to zwykle w jakimś stopniu znajomość powierzchowna, występuje on czasami w roli swobodnego mistyka przestrzeni. Usprawiedliwieniem niech będzie fakt, że "forma jest pustką", dało w efekcie jedne z najlepszych rezultatów w historii działania w harmonii ze środowiskiem<sup>6</sup>. Powyższe stwierdzenia wskazują na potrzebę ograniczenia skali przestrzennej do obszaru dającego się kontrolować przez uczestnictwo. Plany w większych skalach pozostaną oczywiście domeną tradycyjnych syntez i analiz, powiązania między nimi mają jednak charakter sprzężenia zwrotnego, co pozwala wprowadzać korekty. W przeciętnych warunkach projektant nie korzysta jeszcze z komputerowego banku informacji, który przy większych skalach zagadnień już dzisiaj jest warunkiem sprawnego podejmowania decyzji ani nie zatrudnia również ponad stu pracowników zajmujących się wyłapywaniem nowych informacji w badanym zakresie (jak mógł sobie na to pozwolić Hans Selye). Można oczywiście zawsze imitować kompleksowe, naukowe podejście do organizmu przestrzennego posługując się

chałupniczymi metodami, ale można również wykorzystać tę okoliczność zdejąc się na doświadczenie osobiste, którego ostatecznie nic nie zastąpi i nie zafałszuje. Ma to szczególne znaczenie, gdy przypomnimy sobie słowa biologów, że "nie tylko każdy element natury jest ważny, ale i każdy stan".

W tradycyjnym ujęciu urbanistyki cele każdego planu sprowadzają się do celów społeczno-gospodarczych lub do podporządkowania się planom wyższego rzędu. Najczęściej pod pytaniem, "jakie są potrzeby miasta, wsi czy dzielnicy", rozumiemy stosunkowo wąski zakres zapotrzebowania społecznego sprowadzającego się do standardu życia uzupełniony o funkcję gospodarczą, powiązaną z gospodarką narodową. Na podstawie tak ujętych celów planu zadaje się następnie pytania o możliwości rozwojowe. Często jednak ten rozwój powinniśmy raczej nazwać ekspansją. Gdyby było inaczej, gdybyśmy postępowali zgodnie z etyczno-ekologicznymi uwarunkowaniami, świadomości wzajemnych powiązań, odpowiedzialności, z szacunkiem do wszystkich form życia, uwzględniając symbiozę i harmonię, gdybyśmy chcieli służyć życiu a nie przedmiotom i produkcji, wówczas przed podjęciem decyzji o przeznaczaniu kolejnych hektarów w miarę zdrowych terenów rolniczych czy leśnych pod budownictwo, należałoby przywrócić życiu tereny, z których uciekamy, a które sami wcześniej zniszczyliśmy. Nie tylko w skali miasta, kraju, ale w skali całego świata gatunek człowiek nie powinien uczynić już ani kroku dalej. Tradycyjna urbanistyka zakłada funkcjonalne podejście do miasta jako lepszego lub gorszego wypełnienia funkcji: pracy, mieszkania, wypoczynku, komunikacji. Podejście ekozoficzne każe

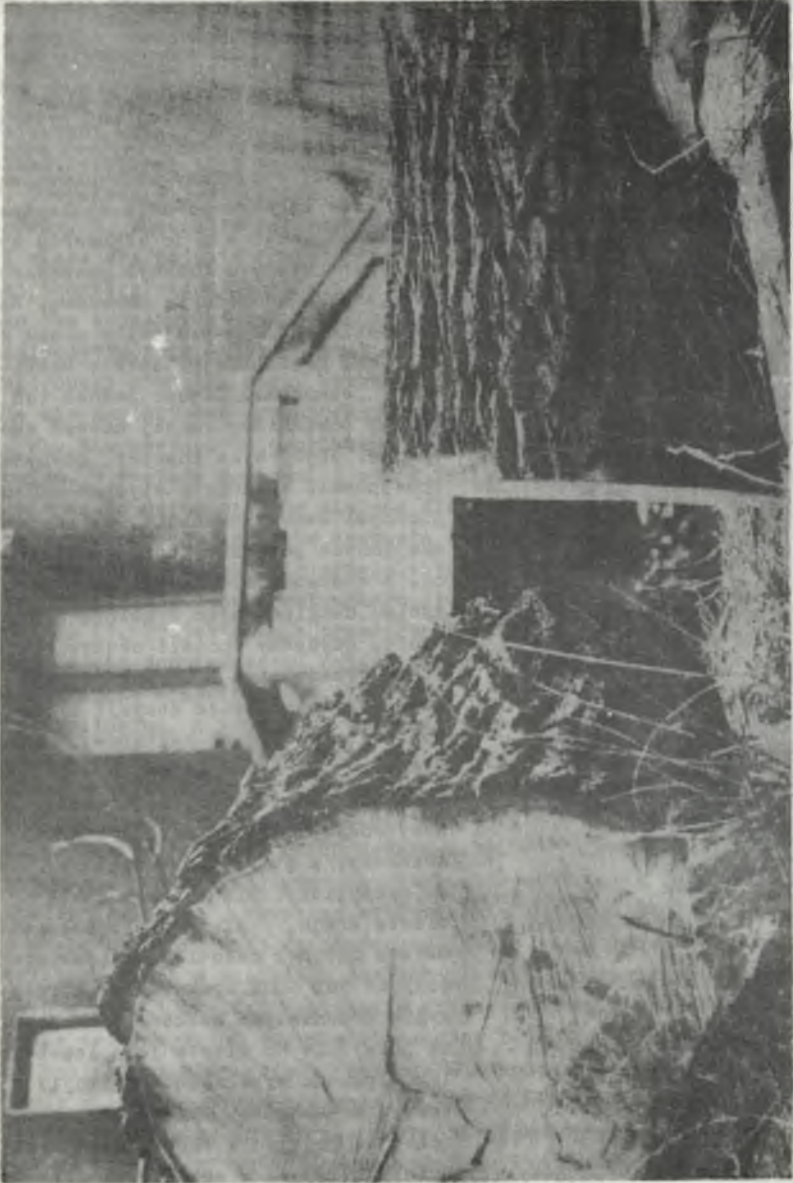


Rys. 1. "Znaczniki wyprodukowane w Stanach Zjednoczonych jako forma protestu przeciwko 'nie-naszej' architekturze".

Fig. 1. "Badges made in USA as a form of protest against "not-our" architecture"

widzieć przede wszystkim procesy. Pytania wynikające z akceptacji głębokiej ekologii - to przede wszystkim pytanie "dlaczego?". Jest to więc pytanie o optymalne warunki dla harmonii przestrzennego organizmu kulturowego. W miejsce pytania o możliwości rozwojowe pojawia się pytanie o po-





rys. 2. "Pomnikowe drzewo wycięte w trakcie opracowywania projektu. Zauważenie tego faktu, dzięki ciągłej penetracji obszaru, pozwoliło uniknąć rozwiązania na podstawie nieskutecznych przesłanek

Fig. 2. "Monumental tree cut down during project elaboration. Noticing this fact, due to constant penetration of the area, helped to avoid a solution based on outdated premisses"



Рис. 3. "Niewielkie boisko, na podkładach mapowych teren straży pożarnej, w rzeczywistości zimą ogólnodostępna ślizgawka"

Fig. 3. "Small playground, on maps - location of the fire brigade, in fact a public skating rink in "winter"



trzeby rozwojowe. Przy czym przez rozwój rozumiemy wyższy stopień uporządkowania i złożoności systemu, a nie np. wyższe wskaźniki. Jeżeli odwołamy się do cybernetyki, to system jest właśnie zbiorem elementów wchodzących w skład organizmu i powiązanych wzajemnymi relacjami<sup>7</sup>. Rozwój systemu możemy więc oceniać tylko na podstawie wzajemnych relacji jego elementów.

Przed przystąpieniem do poznawania i uczestniczenia w procesach musimy określić organizm. Pozwala na to tradycyjne scharakteryzowanie natury środowiska przestrzennego pod kątem aspektów przyrodniczych, kulturowych, społecznych oraz cech identyfikujących lub wyróżniających.

A. Charakterystyka organizmu w aspekcie środowiska przyrodniczego składa się z:

- 1) charakterystyki cech geologicznych (rozpatrując miasto lub jego fragment nie można zlekceważyć ani budowy podłoża, ani ukształtowania rzeźby terenu),
- 2) flory i fauny (nie tylko charakterystyka pokrycia zielenią, ale również uwzględnienie występowania przedstawicieli gatunków zwierząt wobec obserwowanego wzrostu zjawiska synantropizacji),
- 3) charakterystyki hydrograficznej,
- 4) warunków klimatycznych (nawet w stosunkowo niewielkich fragmentach miast duże znaczenie mogą mieć obszary mikroklimatyczne związane np. ze strefami inwersyjnymi, nasłonecznieniem zbroczy itp.), wśród których należy uwzględnić:
  - a) kierunki wiatrów w różnych porach roku (roczna róża wiatrów nie wystarcza, gdyż np. w zimie pojawiają się nowe emitory zanieczyszczeń atmosfery),
  - b) opady atmosferyczne,
  - c) zachmurzenie i nasłonecznienie,
  - d) liczba dni z pokrywą śnieżną itp.,
- 5) uwzględnienia ewentualnych innych, wykraczających poza stereotypowe ujęcie zagadnienia, które być może wymagają uważniejszego potraktowania (np. pola oddziaływania elektromagnetycznego lub strefy geopotyczne).

B. Charakterystyka organizmu w aspekcie środowiska kulturowego powinna uwzględnić:

- 1) historię kultury materialnej obszaru organizmu lub jego otoczenia,
- 2) stan istniejący w aspekcie kultury materialnej.

C. Charakterystyka społecznych aspektów organizmu powinna informować o:

- 1) liczba ludności,
- 2) strukturach (wiekowej, zawodowej itp.),
- 3) instytucjach występujących na obszarze organizmu przestrzennego.

D. Charakterystyka cech identyfikujących organizm dotyczący:

1) wymienienia charakterystycznych, wyróżniających miejsc i obiektów (kulturowych i naturalnych),

2) wyróżniających cech (np. przeważający kształt dachu, powtarzający się rodzaj materiału itd.).

W ujęciu historycznym, gdy kierujemy się zabytkowymi i krajobrazowym zasobami przestrzennymi, problem charakterystyki dogodnie wyczerpuje stosowanie metody jednostek architektoniczno-krajobrazowych (JARK) wprowadzonej po raz pierwszy w 1962 roku przez J. Bogdanowskiego przy okazji studium Sandomierza<sup>8</sup>.

Następnym krokiem może już być ocena w aspekcie dynamicznym, tzn. dokonujących się obecnie lub wcześniejszych procesów. Tutaj przede wszystkim powinniśmy się zająć przekształcaniem krajobrazu. Dzieląc procesy na ewolucyjne i degradujące, musimy je również odróżnić w kategoriach przyczyn, będziemy więc mieli: I - procesy naturalne i II - procesy kulturowe. Obie kategorie wpływają na przekształcanie krajobrazu, lecz ostatnie sto lat przyniosło tak daleko posuniętą ingerencję człowieka w środowisko naturalne, że najczęściej nasze zainteresowanie będą skupiały procesy kulturowe.

Zgodnie z wcześniejszymi założeniami i zasadą jednego systemu, szczególną rolę w badaniu zdrowia i choroby przestrzennego organizmu kulturowego może odgrywać badanie takich zjawisk, jak: występowanie chorób społecznych, procesów patologii życia społecznego, zagęszczenie ludności, stan techniczny strefy zamieszkania i stref życia społecznego czy wreszcie subiektywną oceną jakości życia elementów przestrzennego organizmu. Pierwszą pracą, przy której okazji zostało praktycznie wypróbowane takie właśnie procesowe podejście do problemu "zdrowie - choroba" POK, był dyplom St. Łabęckiego dotyczący rewaloryzacji miasta Rawicza w aspekcie procesów<sup>9</sup>. Po zebraniu materiałów wyjściowych składających się na charakterystykę natury środowiska przestrzennego pod kątem wymienionych wcześniej aspektów, autor projektu wyjechał, by zamieszkać przez pewien czas na projektowanym obszarze w różnych, nieznanych warunkach. Był to okres uczestniczenia w życiu organizmu, a przy okazji zostały wówczas sprecyzowane jego granice. Zostały wówczas przeprowadzone rozmowy z mieszkańcami, przedstawicielami urzędów, służb społecznych, wywiady i ankiety. Na podstawie tego doświadczenia oraz studiów zebranych wcześniej materiałów wyjściowych ustalono pierwszy zakres badania procesów. Obejmował on następujące zagadnienia:

- Choroby społeczne

- a) układu krążenia,
- b) układu oddechowego i choroby reumatyczne,
- c) gruźlicę.



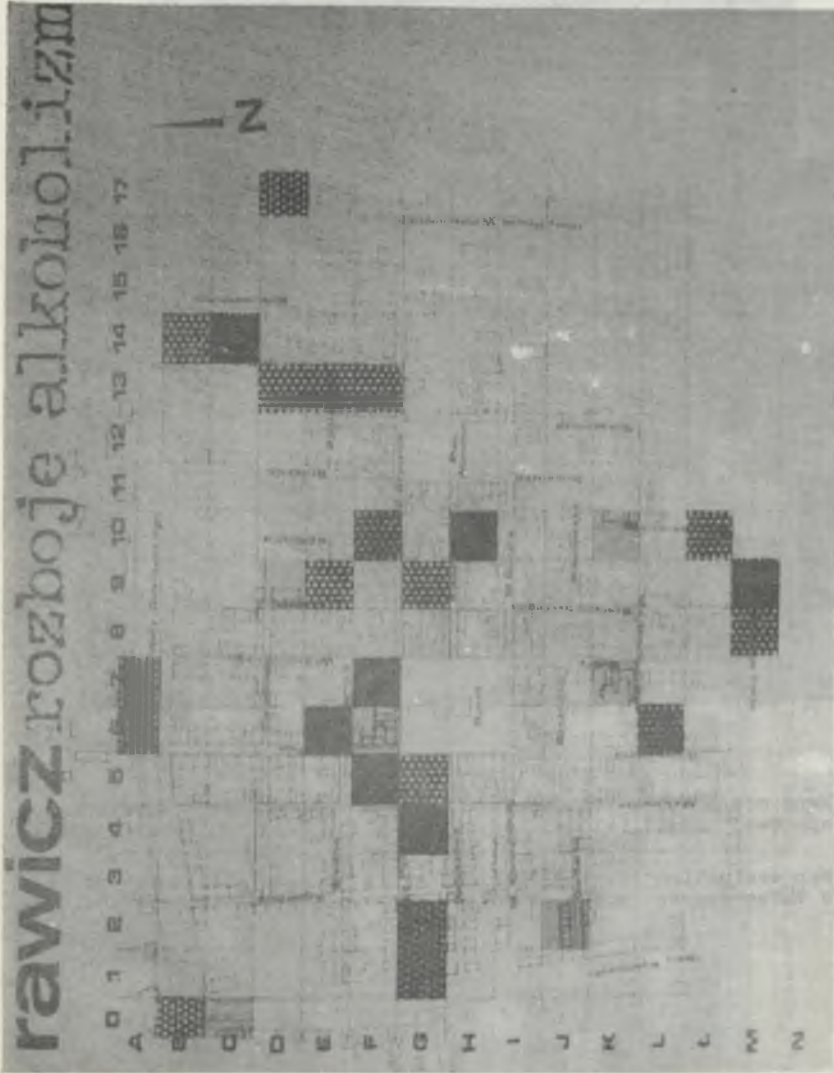
- Stan techniczny.
- Patologię społeczną
  - a) kradzieże,
  - b) rozboje i alkoholizm,
  - c) narkomania, gwałty, zabójstwa.
- Zagęszczenie.
- Wypadki drogowe.

Niezależnie od badania procesów, jako wymagające szczególnego uwzględnienia, wyodrębniono obiekty i obszary zażytkowe. Ponadto przeprowadzono klasyfikację obszaru pod kątem miejsc ważnych w świadomości mieszkańców, dzieląc je według oceny pozytywnej, obojętnej lub negatywnej, a na koniec sklasyfikowano obszar na podstawie oceny subiektywnej autora opracowania (ocenę będącą wynikiem uczestniczenia w pewnym okresie czasu w procesach organizmu przestrzennego). Niektórych badań, których potrzeba wynikała z uwarunkowań wstępnych, nie przeprowadzono z powodu braku materiałów lub niemożliwości przeprowadzenia w ograniczonym czasie studiów. Niemniej jednak, powiązanie kilku różnych procesów zachodzących w sferach społecznej i przestrzennej dawało duże prawdopodobieństwo ujawnienia również tych chorób, których przyczynami się nie zajmowano.

Zjawiska zostały przedstawione w trzystopniowej skali (dobrze, średnio, źle) na oddzielnych dla każdego procesu mapach. Mapy te, opracowane na podkładzie w skali 1 : 2000, tworzyła siatka kwadratów o wymiarach typowego kwartału miejskiego 50 x 50 m, które pozostawiono białe, jeżeli ocena wypadła pozytywnie, szare, gdy przeciętnie i czarne, gdy zjawisko na tym obszarze uznano za mieszczące się w kategorii "źle". Po nałożeniu wszystkich map na siebie powstał obraz wypadkowy przypominający mozaikę ułożoną z kwadratów o różnym natężeniu waloru. Miejsca najciemniejsze ukazywały obszary, na których przebiegają obecnie liczne negatywne procesy, natomiast obszary najjaśniejsze można było uznać za zdrowe. Ten graficzny obraz zdrowia i choroby organizmu miasta uznano za punkt wyjścia dla działań projektowych. Nie podejście problemowe ani koncepcja przestrzenna, lecz właśnie ten obraz życia ukazał, gdzie konieczna jest ingerencja w pierwszej kolejności i w jakim kierunku należy postępować.

Aby uniknąć błędu pominięcia jakiegos zjawiska, procesu, którego nie wychwycono podczas zbierania informacji, planszę obrazu patologii miasta porównano z taką samą planszą, lecz stworzoną na podstawie oceny subiektywnej, dokonanej podczas pobytu i uczestniczenia w życiu organizmu przestrzennego. Subiektywny obraz patologii przestrzennego organizmu kulturowego (POK) ma bardzo ważne znaczenie, gdyż wskazuje na potrzebę badań konkretnych procesów i dlatego najlepiej, gdyby mógł być wynikiem pracy (doświadczenia środowiska) kilku niezależnych od siebie osób.

Nikt nie uczestniczył tak całościowo w procesach POK jak jego mieszkańcy, ci jednak mają tendencję do wszystkich preferencji wynikających z odzielenia lub jednostronności, o czym była mowa wcześniej. Dlatego



Rys. 4. "Jeden z wariantów przedstawienia nasilenie występowania zjawiska patologii społecznej w przestrzeni urbanistycznej. Proj. dyplomowy St. Jabęckiego"

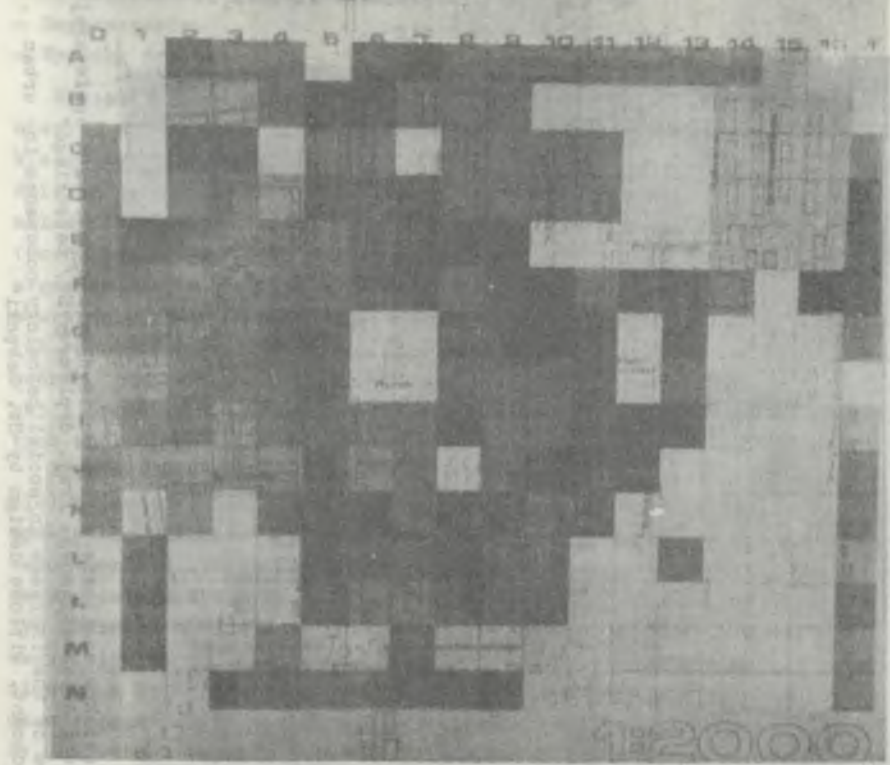
Fig. 4. "One of the representations of the increase in social pathology occurrence in urban environment. Diploma design by St. Jabęcki"



- Stan techniczny -  
- Podział na części

- 75 -

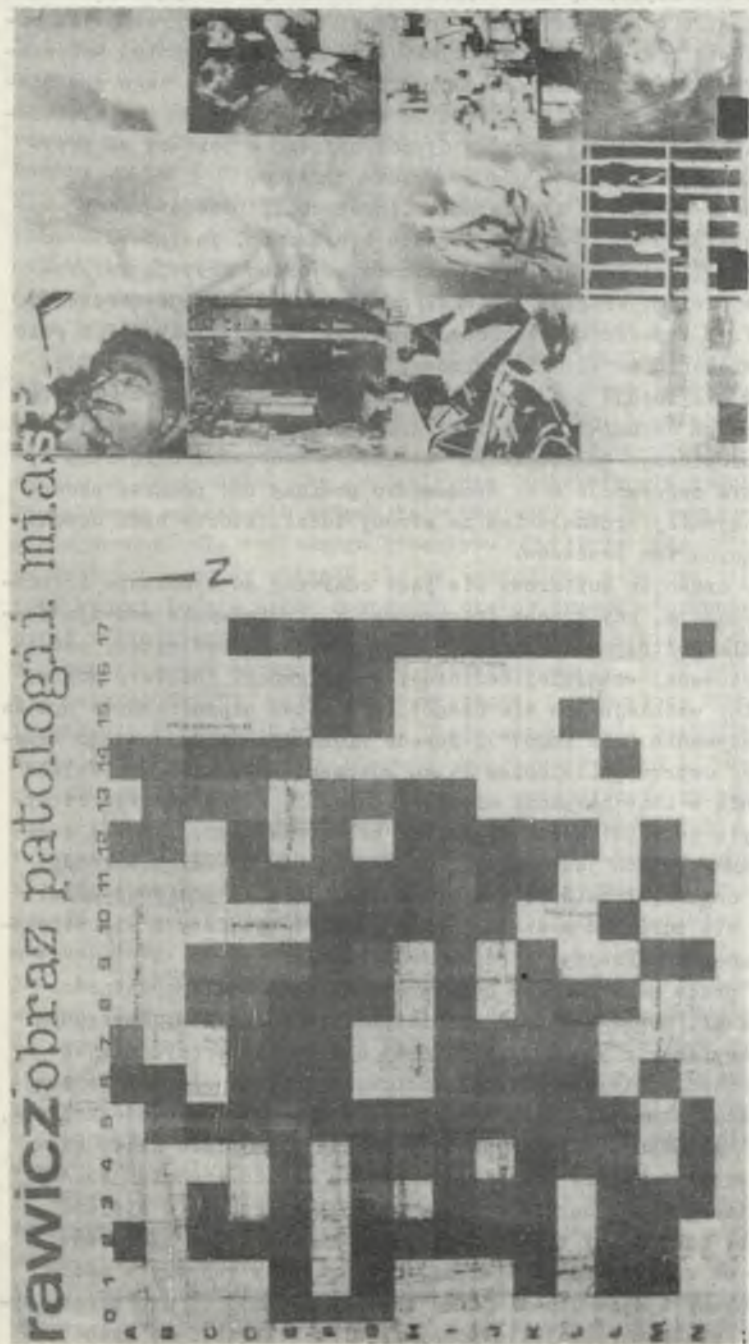
# rawicz



Rys. 5. "Mapa oceny stanu technicznego badanych kwartałów, sprowadzonej do trzystopniowej skali, której odpowiada biel, szarość i czerń (Proj. dyplomowy St. Łabęckiego)"

Fig. 5. "Map evaluating the technical state of ubvestugated quarters, basing on a three-degree scale of white, grey and black (Dipl. des. by St. Łabęcki)"

W tym celu należy wykonać mapę oceny stanu technicznego badanych kwartałów, sprowadzonej do trzystopniowej skali, której odpowiada biel, szarość i czerń (Proj. dyplomowy St. Łabęckiego).  
Mapa ta ma być wykonana w skali 1:2000 i zawierać następujące dane:  
1. Nazwę miejscowości: Rawicz.  
2. Nazwę ulicy: ul. ...  
3. Liczbę badanych kwartałów: ...  
4. Wynik oceny stanu technicznego: ...  
5. Podział na części: ...  
6. Skala: 1:2000.  
7. Data wykonania: ...  
8. Podpis projektanta: St. Łabęcki.



Rys. 6. "Synteza mapy będącej wynikiem nałożenia na siebie map różnych procesów (obraz patologii miasta) jest obraz ukazujący etapy ingerencji"

Fig. 6. "Representation of stages of interference being a synthesis of the map resulting from superimposing maps of different processes (representation of urban pathology)"



obraz patologii POK najlepiej może opracować osoba wykraczająca poza wąską specjalizację i nie reprezentująca bronionej pozycji, zagrożonej i oddzielonej. Ponieważ jest nią autor projektu, on również powinien wnioskować o kolejności i kierunkach ingerencji. Potrzebne jest do tego spełnienie - na ile w dzisiejszym świecie jest to możliwe - warunków niezależności i braku nacisków ze strony ośrodka dyspozycyjnego w postaci na przykład nie podlegających dyskusji planów wyższego rzędu.

Obraz procesów, patologii i kolejności ingerencji, przedstawiony zawsze w tej samej konwencji miejsc jasnych i ciemnych, jest bardzo dogodnym materiałem ilustracyjnym przy rozmowie ze słabo czytającymi rysunki przedstawicielami urzędów i mieszkańcami (co zawsze potwierdzało się w praktyce). W wypadku mieszkańców obraz taki ukazuje także ich rolę i miejsce w powiązaniu z całym organizmem, oni natomiast, będąc dzięki niemu ustawieni w sytuacji ponad spektakularnymi i egoistycznymi interesami, są najlepszym czynnikiem weryfikującym. Skoro środowisko staje się w sensie psychologicznym "składnikiem" struktury osobowości człowieka<sup>10</sup>, wszelkie sugestie ingerencji w to środowisko powinny być poparte akceptacją lub przynajmniej zrozumieniem ze strony ludzi, którzy będą uczestnikami zachodzących tam procesów.

Przestrzenny organizm kulturowy nie jest oderwany od otoczenia i trudno wykluczyć sytuacje, gdy trzeba zrezygnować z utrzymywania rozwoju pewnych procesów dla podtrzymania innych, ważniejszych. I tym razem, podobnie jak przy cytowanej wcześniej definicji inteligencji (Halla), musimy postawić pytanie: ważniejszych dla czego? (z założeń ekozoficznych wynika odrzucenie zapytywania "dla kogo?"). Zasada większego dobra, często nadużywana, może być usprawiedliwieniem tylko wówczas, kiedy jej głosiciele posługują się nią w imię harmonii między procesami, a nie kosztem utrzymywania choroby w jakiejś części organizmu przestrzennego. Zdrowie organizmu biologicznego, a on jest naszym wzorem, zależy od zdrowia każdej jego komórki i organu, i to samo musimy odnieść do POK, ponieważ model ten łatwo daje się porównać z ekologicznym modelem biosfery i hipotetycznie ze społeczno-przestrzennym ujęciem środowiska.

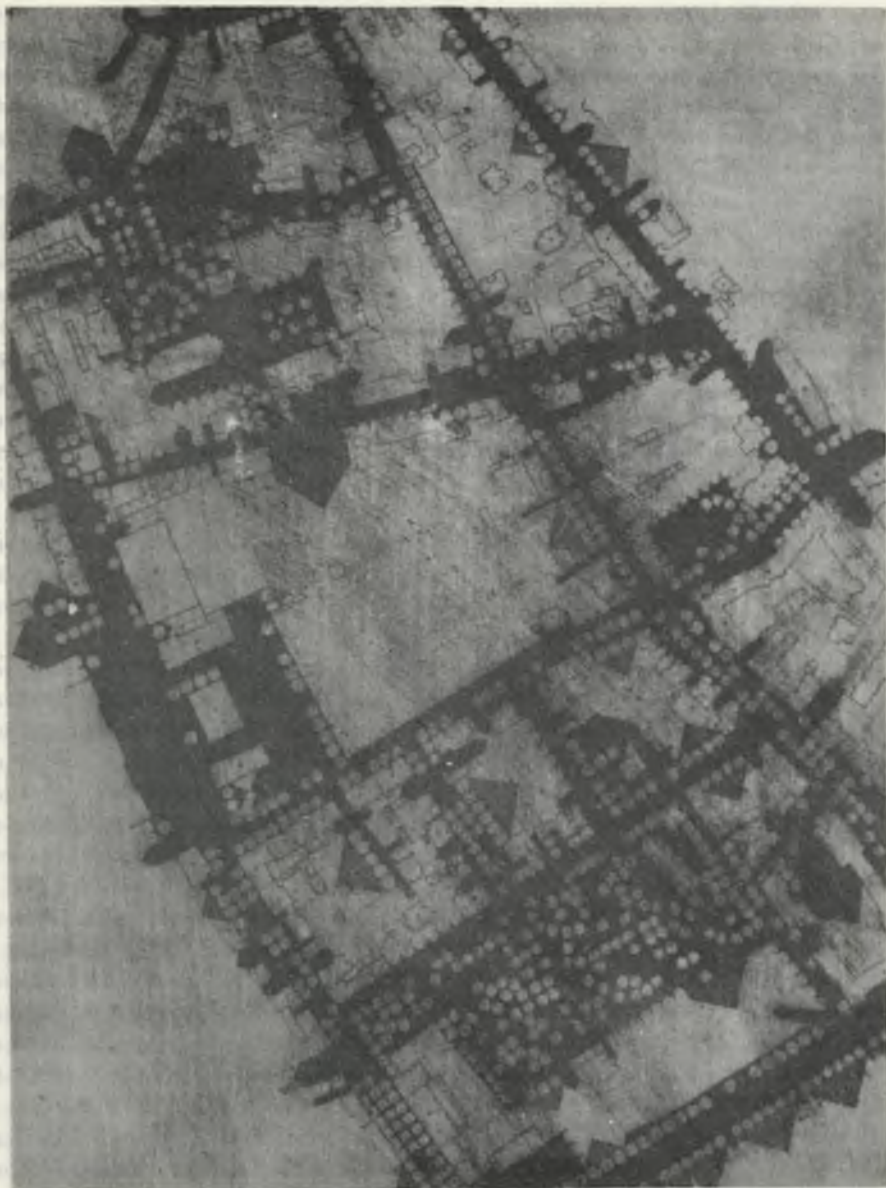
Teoretyczna praca nad Rawiczem była próbą sprawdzenia przydatności myślenia procesami, weryfikowanego osobistym doświadczeniem. Następnym krokiem była weryfikacja praktyczna, której okazji dostarczył projekt fragmentu śródmieścia Bielska-Białej. Ponieważ historia zlecenia wykonania tego projektu potwierdza tezy naszej pracy ukazując jałowość koncepcji i ideowych założeń pomijających żywe procesy, najpierw kilka słów o niej. W połowie lat 70 dla śródmieścia miasta opracowano plan szczegółowy oraz, niezależnie, bardzo dokładny plan kształtowania zieleni. Ten drugi został opracowany w Warszawie przez liczne grono naukowców i specjalistów od kształtowania zieleni. Oba projekty zebrały w swoim czasie dużo pochwał i słów uznania oraz zostały poparte bardzo precyzyjnymi i rzetelnymi studiami specjalistycznymi. W efekcie zarówno tych

studiów, jak też zamówienia ośrodka dyspozycyjnego narysowano plany, które powoływały się na obowiązujące w owym czasie modele i koncepcje "dobrego miasta" i wychodziły na przeciw tego rodzaju oczekiwaniom. Plany urbanistyczne posiadają tę cechę, że dotyczą relatywnie odległej przyszłości i w związku z dynamiką procesów życia organizmów przestrzennych rzadko są w całości realizowane. W tym wypadku plan szczegółowy zakładał bardzo drożny i drogi układ komunikacyjny, ogromne wyburzenia głównie XIX-wiecznej zabudowy i zabudowy rezydencjonalnej z początku XX w. (niska intensywność), nowe osiedla z fabryki domów w miejsce zabudowy historycznej i tzw. tereny zielone, czytelnie poprowadzone wzdłuż nadrzędnych ciągów pieszych. Projekt zieleni dla Bielska opierał się na kilku modelowych pracach naukowych; proponował, między innymi dla polepszenia przewietrzania starego miasta, wyburzenia i likwidacje drobnych skwerów, sadów i ogrodów z małymi grupami drzew (lub drzewami owocowymi, które nie są na ogół przez urbanistów uważane za drzewa), powołując się na wyniki badań, że dopiero obszar zielony o powierzchni powyżej 20 arów wpływa dodatnio na środowisko. Oba projekty nie doczekały się jednak realizacji. Postulowane wyburzenia dotyczyły w znacznej części zabudowy zabytkowej, gdzie warunki dla swobodnego przepływu powietrza były najgorsze. Likwidacja drobnych ogrodów wiązała się ze wspomnianą zabudową willową, w sąsiedztwie której rośnie sporo dorodnych okazów drzew, starannie dobieranych przed kilkudziesięciami laty. Miejsca te nie spełniają oczywiście warunku minimum 20 arów. Łączenie ich w większe zespoły, przy założeniu że chce się uzyskać czyste, modelowe rozwiązanie, wymagałoby również wyburzeń, likwidacji niektórych ulic itp. Wizja komunikacji bezkolizyjnej i nowych domów z fabryki w miejscu zburzonych przestarzałych i "nienowoczesnych" również się zakłamała wraz z załamaniem gospodarczym początku lat osiemdziesiątych. Plan jednak obowiązywał, a nawet pojawił się inwestor zainteresowany wzniesieniem obiektu w sąsiedztwie starego, pokrytego dorodną zielenią cmentarza: biurowiec kilkunastokondygnacyjny, duży plac parkingowy i otoczenie oznaczone na planie szczegółowym skrótem ch.bet. - chodnik betonowy. Architekt wojewódzki nie jest zachwycony tą koncepcją. "Nie już, że plan upadł, chociaż formalnie obowiązuje. "Nie również znacznie więcej. Sam był mieszkańcem XIX-wiecznego fragmentu śródmieścia, na który są zapędy inwestorów z wizją XXI wieku i zna życie tego organizmu jako jego wieloletni uczestnik. Choć są racjonalne przesłanki, by budować, ma wątpliwości - podobnie trudne do uzasadnienia jak te Dostojewskiego z cytowanych "Dzienników". Tak zrodził się pomysł zlecenia opracowania nowego planu dla omawianego fragmentu śródmieścia.

Autor, koordynujący pracę, mieszkał przez cały czas w centrum projektowanego obszaru, a pozostałe osoby z zespołu również przystąpiły na pracę w terenie - doświadczanie przestrzeni i toczących się tam procesów. Mieliśmy przed sobą plan szczegółowy miasta. Ten plan poprawnie rozwiązywał szereg problemów: starej zabudowy - burząc ją w większości; mieszkal-



nictwa - projektując nowe 5 i 11-kondygnacyjne domy; parkingów, komunikacji. Nie on jednak nas interesował, nasze zainteresowania skierowaliśmy na procesy, życie organizmu, jakim był zlecony, a poszerzony o integralne obszary, fragment Bielska. Badaliśmy obszar pod kątem procesów kreacyjnych (ewolucyjnych w terminologii przyrodniczej) i destrukcyjnych, prowadzących do rozkładu i skomplikowania związków. Oprócz rysunków, przedstawiliśmy wyniki tych spostrzeżeń w tabelach, oznaczonych odpowiednio znakami "+" i "-". Tą drogą ujawniały się miejsca "chore" i obszary funkcjonujące poprawnie przy obecnych uwarunkowaniach. Zestawiliśmy ze sobą cztery mapy badanego obszaru, pochodzące z różnych okresów czasu, od początku wieku XIX (gdy obszar zaczął się kształtować) do chwili obecnej. Pokazały one proces stawiania się związków i kodowania w przestrzeni umysłu, przestrzeni społecznej oraz miejsc i kierunków penetracji fizycznej i wizualnej (il. VIII). Wynik tych studiów powiedział już bardzo wiele na temat życia badanego organizmu przestrzennego. Jednak sytuacja człowieka na tym obszarze uległa znacznie większym zmianom niż on sam sugerował. Jak wiemy, metropolis ma dopiero niewiele ponad 150 lat, podczas gdy cywilizowany już częściowo człowiek co najmniej 200 000. Można przypuszczać, że cechy wytworzone drogą tej ewolucji, trwającej setki tysięcy lat, są znacznie trwalsze niż ślady ostatnich 150 lat. Jak zauważa to wielu autorów, z antropologicznego punktu widzenia miasto nie jest nam przyrodzone. Historyk A. Toynbee, kilkakrotnie pisząc o mieście, przypominał, że jeszcze w XVIII w. z miasta można było łatwo wyjść piechotą. Jeżeli wrócimy do omawianego obszaru Bielska, łatwo zauważymy, że posiadając tę samą strukturę, jeszcze przed 50 laty był on obszarem graniczącym z polami i łąkami, a dzisiaj znajduje się pośrodku dużego organizmu miejskiego. Procesy, którym obszar ten służył, nie są już aktualne i nie wszystkie dziś atrakcyjne (charakter rezydencjalnej architektury służył przede wszystkim takim bóstwom, jak: pieniądź, pozycja, dominacja czy sława), jednak ciągłość, harmonia i walory przestrzennie-formalne pozwalają rozwijać się nowym, cennym procesom, odpowiadającym starszym od metropolis potrzebom człowieka. Jednym z zadań jest w takim wypadku znalezienie kluczowych miejsc dla tych "zdrowych" procesów życia całego organizmu. Jak mowa była w pierwszym rozdziale, procesów nie można przywrócić ani odtworzyć. To jednakże, co zostało nazwane "miejscami kluczowymi", są to pewnego rodzaju ogniwa w łańcuchu procesów dawnych i nowych. Prowadzą do nich wymienione wcześniej studia, trzeba jednak wspomnieć, że ponieważ obszar, którym zajmowaliśmy się, był znacznie mniejszy niż omówiony wcześniej fragment Rawicza, jak również z powodu specyficznego ukształtowania przestrzennego, nie nadawał się do nałożenia podobnej jak w Rawiczu siatki, w której kwadraty można by wpisać skalę zjawisk, dlatego w tym wypadku posłużono się sztucznie wprowadzonymi jednostkami będącymi wynikiem wpływającego z obserwacji podziału. Niemniej cel był ten sam. W organizmach żywych istnieje paralelizm między ich żywotnością i zdolnością



Rys. 7. "Procesy. Sposób użytkowania obszarów w stosunku do ich potencjalnych i historycznych możliwości; od największych sprzeczności do harmonii (najgęściej - najgorzej). Koncepcje Planu Szczegółowego Bielsko-Białej, A.J.Korbel, J.Tyrlik"

Fig. 7. "Processes. Utilization of areas with respect to their potential and historical settings; from the greatest contradictions to harmony (the densest - the worst). Outline of Bielsko-Biała Detailed Plan, A.J.Korbel, J.Tyrlik"





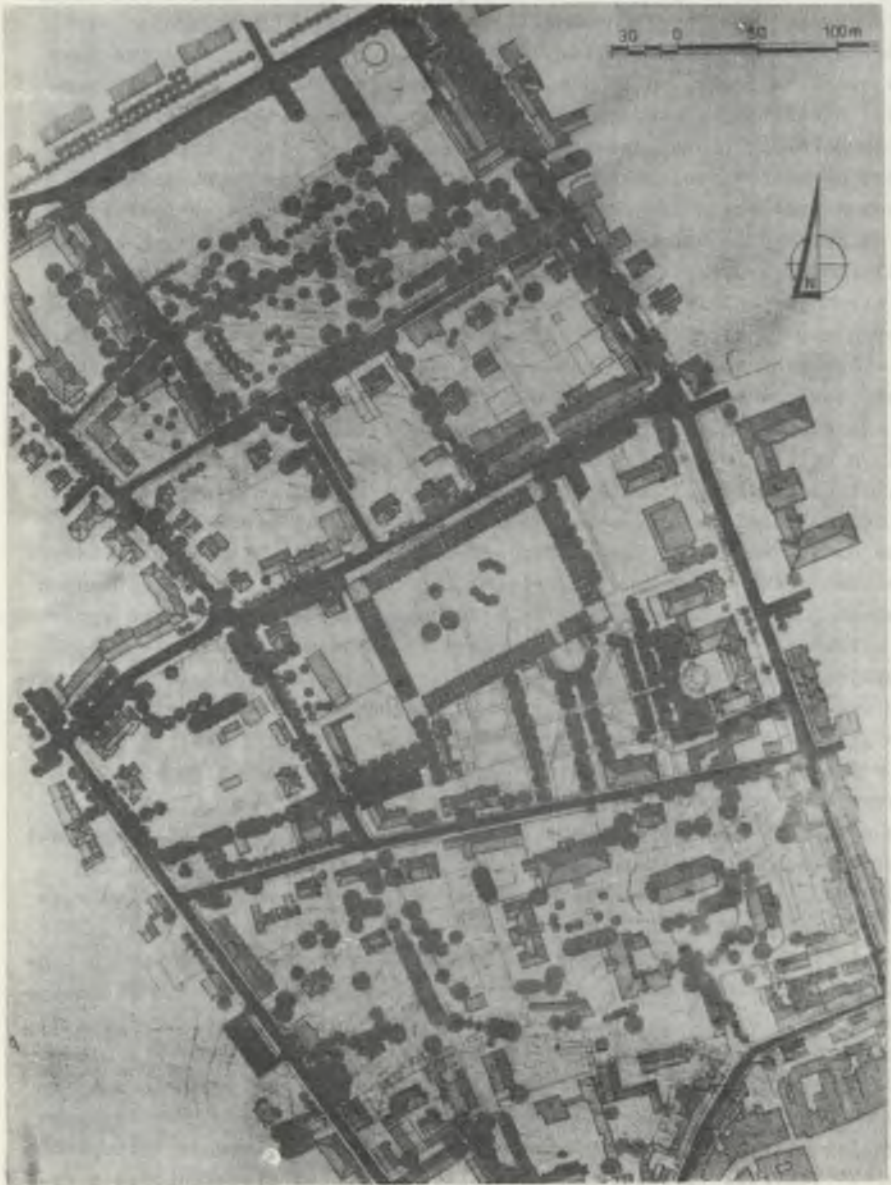
Rys. 8. "Graficzne przedstawienie możliwości fizycznej i wizualnej penetracji organizmu przestrzennego przez człowieka. Koncepcja Planu Szczegółowego-Bielska-Białej

Fig. 8. "Graphic representation of possibilities of physical and visual penetration by men of a spatial organism. Outline of Bielsko-Biala Detailed Plan"

przystosowywania się. Miejsca kluczowe są również poniekąd kluczem do przystosowania się organizmu do zmiennych okoliczności. Dzięki nim tożsamość organizmu zostaje zachowana. Pamiętając o tym i przyglądając się obrazowi procesów POK, doszliśmy do wniosku, że na naszym obszarze mamy do czynienia z dwoma, szczególnie ważnymi miejscami. Pierwszym był zamknięty, nieużywany i otoczony murem cmentarz ewangelicki, drugim - centralnie położony obszar zamknięty szkołami i XVIII-wiecznym kościołem; obszar, na którym nastąpi skrzyżowanie dwóch kierunków ruchu pieszego, zarysowującego się z dotychczasowych tendencji i powiązań zewnętrznych, lecz na razie "utajonego" z powodu fizycznych lub własnościowych barier. Jeżeli chodzi o pierwsze miejsce - cmentarz, to ze względu na obowiązującą karencję po ostatnim pochówku powinien być projektowany dopiero po jej wygaśnięciu ze względu na zmiany, jakie zachodzą nieustannie na terenach zielonych. Nie ulegało natomiast wątpliwości, że powinien on być przeznaczony na teren parkowy i w projekcie sugerowaliśmy pozostawienie muru dla wydzielenia specyficznego ogrodu ciszy, odizolowanego od ulicy, o silnym działaniu formalnym (pokryty trawą plac z pozostawionymi soliterami, otoczony amfiteatralnie ukształtowanymi szeregami żywotników: il. IX - centralne miejsce rysunku planu). Takie rozwiązanie łączy historyczny obszar w nowe procesy wnikające z żywych przekształceń struktury i powiązań obszaru, utrzymując związek z przeszłością, a nawet w pewnych aspektach podnosząc znaczenie i rolę środowiskową. Drugie miejsce wymagało aktualnej interwencji. Substandardowa zabudowa, teren "niczyi", postępująca dewastacja, a przy tym zaśmiecenie, niszczenie zieleni wszystko to wskazywało na narastające procesy degradacji, które powstrzymać mogło jedynie ożywienie obszaru. Wkrótce okazało się, że jest to możliwe, będzie jednak o tym mowa nieco później, a teraz jeszcze kilka słów o przekształcaniach całego organizmu.

Do wyraźnych procesów degradacyjnych zaliczyliśmy: stałe oddziaływanie aresztu śledczego na otoczenie (również na poziomie psychologicznym) i związana z tym niechęć inwestorów i właścicieli terenów w pobliżu więzienia do zajmowania się nimi; projekt zakładał likwidację aresztu; narastający konflikt komunikacyjny związany z pojawianiem się nowych koncepcji uporządkowania ruchu w całym mieście, a przede wszystkim z koncepcją przecięcia organizmu drogą o parametrach ulicy zbiorczej tranzytowej - projekt sugerował rewizję koncepcji planu ogólnego tak, aby nie niszczyć spójnego organizmu przestrzennego przy okazji rozwiązywania komunikacji najprostszymi środkami; nasilenie alkoholizmu i chorób społecznych pokrywające się z obszarem substandardowej zabudowy i terenów "niczych" - projekt zakładał wprowadzenie niewielkiej zabudowy mieszkaniowej o wysokim standardzie i indywidualnej, historyzującej architekturze (ze względu na otoczenie i dużą atrakcyjność położenia).





Rys. 9. "Miejscowy Plan Szczegółowy fragm. śródmieścia Bielsko, którego dotyczyły prezentowane wcześniej studia (A.J.Korbel, J.Tyrlik, K.Lelek, M.Marko)"

Fig. 9. "Local Detailed Plan of a fragment of downtown Bielsko, referred to in the previously presented studies (A.J.Korbel, J.Tyrlik, K.Lelek, M.Marko)"

Zasadniczym celem było powstrzymanie wszystkich degradacyjnych procesów i to traktowaliśmy jako główne zadanie projektu. Z drugiej strony staraliśmy się podtrzymać wszystkie prawidłowo rozwijające się procesy POK. Cały obszar posiada specyficzne cechy terenu willowego ze starodrzewem i sadami, niezbyt intensywnie zabudowany, z ilością mieszkańcó<sup>10</sup> niewiele przekraczającą 1300 (przy pow. 30 ha), coraz częściej traktowany jako dogodny teren spacerowy w śródmieściu. Część form była nadal związana z procesami, które je powołały do życia (szkoły, kościoły, park), część pozostała już tylko śladem formalnym, dobrze jednak służącym aktualnym potrzebom organizmu. Do tych drugich zaliczyć można ogrody okazałych budowli dawnych, bogatych mieszczan, dziś służące potrzebom przedszkoli. <sup>11</sup> Wzrost wielu mieszkańców, przechodniów, w opinii samorządu mieszkańców i niektórych starszych planach natrafialiśmy na zamiar stworzenia parku, lub większego obszaru zieleni w centrum, który by uzupełnił zbyt mały (zdaniem wszystkich zapytywanych) i ulegający degradacji park Słowackiego, znajdujący się na północnej granicy opracowania. Fakt występowania przydomowych ogrodów i rozsianych po całym, śródmiejskim przecież, obszarze drzew owocowych uznaliśmy za potencjalne ogniwo w procesie rodzenia się oczekiwanego przez użytkowników parku. "U progu sztuki ogrodowej w dawnej Polsce leżały przede wszystkim potrzeby użytkowe, wiążące się z hodowlą drzew owocowych, roślin warzywnych i leczniczych"<sup>11</sup>. Podobnie może się stać na projektowanym obszarze, a biorąc pod uwagę usytuowanie w centrum miasta i zażytkowy charakter oraz rolę ochronną zieleni<sup>12</sup> zaprzepaszczenie tej szansy uznaliśmy za niewskazane. Powstały w efekcie projekt można nazwać projektem zachowawczym, ale wyniknęło to z faktu, że badany organizm cechowały głównie procesy pozytywne. Niszczenie lub zakłócanie ich byłoby więc niszczeniem życia POK.

Wróćmy jeszcze do problemu miejsc kluczowych dla ewolucji "zdrowych" procesów przestrzennego organizmu kulturowego. Zgodnie z zasadami ekologii ingerencja w te miejsca powinna sprowadzać się do przekształcania ich na wyższy poziom zorganizowania i harmonii przy zachowaniu ich niepowtarzalności. Równocześnie nie możemy pominąć gospodarzy i uczestników procesów. To proste założenie okazuje się trudne przy zastosowaniu tradycyjnych metod rysowania planu i przedstawiania go samorządom mieszkańców lub w okresie ustawowego wywieszenia do publicznej dyskusji. Trudność polega na dwójakiego rodzaju braku porozumienia: słabym odczytywaniu planu przez przeciętnego odbiorcę i trudnościach natury werbalnej (te same terminy znaczą co innego dla architektów i urbanistów, a co innego dla przeciętnych mieszkańców miast i wsi). Niemniej jednak, jeżeli przyjęliśmy zasadę "projektowania dla siebie", uczestnicząc w życiu projektowanych miejsc i identyfikując się z nimi (rola koncentracji, udziału osobistego i metody synektycznej), część tych problemów w naturalny sposób znika. Jeżeli pracowaliśmy wspólnie z mieszkańcami i gospodarzami, jeżeli rzeczywiście "aktywnie" przebywaliśmy na jakimś terenie, wówczas spotkanie



z mieszkańcami w celu uzgodnienia projektu staje się mało ważnym epizodem, gdyż znany się już nawzajem i wszystkie problemy i wątpliwości zostały rozwiązane. Podział "MY - ONI" uległ zatarciu: mieszkańcy (użytkownicy) są w nie mniejszym stopniu autorami koncepcji niż projektanci zawodowi.

Większym problemem są trudności z odczytywaniem rysunku planu. Jednym ze sposobów zastosowanym w pracowni architektury żywej było przedstawianie przekształceń projektowanych miejsc kluczowych w sposób "dynamiczny", tzn. na kolejnych rysunkach planu z towarzyszącymi im rysunkami perspektywicznymi. Staraliśmy się przy tym, żeby rysunki perspektywiczne były czytelne (posłużono się fotografią) i nawet bardziej szczegółowe niż wymaga tego plan urbanistyczny. Na rysunkach X, XI, XII, XIII i XIV przedstawiono przykłady takiego postępowania. Na zakończenie omawiania tego przykładowego projektu pod kątem jego ekozoficznej specyfiki wróćmy jeszcze do drugiego z wymienionych wcześniej tzw. miejsc kluczowych. Uczynimy to po to, żeby przedstawić, jak omawiana specyfika postępowania wpłynęła na projektowanie w skali architektonicznej.

Oprócz cmentarza - parku, drugim szczególnie istotnym miejscem okazało się skrzyżowanie dwóch, w przyszłości zasadniczych kierunków ruchu pieszego. Miejsce to, jakkolwiek bardzo atrakcyjne ze względu na sąsiedztwo zabytkowego kościoła, pomnika i dorodnych drzew, cierpiało na typowe choroby przestrzeni miejskiej (zaniedbanie, dewastacja architektury, przestrzeń "niczyja" itp.). Jak udało się ustalić na podstawie map zdrowia i choroby, do głównych przyczyn degradacyjnych procesów na tym obszarze należało zaliczyć bardzo zły stan techniczny dwóch zabytkowych, lecz nielubianych przez mieszkańców budynków i brak funkcji, która nobilitowałaby to miejsce. Z formalnego punktu widzenia oba budynki dobrze organizowały przestrzeń, co z tego skoro ogromne zawilgocenie, grzyb i rozpadający się kamień konstrukcyjny przy braku miejskich funduszy na remont pośredniejszych zabytków nie dawały żadnej szansy zmianą postępujących tam procesów degradacyjnych. Ponadto w czasie wojny część budynku zawaliła się, następnie został przebudowany, lecz w świadomości mieszkańców pozostał już niechcianą ruiną. Poznając zamierzenia i opinie gospodarzy projektowanego POK, w czasie rozmowy z księdzem seniorem pobliskiego kościoła dowiadujemy się o zamiarze budowy ośrodka o szerokim programie (mała poligrafia, księgarnia, sala audytoryjna i kinowa, część hotelowa). Tak rodzi się sugestia propozycji rozebrania obu budynków i nowego rozwiązania kluczowego miejsca, nadając mu znaczenie ponadmiejscowe.

Realizacja projektu przebiegała na podstawie założeń Pracowni Architektury Żywej. Po ustaleniu nienaruszalnych warunków wynikających z uwarunkowań procesami przestrzennego organizmu kulturowego zaproszono kilku projektantów akceptujących prezentowany sposób postępowania do opracowania alternatywnych koncepcji. Koncepcje te powstały na podstawie miejscowych studiów, a następnie zostały zaprezentowane inwestorowi, użytkownikowi, autorom miejscowego planu szczegółowego i wykonawcy na wspólnym







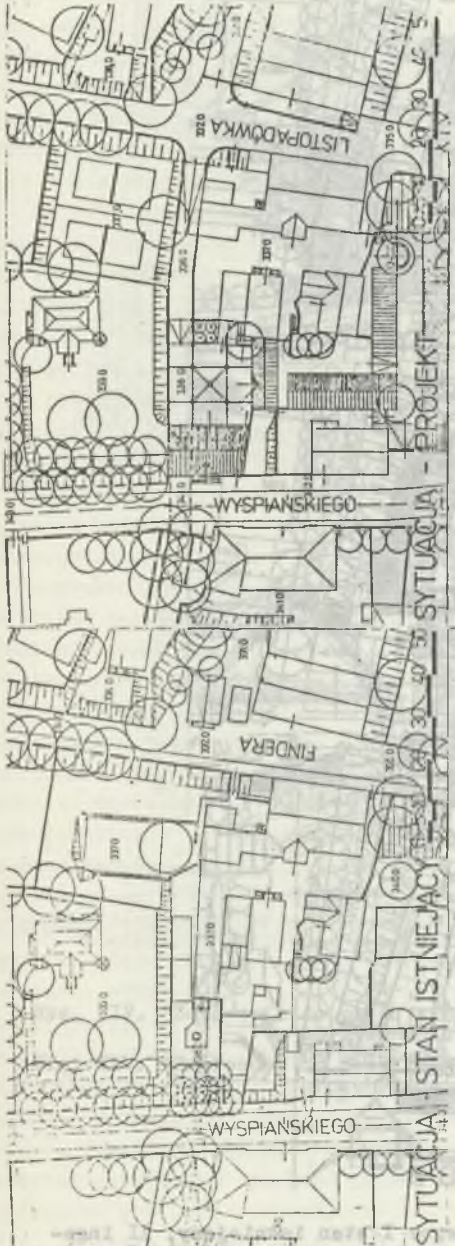
I



II

RI. XI. "Rysunek uzupełniający do il. X ukazuje sposób prawidłowego kształtowania pierzei plecu"

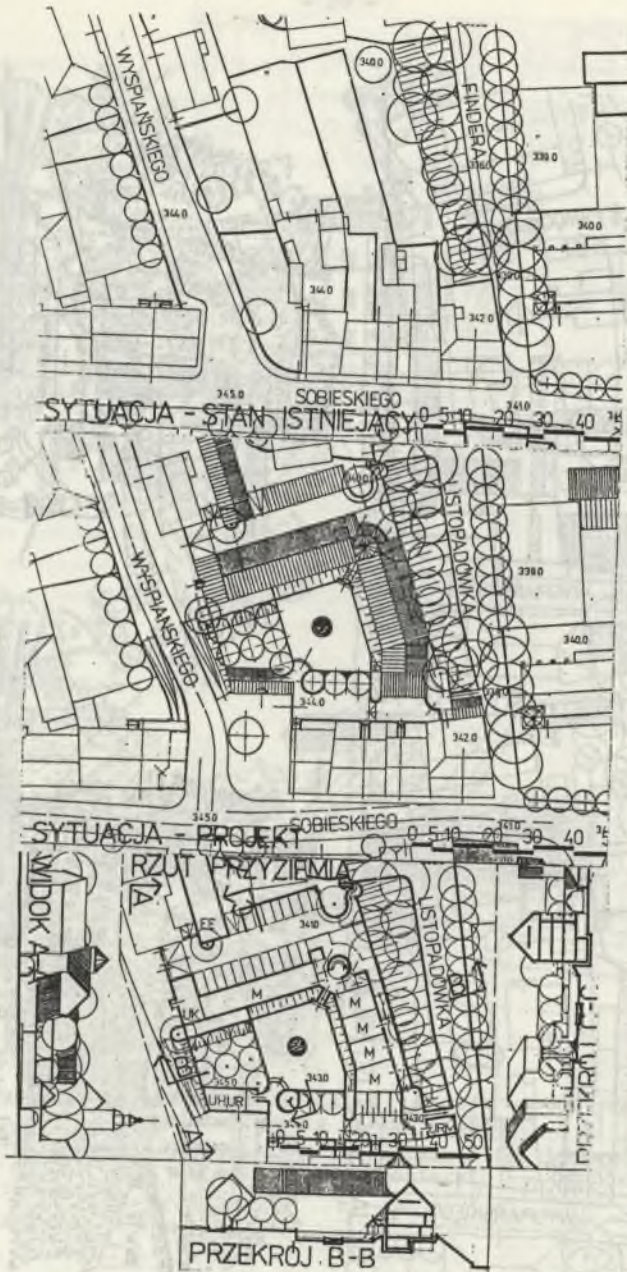
PI. XI. "The drawing supplementing il. X shows the proper way of forming a square frontage"



rys. III. "Zalicznik do planu szczegółowego: charakter przeobrażeń i parametry projektowanej architektury"  
 Pl. I. "recluse to detailed plan: character of transformations and parameters of assigned architecture"

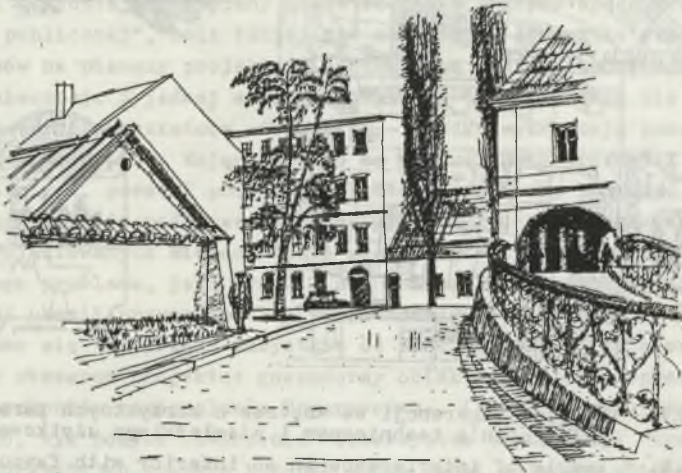
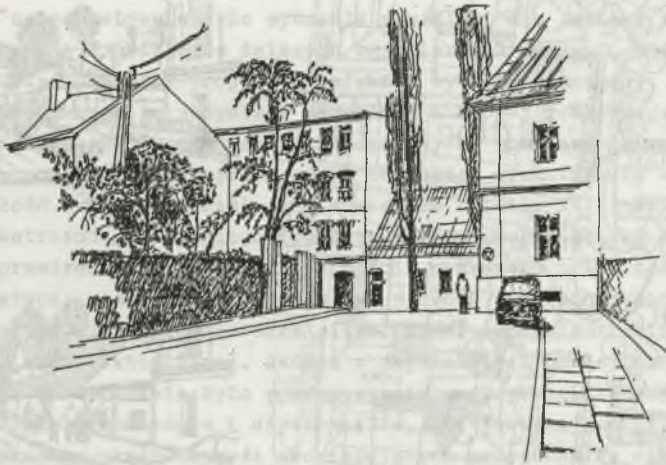
rys. III. "Zalicznik do planu szczegółowego: charakter przeobrażeń i parametry projektowanej architektury"  
 Pl. I. "recluse to detailed plan: character of transformations and parameters of assigned architecture"





Rys. XIII. "Złączenie do planu szczegółowego: I stan istniejący, II ingerencja, III widoki i schematyczny rzut precyzują parametry"

Fig. XIII. "Enclosure to detailed plan: I existing state II interference III views and projections determine parameters"



Rys. XIV. "Załącznik do planu szczegółowego: charakter korekty w rejonie skrzyżowania ukazanej na il. 13"

Fig. XIV. "Enclosure to detailed plan: character of the correction in the cross-roads area, shown on il. 13"





Rys. XV. "Przykład ingerencji we wnętrze o korzystnych parametrach, lecz złym stanie technicznym i niewłaściwym użytkowaniu"  
 Fig. XV. "Example of interference in an interior with favourable parameters but bad technical state and improper utilization"

... ..  
 ... ..  
 ... ..

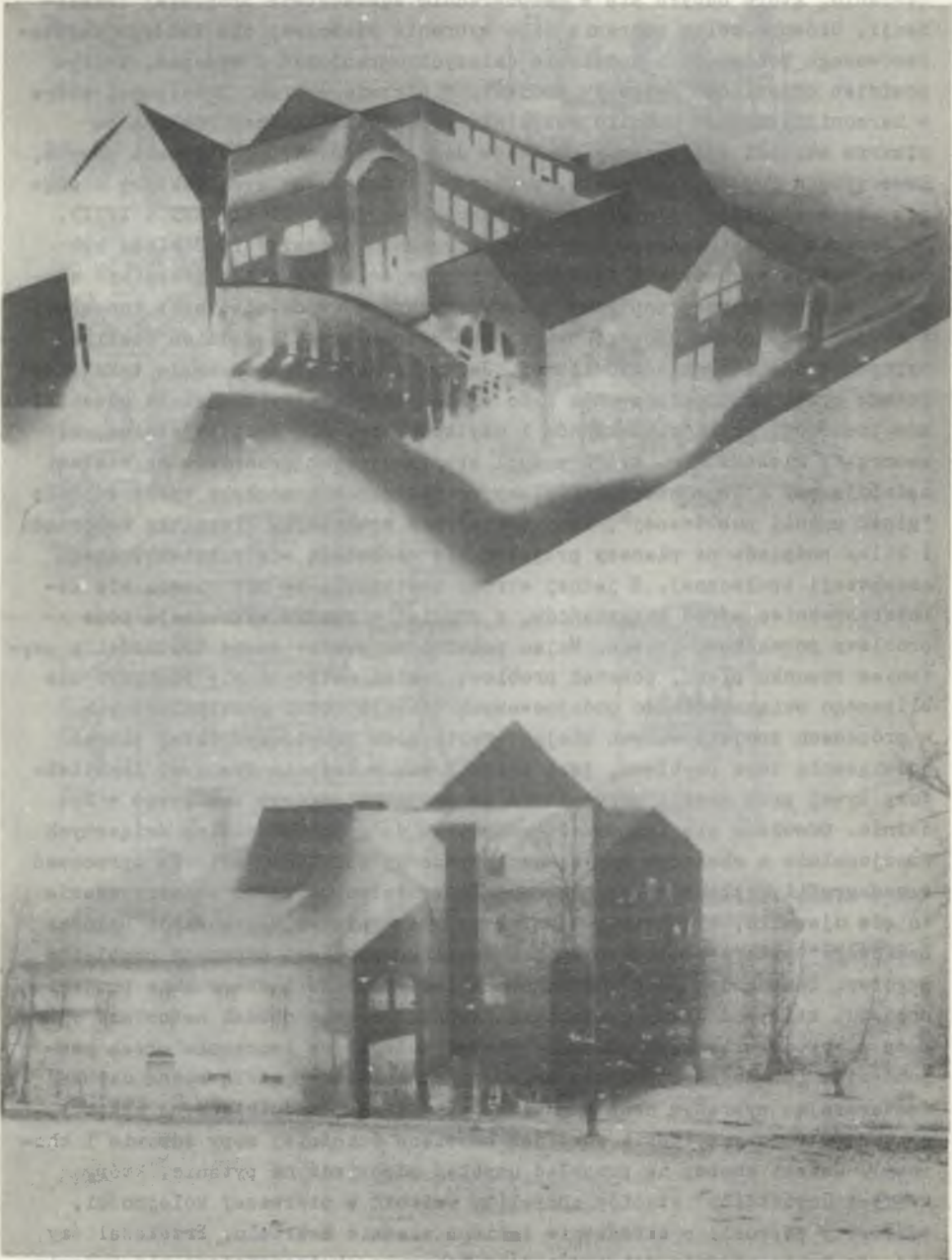
PRZEMIAN B-B

Rys. XIII. "Szczegół do planu szczegółowego I oraz przekroje, II ingerencja, III widoki i schematyczny plan szczegółowy parametrów"  
 Fig. XIII. "Enlargement to detailed plan; I existing state; II interference; III views and projections detailing parameters"

zabranii, które odbyło się w bezpośrednim sąsiedztwie przyszłej lokalizacji. Głównym celem zebrania było wybranie właściwej dla każdego zainteresowanego koncepcji i ustalenie dalszych ograniczeń i wymagań, którym powinien odpowiadać przyszły projekt. W efekcie wybrano koncepcję, która w harmonijny sposób godziła wszystkie wymagania i której realizacja stwarza warunki zatrzymania procesów degradacyjnych, powstawania nowych, kreacyjnych i - poprzez skalę, proporcje i charakter architektury - włącza się w ciągłość związków określających miejsce (il. 11, XVI i XVII).

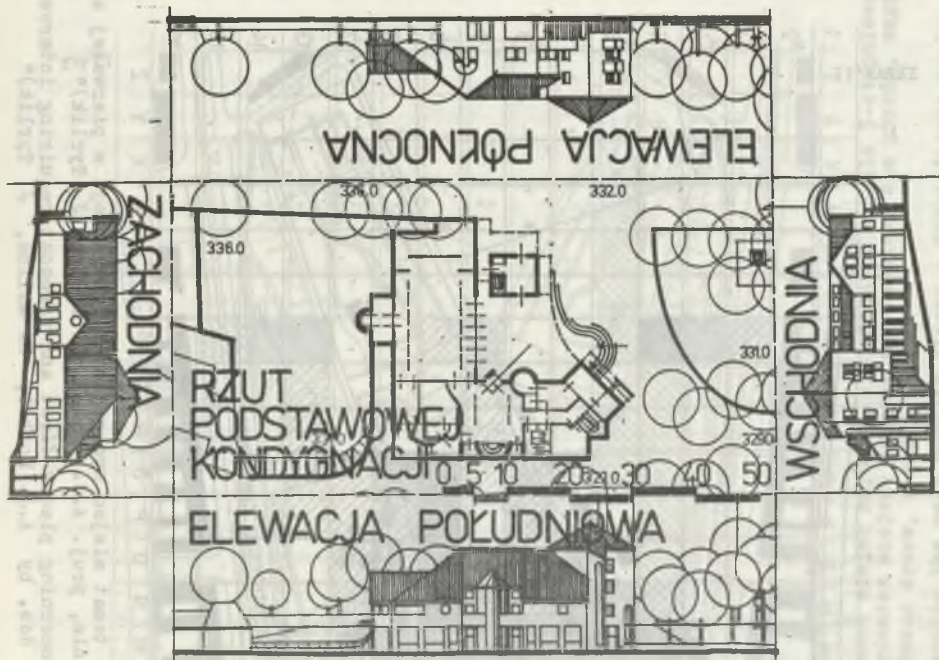
Projekt przestrzennego organizmu fragmentu śródmieścia Bielska był dobrą okazją sprawdzenia użyteczności podejścia nazwanego przez nas ekozofią w urbanistyce, ponieważ wykonywany był w dwóch stadiach: koncepcji i miejscowego planu szczegółowego oraz sięgał nawet zagadnień realizacyjnych w skali architektonicznej. Jednym z najsłabszych ogniw toku przyjętego przez nas postępowania było wykorzystanie przy projekcie uczestników procesów, czyli mieszkańców i użytkowników. Nie jest tajemnicą, że samorządy mieszkańców, które w myśl obowiązujących przepisów są ciałami opiniującymi i uzgadniającymi plany przestrzenne i mogłyby spełniać rolę "głosu opinii publicznej", roli takiej nie spełniają. Pieczęć samorządu i kilka podpisów na plany projektu nie oznaczają wcale autentycznej akceptacji społecznej. Z jednej strony instytucje te nie cieszą się zainteresowaniem wśród mieszkańców, z drugiej - rzadko wykraczają poza problemy porządkowo-prawne. Mając ponadto na uwadze znane trudności z czytaniem rysunku planu, powstał problem, jakimi metodami się posłużyć dla bliższego wciągnięcia do podejmowanych decyzji ludzi uczestniczących w procesach projektowanych miejsc. Warto może przytoczyć tutaj pomysł rozwiązania tego problemu, jaki zrodził się w zespole Pracowni Architektury Żywej przy okazji przygotowań do projektu wzgórza zamkowego w Będzinie. Odwołano się tam przede wszystkim do osób najbliższej związanej emocjonalnie z obszarem projektu: gospodarzy obiektów, autorów opracowań i monografii, członków regionalnego Towarzystwa.. (zanim stowarzyszenie to się ujawniło, był pomysł utworzenia "Towarzystwa Restauracji Wzgórza Zamkowego" wykorzystując energię i zapał grupy ludzi oddanych problemom wzgórza. Taka grupa osób gwarantowała faktyczne zainteresowanie projektem obszaru, który od dawna uważali za "swoj". Jeżeli chodzi natomiast o metodę postępowania, zaproponowany pomysł polegał na tworzeniu przez respondentów intencjonalnych map badanego obszaru. Mapę taką można uzyskać dostarczając wybranym osobom powielone podkłady, podzielone na sektory oznaczone rzędnymi (takie same jak omawiane wcześniej mapy zdrowia i choroby). Jeżeli chcemy na przykład uzyskać odpowiedź na pytanie, który kwartał uczestnicy studiów chcieliby zmienić w pierwszej kolejności, wystarczy poprosić o skreślenie takiego właśnie kwartału. Przekonaaliśmy się, że takie właśnie działanie jest znacznie skuteczniejsze niż pytanie ankietowe. Nałożenie później zebranych map na siebie - skreślone kwartały pokrywając szarą folią - daje w rezultacie mozaikę miejsc o różnym na-





Rys. XVI. "Studia nad formą na modelu i z uwzględnieniem fotograficznego zapisu uwarunkowań miejsca"

Fig. XVI. "Study of form on a model and with regard to a photographic record of local conditions"

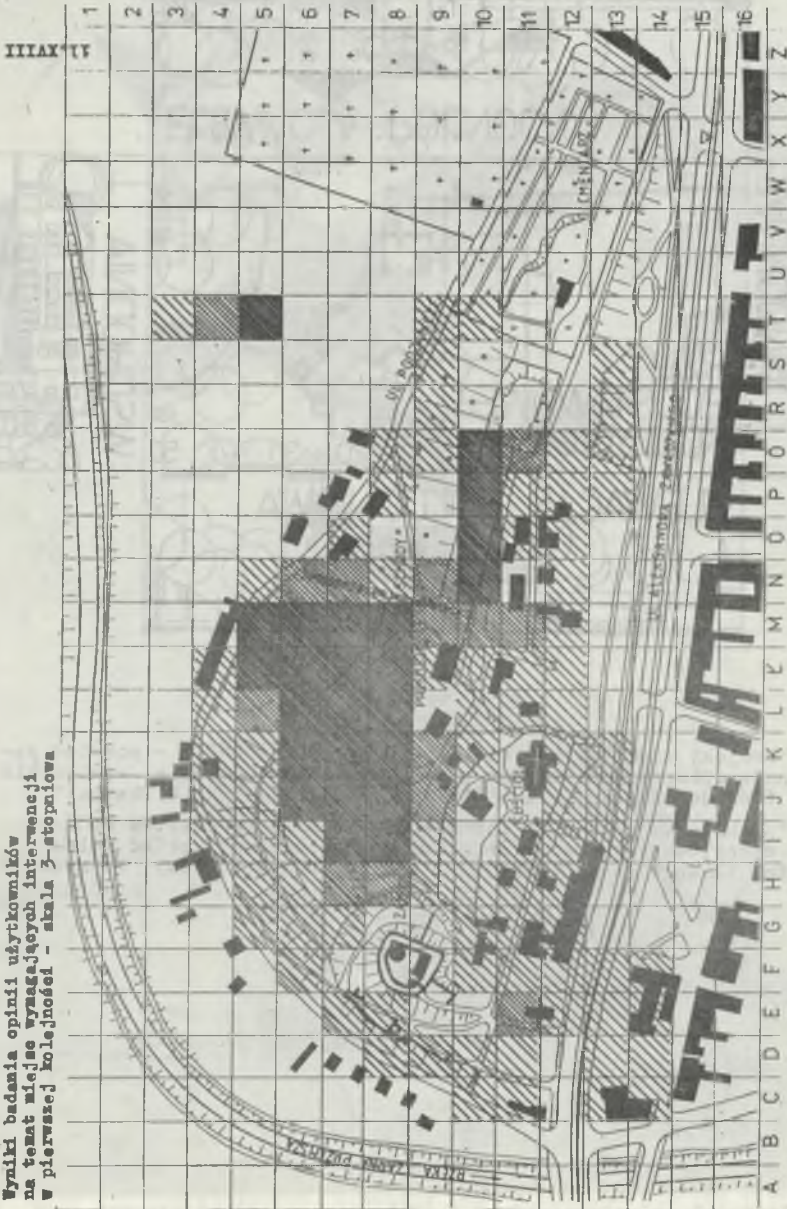


Rys. XVII. "Projekt architektury dla kluczowego miejsca POK - powstał jako konsekwencja opisywanych założeń postępowania i uwzględnia wielorekne związki (Ośrodek ewangelicki w Bielsku, proj. M.Polak, M.Skwara)"

Fig. XVII. "Architectural design for the key location - created as a result of the described procedures and taking into account varied relationships (Evangelical Centre in Bielsko, des by M.Polak, M.Skwara)"



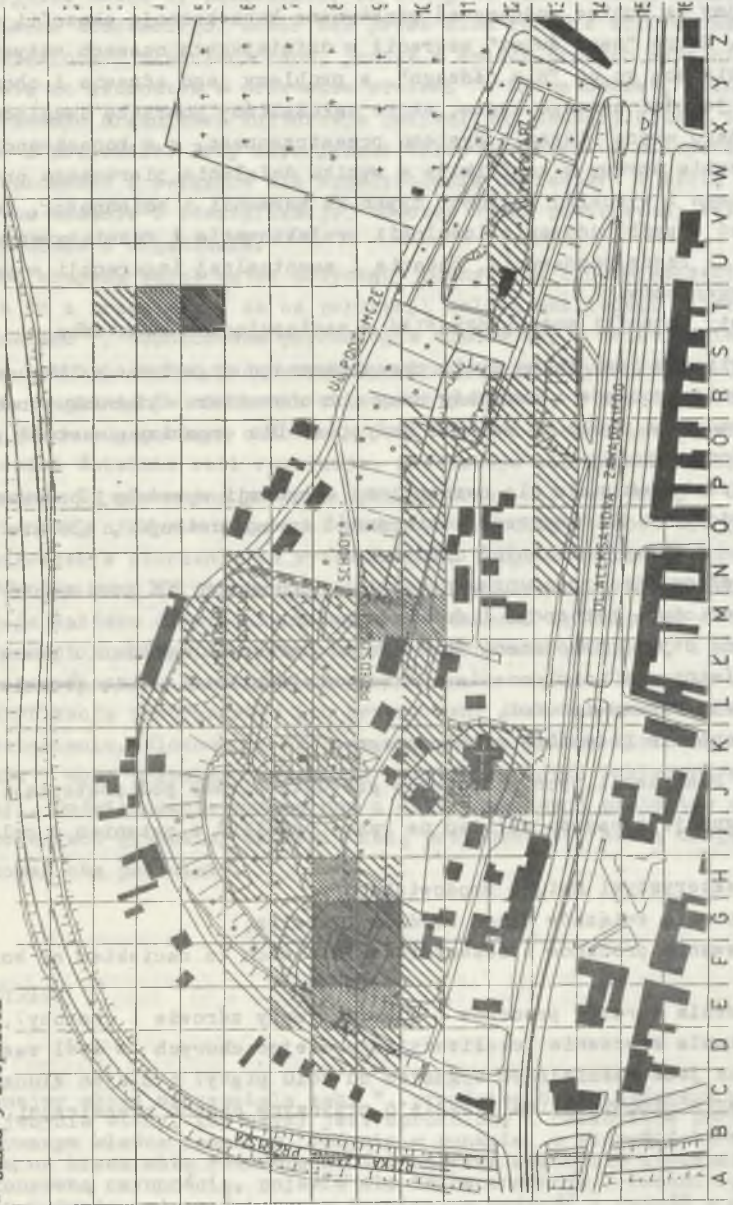
Wyniki badania opinii użytkowników  
na temat miejsc wymagających interwencji  
w pierwszej kolejności - skala 3-stopniowa



Rys. XVIII. "Wyniki badania opinii użytkowników na temat miejsc wymagających interwencji w pierwszej kolejności - skala 3-stopniowa (wzgórze Zamkowe w Będzinie, proj. A.J. Korbel, R. Malina, J. Tyrlik)"  
Fig. XVIII. "Results of a public opinion survey concerning places first and foremost requiring intervention - three-degree scale (The Castle Hill in Będzin, des. by A.J. Korbel, R. Malina, J. Tyrlik)"

11XIX

Wyniki badania opinii użytkowników  
na temat miejsc najbardziej lubianych  
- skala 3-stopniowa



Rys. XIX. "Wyniki badania opinii użytkowników na temat miejsc najbardziej lubianych - skala 3-stopniowa (Wzgórze Zamkowe w Będzinie). Analitycznie badano również miejsce dogodne na siedliska dla ptaków, zagęszczenie i zdrowotność drzew, a nawet trawy"

Fig. XIX. "Results of a public opinion survey concerning the most popular places - three-degree scale (The Castle Hill in Będzin). Places suitable for bird habitats, density and vitality of trees and even grass were investigated in a similar way"



teżeniu szarości, będąc graficznym wyrazem społecznej preferencji kolejności przekształceń. Przy różnie ustawionych problemach ten wizualny obraz procesów był zawsze oglądany z zainteresowaniem i brany pod uwagę (il. XVIII - XIX).

Spróbujmy na koniec podsumować praktyczne konsekwencje ekozofii w urbanistyce. Skoro "nasz świat" zetracił w dzisiejszych czasach wszystkie granice dzielące go od "nie naszego", a problemy jego zdrowia i choroby są sprawą jakości naszego życia, skoro założyliśmy potrzebę uwzględnienia biologicznego wręcz widzenia systemu przestrzennego, a w konsekwencji zdawania sobie sprawy z konfliktów w wyniku dziańca pierwszego prawa biologicznego i wysokiej wartości czynnika harmonii i zmienności, musimy zrezygnować z prób budowania ideologii projektowania i rozwiązywania problemów na rzecz poznawania, badania i ewentualnej ingerencji w procesy i stany organizmów.

Postulaty ekozofii możemy określić w następujących punktach:

1. Negetropia jest cechą życia przestrzennego organizmu kulturowego - rozpoznawanie procesów i związków oraz ich charakteru (kierunku procesów) w myśl zasady, że życie to walka z entropią. Dla organizmu wartość posiada każda forma życia.
2. Tworzenie warunków dla harmonijnej ekspansji wyrezanej przekształcaniem środowiska (biologiczna konieczność żywego ustroju), ale nie ekspansji - dominacji techniki człowieka.
3. Projektowanie drogą uczestniczenia w procesach POK (tożsamość przedmiotu i podmiotu - percepcja i doświadczenie).
4. Zasada etyki przestrzeni wbrew "nieuczciwemu upiększeniu rzeczywistości" (stosunek do otoczenia). Rzeczywistości nie da się przeciwstawić modelowi rzeczywistości.
5. Zaniechanie podejścia problemowego.

Sposoby realizacji tych postulatów przedstawiliśmy pod postacią:

- 1) rezygnacji z bagażu założeń na rzecz "pustki" z pytaniem o cel i procesy,
- 2) charakterystyki natury środowiska,
- 3) poznawania związków drogą studiów i analiz,
- 4) poznawania procesów i uczestniczenia w nich (z naciskiem na konflikty),
- 5) tworzenia obrazów procesów i zjawisk (mapy zdrowia i choroby),
- 6) ustalenie znaczenia lokalizacyjnego miejsc chorych (w myśl zasady, że ból serca jest ważniejszym sygnałem od bólu pięty) i miejsc kluczowych,
- 7) szukania odpowiedzi na pytania o przyczyny chorób przestrzeni i eliminowanie ich.

Wielokrotnie używanym terminem było określenie "przestrzenny organizm kulturowy" (POK). Było ono opisywane, chociaż nie zostało zdefiniowane precyzyjnie. Można by powiedzieć, że POK jest poszerzeniem koncepcji biomu Lecha Ziłmowskiego. Autor ten przez biom rozumie zbiorowisko o pewnych określonych właściwościach, jednak w swoich pracach wyraźnie ogranicza się do jednostek o przewodze zieleni<sup>13</sup>. My natomiast, w innym celu, przestrzennym organizmem kulturowym nazywaliśmy obszary będące terenami studiów i projektów. Przy czym jeżeli byłby to obszar o niewystarczającej ilości procesów i związków dla sprecyzowania charakteru i życia pozwalających na badanie i identyfikację, wówczas bywał powiększany tak, by można było mówić o organizmie.

Sporo miejsca zajął wątek dotyczący poznawania i doświadczania. Wyniknęło to z przesłanki, że od percepcji zależą możliwości działania w środowisku<sup>14</sup>. Współczesna psychologia zgadza się z twierdzeniem biologów, że istnieje tylko jeden system, głosząc, że natura rzeczy jest ciągła, tzn. segmentacja otoczenia zależy od podmiotu, a nie od środowiska. Jednak pierwotną postawą człowieka jest walka z otoczeniem. Powiada się, że młodzież świetnie robi rewolucje, nie nadaje się jednak do sprawowania władzy. Ta pierwotna postawa opisana przez nas wcześniej w ujęciu różnych nauk, niekoniecznie musi niszczyć i podbijać, może być postawą przekształcania otoczenia na wyższy poziom zorganizowania i niższą entropię. Wówczas mamy do czynienia z postawą postulowaną przez ekozofię. Weryfikacja każdego doświadczenia może się dokonać tylko przez działanie. Dla Pracowni Architektury Żywej są nim wykonywane projekty, z których kilka specyficznych elementów przedstawiono w części III. Dla użytkowników weryfikacją postrzegania ich przestrzeni jest uczestniczenie w jej przekształcaniu. Blokowanie takiego zachowania byłoby blokowaniem funkcji poznania i może przynieść wszystkie negatywne skutki takiej stresowej sytuacji. Doświadczenia wyniesione z dotychczasowych projektów opartych na założeniach głębokiej ekologii każą przypuszczać, że tą drogą można realizować oba postulaty.

## PRZYPISY

<sup>1</sup> Porównajmy słowa nauczyciela zen: "...prawdziwe bycie twórczym możliwe jest jedynie wtedy, gdy umysł jest opróżniony i całkowicie pochłonięty wykonywanym właśnie zadaniem. Jedynie w punkcie, w którym jest się uwolnionym od brzemienia samoświadomości poprzez całkowite utożsamienie się z wykonywaną czynnością, pojawia się transcendencja i radość spełnienia. W tego rodzaju twórczości nasze intuicyjne mądrość i radość w naturalny sposób dochodzą do głosu". (ze wstępu do książki Thich Nhat Hanh "Zen Keys", ze: Zen Comments on Work, Awareness, Impermanence, Non-self, Ego and Language, Ph.Kapleau, Rochester 1979; w j.pol.: Informator ZBŻ Sangha 4/1984), oraz stwierdzenie Ernesta Casirera: "" potoczny doś-



wiedzeniu łączymy zjawiska według kategorii przyczynowości lub celowości. Zależnie od tego, czy interesujemy się teoretycznymi przyczynami, czy też praktycznymi skutkami rzeczy, myślimy o nich jako o przyczynach lub jako o środkach prowadzących do celu. Trzecimy więc zazwyczaj z oczu ich bezpośredni wygląd, aż wreszcie nie potrafimy już spojrzeć na nie wprost. Sztuka natomiast uczy nas umysławiać sobie rzeczy.." (Ernst Casirer, Esej o człowieku - wstęp do filozofii kultury, Warszawa 1971 s. 278). ...Por. również punkt widzenia ekonomisty E.F.Schumachera na temat pracy, w którym jednoznacznie odcina się on od wiary lansowanej przez ekonomię polityczną, że "praca to zło konieczne, które należy ograniczyć do minimum" i zwraca uwagę na tendencje do zastępowania zainteresowanie człowiekiem zainteresowaniem rzecza: produktem. Produkcji nie można stawiać wyżej niż ludzi, lecz konsumpcja nie może zastępować twórczej działalności. (E.F.Schumacher, Małe jest piękne, Warszawa 1981 ss. 67 - 76). O roli pracy jako drogi realizacji osobowej na płaszczyźnie harmonii i wzajemnej współpracy (niezależność, poszanowanie i solidarność) w aspekcie zachowania pokoju światowego mówił prof. H.Skolimowski na konferencji "Ekoforum dla pokoju" w "arnie w 1986 r. (publ. Ecospirit vol.II No.3 Moravian College, USA).

- 2 F.Nietzsche, Narodziny tragedii z ducha muzyki, Warszawa 1924, s.110.
- 3 Ten znany fragment pochodzi z Sutry Serca (skt. Prednia Paramita Hridaja Sutra). Zob. przypis 1 w cz.II.
- 4 John Radford, What Can We Learn from Zen, North East London Politechnic, 1974. Maszynopis powiel.
- 5 "Pustka - Wszczęświat - Życie. Czy szereg ten istnieje tylko w układzie poznawczym, czy również w układzie natury"? - "Rodzimierz Sedlak, Życie jest światłem, Warszawa 1985, s. 81.
- 6 Myślę tu o historycznej architekturze japońskiej, której najlepszym przykładem może być rezydencja Katsura pochodząca z tego samego okresu czasu co Wersel, prezentująca jednakże zupełnie odmienną estetykę wynikłą z nauki o formie i pustce (autor architektury praktykował doświadczenie i koncentrację w klasztorze zen Daitoku-ji). Na marginesie warto może przytoczyć jeszcze jedną, niezauważoną przez architektów, wypowiedź prof. Sedlaka sprowadzającą architekturę i jej użytkowników do "wspólnego "pustego", lecz powiązanego wzajemnie układu odniesienia: "Z urbanistyką łączy się zagadnienie wielokrotnego odbicia fal elektromagnetycznych wewnątrz pomieszczeń jak i między budynkami (...). Jaka jest tu rola właściwego architekta? (...) Uwzględnić fakt przyrodniczy, że przestrzeń nosi cechy elektromagnetyczne. (...) Istnieją więc przesłanki, by mówić o elektromagnetycznej architekturze i sprężonym z nią wszelkim organizmem, a zwłaszcza ludzkim. "wszystkie więc elementy architektury łącznie z wykonawcą i użytkownikiem można rozpatrywać w elektromagnetycznych relacjach". Ibidem s. 147 i 148.
- 7 S.Młynarski, Elementy teorii systemów i cybernetyki, Warszawa 1981.
- 8 Por.: J.Bogdanowski, Metoda "jednostka-wnętrze" w reweloryzacji krajoznawstwa miast zabytkowych, TeKa KUiA O/PAN Kraków t.XI, Kraków 1977
- 9 Praca ta została wykonana w latach 1983/4 w Zakładzie Urbanistyki Politechniki Śląskiej pod kierunkiem autora, a autor projektu otrzymał za nią dyplom od władz miasta z propozycją przyjęcia funkcji architekta miejskiego.
- 10 Problem ten często jest niedoceniany, tymczasem zmiany środowiska zarówno przestrzenno-kulturowe, jak i klimatyczne (np. nowe urządzenia wodne, obszary zielone lub ich likwidacja) wpływają na zmianę zachowań bardzo szybko, równocześnie z pojawieniem się nowych procesów. Istnieją teorie antropologiczne przypisujące upadek cesarstwa rzymskiego fali ociepleń, która ukatwiła ekspansję Germanom (znane jest korelacja

między zmianą klimatu przed 900 laty a ekspansją "Wikingów"). Mniej wiemy na temat tego samego mechanizmu działającego w krótkim okresie i na niewielkim obszarze. Pouczające mogą tu być przykłady zmian zachowań kulturowych ludności Górnego Śląska na skutek przeobrażeń środowiska pod wpływem ekspansji przemysłu, czy też rezultaty badań z zakresu socjopsychologii (psychologie, oprócz czynników podmiotowych, zwraca dzisiaj również uwagę na tzw. czynniki pozapodmiotowe, na które ma wpływ również architekt czy urbanista; w jednej z nowszych prac dot. socjopsychologii jej autor A. Biela wykazał skutki i charakter związku między człowiekiem i skutkami pozapodmiotowymi analizując sytuację mieszkańców okolic huty miedzi Głogów I. Zakładów Azotowych w Puławach i wsi lubelskiej: 'Stres psychiczny w sytuacji kryzysu ekologicznego', zespół pod red. A. Bieli, KUL, Lublin 1984).

<sup>11</sup>G. Ciołek, "Ogrody polskie", Warszawa 1978.

<sup>12</sup>Nie mając kompleksowych danych dotyczących zanieczyszczenia powietrza w Bielsku, posłużyliśmy się wynikami badań sąsiadującego o zaledwie 4 km od projektowanego POK terenu gminy Czechowice-Dziedzica i przez analogię przyjęliśmy, że dopuszczalne średnioroczne stężenia są przekraczane w następujących granicach: pył ok. 12 razy, benzo-a-piren ok. 12 razy, ołów ok. 3 razy, tlenek węgla ok. 2,5 raza i substancje smołowe ok. 2 razy. (J. Kapała, Ocena jakości powietrza w województwie katowickim, PAN O/Katowice 1983 s. 90).

<sup>13</sup>Biomy sadowo-ogrodowe, plantacyjne, leśne, ogrody-zielenie itp. Zob: L. Zimowski, "Biomy - struktury ogrodniczo-sadownicze" [w:] Prace IAPP, T.5 Politechniki Poznańskiej, UAM Poznań 1985.

<sup>14</sup>Definicje percepcji zawarta w materiałach zespołu programu UNESCO MAB 13, którego autor jest członkiem, brzmi następująco: "Percepcja jest to sposób, w jaki człowiek odczuwa i rozumie środowisko naturalne lub stworzone".



WYKAZ

W tym celu należało przede wszystkim wykonać prace "Wielki Słownik", w którym "The Book of the Day" (tj. "Księga Dnia") zawierała wszystkie słowa używane w języku polskim, z podaniem ich znaczenia i odmiany. Prace te były prowadzone przez Komisję Słownikową, która w tym celu wybrała specjalnych pracowników. W tym celu należało przede wszystkim wykonać prace "Wielki Słownik", w którym "The Book of the Day" (tj. "Księga Dnia") zawierała wszystkie słowa używane w języku polskim, z podaniem ich znaczenia i odmiany. Prace te były prowadzone przez Komisję Słownikową, która w tym celu wybrała specjalnych pracowników.

S U P L E M E N T Y

W tym celu należało przede wszystkim wykonać prace "Wielki Słownik", w którym "The Book of the Day" (tj. "Księga Dnia") zawierała wszystkie słowa używane w języku polskim, z podaniem ich znaczenia i odmiany. Prace te były prowadzone przez Komisję Słownikową, która w tym celu wybrała specjalnych pracowników. W tym celu należało przede wszystkim wykonać prace "Wielki Słownik", w którym "The Book of the Day" (tj. "Księga Dnia") zawierała wszystkie słowa używane w języku polskim, z podaniem ich znaczenia i odmiany. Prace te były prowadzone przez Komisję Słownikową, która w tym celu wybrała specjalnych pracowników.

1. W tym celu należało przede wszystkim wykonać prace "Wielki Słownik", w którym "The Book of the Day" (tj. "Księga Dnia") zawierała wszystkie słowa używane w języku polskim, z podaniem ich znaczenia i odmiany. Prace te były prowadzone przez Komisję Słownikową, która w tym celu wybrała specjalnych pracowników.

W tym celu należało przede wszystkim wykonać prace "Wielki Słownik", w którym "The Book of the Day" (tj. "Księga Dnia") zawierała wszystkie słowa używane w języku polskim, z podaniem ich znaczenia i odmiany. Prace te były prowadzone przez Komisję Słownikową, która w tym celu wybrała specjalnych pracowników.

## POSŁOWIE

Twórcy poprzedzającego głęboką ekologię kierunku, nazwanego "Nowa Alchemia", w książce "The Book of the New Alchemists" (sob. bibliografia ekofilia), wśród głównych cech pożądanego projektowania na pierwszym miejscu podają potrzebę stworzenia warunków, by ludzie z widzów stali się uczestnikami wszelkich podstawowych procesów życia. Wówczas system znosi opozycje ustanawiając samoregulującą się symbiozę. Uczestnicząc w procesach jednego systemu musi się dostrzec wartość każdej formy życia i zastanowić nad powstrzymaniem ekspansji "szowinizmu jednego gatunku". Ten cel przyświeca ekofili w urbanistyce. Dlatego przedstawione projekty nie zajmowały się podnoszeniem standardu, lecz jakości życia. Tradycyjne cele społeczno-gospodarcze planowania przestrzennego w ujęciu ekofilnym występują jako wynik potrzeb procesów życia całego organizmu.

Głęboka ekologia albo ekofilia, występując przeciwko antropocentrycznemu punktowi widzenia, ukazuje nas na podobieństwo jednego z miliardów liści uwieszonych na gałęziach drzewa życia. Chcąc przedstawić konsekwencje ekofilnego postępowania w projektowaniu przestrzeni nie możemy zlekceważyć tego drzewa.

Na poprzednich stronach został naszkicowany szarys teorii ekofili w urbanistyce, paralele ze współczesnymi tendencjami i na koniec użyteczność w projektowaniu. Jako dodatek, który może być przydatny do ewentualnej konfrontacji projektowania ekofilnego z tradycyjnym, w suplementach zostaje przedstawiona - ujęta w głównych punktach (szerzej niż w postulatach ekofili na s. 80) - teoria projektowania ekofilnego, omówienia publikacji autora dotyczących problematyki składającej się na ekofilię w urbanistyce, bibliografia pozycji źródłowych pod kątem ekofili i bibliografia dostępnych w językach zachodnich pozycji źródłowych uzasadniających rolę doświadczenia przestrzeni na podstawie tradycji zen.

### A. GŁÓWNE CECHY EKOZOFII W URBANISTYCE NA TLE ZASAD SPORMIŁOWANYCH PRZEZ IANA L. McHARGA

I. L. McHarg uznał (*Design with Nature*), że skoro ze zdrowiem lub patologią wiąże się kreacja i redukcja oraz zdolność przystosowania lub jej brak, oznacza to, że posiadamy model i wygodne kryteria do jego oceny. Są nimi:



- a) negentropie - rozwój na różnych poziomach następstw,
- b) percepcja - zdolność do przemiany energii w informację, a informacja mówi o znaczeniu, co z kolei wiąże się z umiejętnością właściwej na nie reakcji,
- c) symbioza - wymagająca percepcji i będąca porządkiem współdziałania, dzięki któremu możliwy jest harmonijny rozwój,
- d) zdolność do przystosowania i dostosowania się - wybieranie odpowiedniego środowiska i adaptacja środowiska i organizmu dla lepszego wzajemnego przystosowania,
- e) zdrowie lub choroba - wg McHarga to kreacyjne przystosowywanie możliwe dzięki negentropii i symbiozie lub, jego brak (Design with Nature, s. 196).

Dla naszych celów pojęcie percepcji wymagało wartościujących określeń, gdyż jest to antropocentryczne ujęcie i skorzystaliśmy z norm moralnych posługując się terminami: zaufanie i szacunek. Symbioza wymaga poszerzenia wielości form życia i wyklucza model rozwoju oparty na wzajemnym zwalczaniu się i eliminowaniu. Sama informacja może być łatwo sprowadzona do traktowania instrumentalnego, co w wypadku wąskich specjalizacji pozwala na manipulowanie, a taką tendencję przejawia nauka (H. Skolimowski, A. Kępiński). Dlatego trzeba było uznać szczególną rolę doświadczenia.

Głównymi cechami ekologii w urbanistyce są więc:

1. Przedmiot i podmiot, bliższe i dalsze środowisko przestrzenne stanowią jeden system o cechach żywego organizmu, w którym wszystkie formy życia i towarzyszące im procesy mają równe prawa. Projekt służy dobremu całości.

2. Dążenie do wyższego poziomu życia i intensyfikacji urbanistycznej nie jest cechą pożądaną, gdyż obecnie dokonuje się zwykle kosztem zdrowia organizmu - zamiast tego należy dążyć do wysokiej jakości wszelkiego życia.

3. Pożądanym modelem zdrowego organizmu są bogate związki i procesy zachodzące wśród wielu różnorodnych form życia, których nie należy poświęcać dla uzyskiwania wysokiego standardu technicznego, lecz dbać o wysoką jakość życia (skromne środki a bogate cele).

4. Pożądane cechy dla właściwego podejmowania decyzji dają się sprowadzić do następujących terminów "poszerzenie", "zaufanie", "intuicja" i "doświadczenie" (wszystkie one nawzajem się warunkują). Obiektywizacją doświadczenia na płaszczyźnie naukowej może być np. heurystyczna metoda Gordona, a na płaszczyźnie kulturowo-egzystencjalnej religia (bibliografia tradycji zen).

5. Metodyka projektowania ekologicznego składa się ze studiów procesów, rozpoznawania miejsc "kluczowych", sporządzania map "zdrowia i chorób". ustalanie kolejności i zakresu działań (na podstawie map procesów) pracy z uczestnikami procesów, identyfikacji z projektowanym obszarem (drugoplanowa rola pracy na podkładach mapowych).

6. System prezentowany przez projekt ekozoficzny powinien spełniać wymagania otwartości, pozwalając na zmieniające się relacje z otoczeniem przy zachowaniu zasady zdrowia organizmu. Oznacza to stopniowe wprowadzanie większej różnorodności procesów i form życia podporządkowując je człowiekowi tylko w aspekcie jego autentycznych potrzeb życiowych.

Wprowadzenie powszechnego stosowania map "zdrowia i choroby" w polskich warunkach (przy wielkich trudnościach z uzyskiwaniem wiarygodnych danych), jak przekonaaliśmy się wielokrotnie, jest dość trudne. Trzeba jednak zaznaczyć, że korzystając z systemu komputerowego, tzn. posiadając sprawny i szybki system przetwarzania danych, mapy takie można łatwo opracowywać poświęcając więcej czasu na pracę związaną bezpośrednio z doświadczeniem. Wymaga to jednak sprawnej obsługi informacyjnej. Tymczasem szybki przepływ informacji pozostaje na razie w sferze marzeń, podobnie jak otrzymywanie precyzyjnych danych (prawdopodobnie w okresie pisania tej pracy właśnie trudności ze sprawnym dostarczaniem danych są główną przeszkodą w przy-stosowaniu polskiej gospodarki do pracy w systemie komputerowym).

Ukazane przykłady postępowania tradycyjnego mogą być argumentem na rzecz podejścia ekozoficznego, niezależnie od możliwości systemowych, gdyż istota właściwych wyborów leży poza technologią opracowywania i przetwarzania danych. Dynamiczne ukazywanie przekształceń miejsc kluczowych może się odbywać zarówno za pomocą następujących po sobie rysunków powstałych przy wykorzystaniu tradycyjnej fotografii, jak też przy wykorzystaniu kompatybilnych taśm wideo: jednej, ukazującej pierwotną scenериę miejsca i drugiej, przetworzonej w komputerze, które po nałożeniu pozwalają rejestrować na monitorze wszystkie proponowane zmiany (zostało to zademonstrowane po raz pierwszy w 1984 roku przez Tylera Peppela z MIT podczas Visible Language Workshop - za "Progressive Architecture" nr 4/84). Jednak nie w technologii leży metoda postępowania Pracowni Architektury Żywej.

Czy lensowana tu ekozofia w urbanistyce ma szansę przekształcić się w wartościową, bo ratującą nasze degradowane środowisko, metodę postępowania? Autor jest optymistą, ponieważ mimo niepopularnego w Polsce powoływania się na wykraczające poza naukę wartości (tzw. "szowinizm naukowy" coraz częściej krytykowany, nie jest wcale obcy i naszemu środowisku), projekty wykonywane przez Pracownię spotykają się z wyjątkowo przychylnym przyjęciem i akceptacją. Wynika to prawdopodobnie z uniwersalnego, zrozumiałego przez nie-specjalistów, języka obrazów procesów. Było tak w wypadku opisywanego projektu Rawicza, którego autorowi St. Łabęckiemu zaproponowano funkcję architekta miejskiego w tym mieście, wysokie oceny (w tym również wyróżnienie na SARP-owskim przeglądzie architektury w 1987 r.) uzyskał projekt M. Skwary i M. Polaka wydawniczego ośrodka ewangelickiego, omawiany plan szczegółowy śródmieścia Bielska został również pozytywnie przyjęty przez komisję WKUA, a Pracownię zaproszono do pracy nad dalszymi zespołami miejskimi, kilka projektów wykonanych dla Będzina



skłoniło władze miasta do powierzenia Pracowni Architektury Żywej wykonania projektu wzgórza zamkowego i udzielenia daleko idącej pomocy w pracy nietypowymi metodami (interdyscyplinarne spotkania na projektowanym terenie, tworzenie map procesów przez użytkowników obszaru, a nawet zaangażowanie dzieci ze szkół omawianego terenu).

Pracownia Architektury Żywej zaprezentowała ekozofię w urbanistyce podczas Konwersatorium Polskiej Architektury Współczesnej w ośrodku PAN w Mogilanych w 1986 r. Było to pierwsze, szersze przedstawienie naszej koncepcji w środowisku zawodowym i naukowym. Przedstawiona tam ekozofia w urbanistyce spotkała się z żywym przyjęciem, o czym świadczyły wypowiedzi podsumowujące konferencję. Z jednej strony słuchacze zwrócili uwagę, że przedstawiony kierunek jest powrotem do źródeł, powrotem do zapomnianych lub lekceważonych dzisiaj podstaw zawodu (dr Konrad K. Kuczyński wystąpił z wnioskiem, aby zaprezentowany przez PAŻ punkt widzenia uznać za być może jedyny, który jest w stanie pogodzić rozbieżne drogi architektów), z drugiej, autor spotkał się z opiniami zbliżonymi do opinii doc. Stefana Müllera z Wrocławia, który uważa ekozofię za postawę skrajną, chociaż przeciwną projektowaniu "totalnemu" i ".głęboko humanistyczną, lecz obcą postawie Polaka, który nie jest skłonny do narzucenia sobie ograniczeń w rodzaju skromnych środków". Trzeba na koniec powiedzieć, że po zebraniu pewnej ilości doświadczeń projektowych i sformułowaniu zasad ekozofii w urbanistyce Pracownia Architektury Żywej (pod nieco inną nazwą: The Studio for Living Architecture) została przedstawiona przez autora w kwartalniku Instytutu Studiów Ekozoficznych przy Uniwersytecie Moravian (Vol. III No.1) i od tej pory współpracuje z międzynarodową siecią głębokiej ekologii uczestnicząc aktywnie w wymianie informacji.

Cokolwiek jeszcze by nis napisać, ekozofia w urbanistyce jest przede wszystkim praktykowana w Pracowni Architektury Żywej i jest faktem. Urbanistyka jest taką dziedziną, że wymaga odwieku lat dla zweryfikowania i ewentualnych korekt postępowania. Jest dziedziną, którą weryfikuje jedynie doświadczenie. Zarówno ekozofia (głęboka ekologia) zapoczątkowana przez A.Naessa, G.Sessions czy J.Seeda, jak i proponowana tutaj jej urbanistyczna odmiana nie zamierza tworzyć jeszcze jednego -izmu, kolejnego modelu. Zamierzeniem autora było ukazanie teorii i doświadczeń oraz zebranie możliwie kompletnej bibliografii, aby praca mogła służyć za otwartą bramę prowadzącą na dopiero poznawana pole projektowania z naturą.

B. BIBLIOGRAFIA OGÓLNA

1. Barker R., *Ecological Psychology*, Stanford University Press, 1968.
2. Bioregional Congress (periodykę), New Life Farms, P.O. 129, Drury, MO. 65638 usa.
3. Bogdanowski J., *Metoda "jednostka-wnętrze" w rewolucyjacji krajobrazu miast zabytkowych [w:] "Teki Komisji Urbanistyki i Architektury" PAN O/Kraków, t. XI, Kraków 1977.*
4. Bogdanowski J., Jurydyka [w:] *"Teki Komisji Urbanistyki i Architektury" PAN O/Kraków, t. XVIII, Kraków 1982.*
5. Bohr R., (wywiad) [w:] *"Droga Zen" nr 5, 1986.*
6. Bohm D., *Wholeness and the Implicate Order*, London 1984.
7. Bookchin M., *Towards an Ecological Society*, Black Rose Books 1980. (Popularna w ugrupowaniach ekologicznych praca nt. ekologii społecznej).
8. Capra F., Spretnak Ch., *Green Politics*, Dutton Press, New York 1984. (Wprowadzenie do ekopolityki w oparciu o doświadczenia niemieckie i amerykańskie. Autorzy skłaniają się w kierunku tzw. "fundamentalistów").
9. Chahroud D., Wellesley-Miller S., *Buildings as Organisms [w:] Architectural Design (3)-75, 1975 s. 157 - 162.*
10. Commoner B., *The Poverty of Power*, Bantam Books 1976. (Książka znanego w Polsce autora ukazuje związki między ekonomią, ekologią i energią).
11. Derr M., *An Anagram of Ideas on Art, Form and Film*, New York 1946.
12. Dubos R., *Pochwała różnorodności*, PIW, Warszawa 1986. (Jedna z nielicznych wydanych w Polsce książek zbliżonych do głębokiej ekologii. Nierówna i mało konsekwentna).
13. Van Dresser P., *A landscape for Humans*, Biotechnic Press, Albuquerque 1972. (Jedna z wcześniejszych pozycji zbliżona do głębokiej ekologii).
14. Evernden N., *The Natural Alien*, Univ. of Toronto Press 1986. (Autor odwołując się do Heideggera, Merleau-Ponty i tzw. "radykałnej biologii" krytykuje postkartezjańską wizję świata).
15. Fromm E., *The Revolution of Hope: Toward a Humanized Technology*, New York 1968. (Najbliższa ekologii książka tego wybitnego myśliciela).
16. Georgescu-Roegen N., *The Entropy Law and the Economic Process*, Cambridge, Mass. 1971 (Praca ta nie tylko odwołuje się do prawa entropii, ale dostarcza również argumentów przeciw tradycyjnej ekonomii z punktu widzenia praw przyrody).
17. Giziński A., *Nie ma sensu tracić sił na wymyślenie tego, jak zatrzymać wiatr (rozmowa) [w:] "Droga Zen" nr 1, 1987 (Zestawienie postawy płynącej z doświadczenia zen z postawą biologa-ekologa).*
18. Hall E.T., *Poza kulturą*, Warszawa 1984.
19. Hall E.T., *Ukryty wymiar*, Warszawa 1976.
20. Kępiński A., *Lęk*, Warszawa 1977.
21. Korbel A.J., *Architektura żywa - książka w zapowiedziach wydawnictwa Arkady na rok 1987 (popularnonaukowe wprowadzenie do zagadnień ekologicznych w projektowaniu przestrzennym).*
22. Korbel A.J., *O naszej i nienaszej architekturze [w:] "Dom" nr 2, 1982 (nt. konfliktów wynikających z oddzielenia).*
23. Milbrath L.W., *Environmentalists: Vanguard for a New Society*, SUNY Albany Press 1984 (Teoria i praktyka polityki "zielonej").



24. Not Man Apart (Friends of the Earth) - (periodyk) 1045 Sansome St., San Francisco, Calif. 94111 USA (czasopismo znanego "zielonego" ugrupowania).
25. Porritt J., Seeing Green, Basil Blackwell 1984 (Bogate w informacje opracowanie dyrektora The Friends of the Earth).
26. Rudniański J., Homo cogitans, Warszawa 1975.
27. Styrna-Bartkowiczowa K., Szafer T.P., Elologia środowiska mieszkaniowego, Kraków 1977.
28. White L., The Historical Roots of Our Ecological Crisis [w:] "Science" 155, 1967.
29. Wright F.L., An Organic Architecture, London 1939 (Chociaż książka ta się mocno zestarzała, pozostaje jednym z nielicznych głosów architektów).
30. Zimowski L., Biomy - struktury ogrodniczo-sadownicze, [w:] Prace IAPP, t.V, Politechniki Poznańska, UAM Poznań 1985.

### C. BIBLIOGRAFIA EKOZOFII (GŁĘBOKIEJ EKOLOGII)

1. Attig T., Scherer D., Ethics and the Environment, Prentice Hall 1983 (Antologia opracowań na temat szowinizmu naukowego z punktu widzenia etyki).
2. LaChapelle D., Earth Wisdom, Los Angeles 1984, (autorka ukazuje związki i zależności między świadomością człowieka i stanem natury, środowiska. Odwołuje się do wielu tradycji i kultur (Heidegger, myśl taoistyczna, rytuały ludowe itp.).
3. The Deep Ecologist, biuletyn australijskiej sieci głębokiej ekologii: 10 Alamein Ave., Warracknabeal, 3393 Victoria, Australia
4. Devall B., The Deep Ecology Movement [w:] "Natural Resources Journal" nr 20, Canberra, s. 299 - 322 (zwięzłe omówienie ruchu głębokiej ekologii).
5. Deval B., Sessions G., Deep Ecology, Layton 1984 (Wybór esejów i opracowań obu czołowych autorów DE).
6. Diamond S., In Search of the Primitive: a Critique of Civilization, Rutgers University 1983 (praca ukazuje mityzację społeczeństw cywilizacji przemysłowej przeciwstawiając jej mity "pierwotne" jako bardziej korzystne dla harmonii życia na ziemi).
7. Down by the Riverside - biuletyn buddyjski pod red. Davida Arnotta, Summer/Autumn 1984, London (numer w całości poświęcony nowej filozofii ekologicznej).
8. Droga Zen nr 4, 1986 r., wydawnictwo Pusty Obłok, Bielsko-Biała (red. A.J.Korbel) (cały numer poświęcony prezentacji głębokiej ekologii).
9. Dubos R., The Human Environment, "Science" 1969 (Dubos znany w Polsce z "Pochwały różnorodności" w tym artykule zajmuje się biorytmemi ukazując powiązania człowieka z funkcją organizmu jako uniwersum).
10. Dubos R., Symbiosis Between the Earth and Humankind [w:] "Science" vol. 193, August 6, 1976, s. 459-462. (Krótki i przekonujący tekst nt. wartości wszystkich form życia i wzajemnej harmonii).
11. Ecophilosophy VI (biuletyn wydawany przez George'a Sessions), Sierra College, Rocklin 1984 (numer, w którym m.in. jest omówienie głównych zasad głębokiej ekologii przez A.Naessa i G.Sessions).
12. Ecospirit (periodyk Instytutu Studiów Ekozoficznych): c/o D.P.St John, Moreavian College, Bethlehem, Pa. 18018 USA.

13. Ecologist (periodyk); The Whitehay, Withiel, Nr Bodmin, Cornwall, PL30 5 N Q U.K.
14. Elliot R., Gare A.; Environmental Philosophy, Syracuse 1983 (założenia teoretyczno-filozoficzne na podstawie DE).
15. An Environmental Agenda for the Future, Island Press 1985 (zbiór esejów na różne tematy dot. ekologii i głębokiej ekologii prezentujący główne ugrupowania nurtu "zielonego").
16. The Greenpeace Examiner (kwartalnik); Washington, 1611 conn. Av. Washington D.C. 20009 (pismo jednej z najgłośniejszych i najbardziej zasłużonych czynnie organizacji na rzecz ratowania życia w jego różnych formach).
17. Griffin S., Ideologies of Madness [w:] "Green Line" nr 20, 21, 1983 (jeden z źródłowych tekstów DE).
18. Green Alliance Newsletter (biuletyn) P.O. Box 55, Cooma 2630.
19. Greenline (periodyk); 34 Cowey Rd., Oxford OX4 1HZ, U.K.
20. McHarg Ian L., Architecture in an Ecological View of the World [w:] AIA Journal XI, Nov. 1970 (jeden z pierwszych i najważniejszych tekstów nt. projektowania ekologicznego będący syntezą książki).
21. McHarg Ian L.; Design with Nature, New York 1971.
22. Hegge H., Historical Perspective on Man's Relation to Nature, University of Oslo, 1973 (jedna z wcześniejszych książek dot. ekologii, kiedy nurt ten rozdzielił się w Norwegii).
23. Hughes J.D., Schultz R.C., Sessions G.; Ecological Consciousness, University Press of America, 1981 (opracowanie z zakresu filozoficzno-moralnych podstaw głębokiej ekologii).
24. Jones R.; Physics as Metaphor, London 1982 (inspirująca i pouczająca książka ukazująca nowe perspektywy fizyki bliskie zagadnieniom moralnym i religijnym).
25. Johnson W.; A Cheerful Muddler Looks at the Future (wywiad) [w:] "Quest" nr 10, 1979 (optymistyczne prognozy na podstawie niekonwencjonalnego podejścia odrzucającego tradycyjnie rozumiane sukcesy cywilizacji).
26. Kozlovski D.G.; An Ecological and Evolutionary Ethic, Prentice Hall, 1974 (Ważny głos współczesnego biologa uzasadniającego naukowo nonsens dychotomii i antropocentryzmu).
27. Kvaloy S.; Ecophilosophy and Ecopolitics, Oslo 1974 (jedno z pierwszych i ważniejszych opracowań nt. ekopolityki i późniejszych postulatów ekologii).
28. Meeker J.; The Comedy of Survival, New York 1983 (książka wskazująca na tzw. "Perennial Philosophy" poprzez krytykę hellenistycznych i judeo-chrześcijańskich postaw kultury zachodniej).
29. Minding the Earth (czasopismo poświęcone etyce środowiska); c/o Latham Foundation, Clement and Schiller, Alameda, Calif., 94501 USA.
30. The Mind-Nature Dichotomy is Nonsense [w:] Down by the Riverside London 1984 (Wybór tekstów DE).
31. Naess A., Sessions G.; Basic Principles of Deep Ecology [w:] Ecophilosophy VI, May 1984, s. 3 - 7. (omówienie i sformułowanie zasad głębokiej ekologii).
32. Naess A.; Ecology and Philosophy, Oslo University Press, 1972 (jedna z podstawowych prac twórcy ekologii).
33. Naess A.; Notes on the Methodology of Normative Systems [w:] Methodology and Science, vol. 10, Hæarlem 1977.
34. Naess A.; Self-realization in Mixed Communities of Humans, Bears, Sheep and Wolves [w:] Inquiry, vol. 22, (Summer) 1979, nr 1-2, s. 231-241.



35. Naes A., Bodian S.; Simple in Means, Rich in Ends (rozmowa) w: "10 Directions" (Los Angeles), Summer/Fall 1982. (Przystępny wykład postawy ekozoficznej w codziennym życiu - rozmowa twórcy ekozofii z praktykującym trenującym zen redaktorem ZCLA Journal).
36. Rappaport R., Forests and Man [w:] Ecologist, vol VI nr 7, 1976, s. 240 - 246.
37. Regan T.; All that Dwell Therein, U.C.Press 1982.
38. Regan T.; Earthbound: New Introductory Essays in Environmental Ethics, Rondon House 1984 (podstawowa w zakresie filozofii przyrody książka tego znanego filozofa i obrońcy praw zwierząt i innych form życia (jego prace były omawiane w Etyce nr 18, Warszawa 1980).
39. Resurgence (Schumacher Society) - periodyk; Rodale Press, 33 East Minor St. Emmaus, Penn., 18049 USA.
40. Rodman J.; Theory and Practice in the Environmental Movement: Notes Toward an Ecology of Experience, Pitzer College, Claremont 1981.
41. Roszak T.; Where the Wasteland Ends, London 1972 (jedna z wcześniejszych lecz znanych prac nt. ekologicznej postawy).
42. Schumacher E.F.; Małe jest piękne, PIW, Warszawa 1981 (jedna z najważniejszych w Polsce książek "nurtu zielonego", którego Schumacher był jednym z promoteuszy).
43. Sessions G.; Spinoza, Perennial Philosophy, and Deep Ecology, Sierra College, Rocklin 1979 (odwołując się do filozofii antykartezjańskiej autor krytykuje subiektywizm i antropocentryzm Zachodu przeciwstawiając mu DE).
44. Shepard P.; Nature and Madness, New York 1984 (prof. Shepard zajmuje się w tym dziele problematyką niszczenia przez człowieka własnego habitatu i przyczynami takiego postępowania).
45. Shepard P.; Thinking Animals, New York 1978 (opracowanie pozwalające zrozumieć nasze powiązania z innymi istotami na głębszym poziomie).
46. Skolimowski H.; Ecophilosophy, Designing New Tactics for Living Marion Boyars 1981.
47. Skolimowski H.; Eco-Theology, Eco-philosophy Publications, 1002 Granger, Ann Arbor, Mich., 48104, 1985 (autor przedstawia swój pogląd na szczególną rolę filozofii ekologicznej jako szansy przetrwania człowieka wraz z innym życiem poza doktrynami i ideologiami).
48. Thomas L.; The Lives of a Cell, New York 1974.
49. Tobias M.; Deep Ecology, San Diego 1984 (wybór tekstów na temat DE takich autorów, jak: A.Næss, G.Sessions, P.Shepard, D.LaChapelle i in.).
50. Todd J.H.; The Book of the New Alchemists, New York 1977 (zbiorowa praca grupy interdyscyplinarnej na temat własnych doświadczeń alternatywnego modelu życia).
51. The Trumpeter (periodyk); Lightstar, 1138 Richardson St., Victoria, B.C., Canada, V8V-3C8 (biuletyn kanadyjskiej sieci DE wydawany przez Alana R.Drengsona).
52. Capra F.; Punkt zwrotny, PIW, Warszawa 1987.
53. LaChapelle D., Sacred Land Sacred Sex: Rapture of the Deep, Silverton 1988. (Książka poświęcona głębokiej ekologii, tradycji kulturowej, dawnym cywilizacjom, etologii itp.).
54. Devall B.; Voices for Deep Ecology (zbiór esejów różnych autorów przewidziany do publikacji w 1988 r.), fragmenty wydane przez Way of the Mountain Learning Center, Silverton 1987.
55. Duerr Hans, P., Duesetime: Concerning the Boundary Between Wilderness and Civilization, London 1987 (angielskie wydanie znanej książki niemieckiego antropologa, w której porusza problemy społeczeństw wzrostu przemysłowego na tle związków z naturą).

56. Environmental Ethics - an Interdisciplinary Journal Dedicsted to the Philosophical Aspects of Environmental Problems - kwartalnik wydawany w University of Georgia, Athens, GA 30602 (w komitecie redakcyjnym zasiadają m.in. A.Neess, E.P.Odum, T.Regan, G.Sessiona).
57. Evernden N.; The Natural Alien: Humankind and the Environment, Toronto 1985.
58. Leopold A.; Sand County Almanac, New York: Oxford 1968 (Po raz pierwszy książka ukazała się w 1949 r. i jest klasyką etyki krajobrazu).
59. Miller George T.; Libing in the Environment, Belmont 1983.
60. Roszak T.; Person/Planet: The Creative Disintegration of Industrial Society, New York 1978 (problematyka książki wiąże się m.in. z takimi problemami wielkich miast, jak mieszkanie, praca, szkoła, religia i mówi o potrzebie samorealizacji w harmonii z naturą).
61. Snyder G., Good Wild Sacred, London 1987.
62. Snyder G., Turtle Island, New York 1974 (Jedna z bardziej znanych pozycji tego poety i myśliciela, laureata nagrody Pulitzera zawierająca również jego manifest ekologiczny z 1969 r.).
63. Snyder G., The Old Ways, San Francisco 1977.
64. Snyder G., The Reel Work: Interviews and Talks 1964-79, New York 1980.
65. Vest Jay H., A Philosophy of Wilderness Praxis (Praca doktorska, której fragmenty opublikowano przez Way of the Mountain Learning Center, Silverton 1987).
66. Way of the Mountain Annual Newsletter, biuletyn wydawany przez: WMLC Box 542, Silverton, Colorado 81433.
67. Zeszyt Pracowni Architektury Żywej i Polskiej Sieci Głębokiej Ekologii - masygnopsis pow. na prawach rękopisu zawierający reprinty materiałów przysyłanych z zagranicznych ośrodków i własne opracowania. Pod redakcją J.Tyrlika i A.J.Korbela, Wydział Architektury Politechniki Śląskiej (periodyk).

#### D. BIBLIOGRAFIA WYBRANYCH POZYCJI ŹRÓDŁOWYCH INFORMUJĄCYCH O DOŚWIADCZENIU W TRAKCJI ZEN

1. Cheng C.C., The Buddhist Teaching of Totality, Pennsylvania State Univ. Press 1971 (praca na temat nauki Hwa Yen inspirowanej sutrą Awatamską; jedyny tego rodzaju materiał w j.ang., opracowany przez wybitnego filozofa i znawcę tematu).
2. Droga Zen (dwumiesięcznik); red. Bielsko-Biała, Magi 21/3 (jedyne polskie czasopismo buddyjskie poświęcone tłumaczeniom tekstów źródłowych oraz relacjom zen z problemami współczesnego świata w tym również z głęboką ekologią).
3. Hanh Th.N., Zen Keys, New York 1974 (Książka słynnego wietnamskiego mnicha zen i działacza pokojowego o światowej renomie, porusza problemy współczesności na bazie filozofii i doświadczenia, również ekologicznego).
4. Kapleau Ph., The Three Pillars of Zen, New York 1980 (książka uważana za najlepsze wprowadzenie do teorii i praktyki zen na Zachodzie).
5. Kapleau Ph., Zen: świat na Zachodzie, Pusty Obłok, Warszawa 1985 (drugi tom książki "The Three Pillars of Zen").
6. Kapleau Ph., Ochramić wszelkie życie, Pusty Obłok, Warszawa 1986 (problem zabijania z buddyjskiego i ekologicznego punktu widzenia).
7. Low A., Zen and Creative Management, New York 1976 (książka biznesmena i praktyka zen nt. przydatności doświadczenia zen we współczesnej gospodarce).



8. Mind Moon Circle (Journal of the Sydney Zendo); 48 Barrie St. East Killara 2071 N.S.W. Australia (biuletyn ośrodka związanego z Robertem Aitkenem poświęcający wiele miejsca postawie głębokiej ekologii).
9. Sheng Yen, Getting the Buddha Mind; On the Practice of Ch'an Retreat, Freeport 1982 (źródłowa książka o współczesnej praktyce zen, napisana przez chińskiego nauczyciela prowadzącego ośrodek w Chinach i USA).
10. The Sixth Patriarch's Platform Sutra, tr. Philip Yampolsky, New York 1967 (jeden z najważniejszych tekstów szkoły zen).
11. Suzuki D.T., Zen and Japanese Culture, New York 1959 (z licznych książek dr Suzuki ta informuje najlepiej o wpływie doświadczenia zen na kulturę).
12. Zenkei Shibayama., A Flower does not Talk, Tokyo 1970 (zbiór esejów zen napisanych przez opata klasztoru Nanzenji w Kioto).

#### E. PUBLIKACJE WŁASNE AUTORA

##### E.1. Na temat głębokiej ekologii, ekologii i Pracowni Architektury Żywej

1. Alchemia Życia [w:] "Aura" nr 6, 1984, s. 3-4.
2. Ekozofia urbanistyki [w:] "Architektura powszednia, architektura uboga" (Konwersatorium Polskiej Architektury Współczesnej, PAN O/Kraków KUiA 1986) (współautor: J. Tyrlík).
3. Formowanie przestrzeni na podstawie doświadczeń ekologicznych w architekturze [w:] "Modelowe formy zagospodarowania przestrzennego GOP" PAN O/Katowice KUiA, t.II 1981, s. 377-399.
4. Kształt i proces [w:] "Architektura" nr 3, 1984, s. 54-56.
5. Miasto przed godziną "0" [w:] "Aura" nr 10, 1984, s. 5-6.
6. Najpierw wpuścić kurę [w:] "Ład" nr 3-4, 1987, s. 16.
7. Nieład [w:] "Ład" nr 7, 1983, s. 8.
8. O zdrowiu, chorobie, ekourbanistyce i ekopolityce (I), Ekologia-moralność (II) [w:] "Arka" - Biuletyn Polskiego Klubu Ekologicznego nr 1/5, styczeń/marzec 1983, Kraków, s. 20-24.
9. Polski dom ekologiczny [w:] "Aura" nr 5, 1985, s. 11-12.
10. Społeczna przestrzeń indywidualnych procesów [w:] "Architektura" nr 1, 1984, s. 58.
11. The Studio for Living Architecture [w:] Ecospirit vol. III No 1, 1987.
12. Rozmowa o głębokiej ekologii [w:] "Ład" nr 17, 1988.
13. Przeciw "Martwej architekturze" (Ekozofia w urbanistyce) [w:] "Aura" nr 9, 1987 r., s. 3-5.
14. Elementy postawy [w:] "Osobowość twórcza" PAN O/Kraków 1987, s. 124-128.
15. The Living Architecture Issues [w:] "The Deep Ecologist" No 26, Oct. 1987.
16. Architektura żywa, Arkady Warszawa, 1987.

E.2. Na temat roli doświadczenia i roli doświadczenia w tradycji zen dla projektowania przestrzeni

1. Architektura zen [w:] "Architektura" nr 5-6, s. 63-67.
2. Doświadczenie i architektura [w:] "Prace Komisji Naukowych" PAN O/Katowice, Zeszyt nr 6, 1981, s. 80-81.
3. Osobiste doświadczenie [w:] "Wpływ czynników środowiskowych na architekturę", praca doktorska, Politechnika Krakowska, Kraków 1982, s. 128 - 168.
4. Osobowość twórcza - elementy postawy [w:] "Osobowość twórcza" Konwersatorium Polskiej Architektury Współczesnej, PAN O/Kraków KUIA, Kraków 1985.
5. Percepcja i doświadczenie - opracowanie w ramach zespołu ekspertów MAB 13 oraz problemu MR I.6 Temat II/D/2/f, Politechnika Krakowska, Kraków 1985.
6. Problemy ekologiczne we współczesnej architekturze japońskiej (maszynopis pow.) PAN KUIA O/Kraków 1977.
7. Przestrzeń wewnętrzna i zewnętrzna w estetyce zen [w:] "Teki" KUIA PAN O/Kraków t. XII, 1978, s. 177 - 186.
8. Ślady zen [w:] "Zen w sztuce" - wybór referatów (A. Demartin, A.J. Korbel, W. Kotański, J. Sobiepanek) wyd: WDK, Legnica 1986, s. 1- 13.
9. Zen and the Art of Arate Isozaki [w:] "Architektura" nr 5, 1984, s.11.



## PODZIĘKOWANIE

Jakkolwiek by nie ocenić wysiłków autora, których rezultatem jest próba określenia, na tle obecnego stanu wiedzy, ekozofii w urbanistyce, sam fakt powstania tej pracy nie byłby możliwy bez przychylności, pomocy czy sympatii wielu osób, wśród których szczególną wdzięczność autor odczuwa wobec doc.dr hab.arch. Zbigniewa Gądka. Bez Jego tolerancji i inspiracji na wielu poziomach praca ta nie mogłaby powstać.

Podziękowania kieruję również pod adresem nieznanym mi osobiście osób z odległych miejsc, które to osoby, dowiedziawszy się o Pracowni Architektury Żywej, służyły swoją pomocą użyczając materiałów z własnych opracowań ekozoficznych. Przede wszystkim dziękuję panu Donaldowi P.St.John, kierownikowi The Institute for Ecosophical Studies przy Moravian College za przysłanie bezcennych maszynopisów opracowań z zakresu głębokiej ekologii. Dziękuję panu Danielowi Grahamowi z Uniwersytetu Północnej Karoliny za użyczenie opracowanej przez niego bibliografii, która bardzo pomogła w uaktualnieniu informacji bibliograficznych. Z podobnych powodów dziękuję Johnowi Martinowi z Australii, wydawcy biuletynu The Deep Ecologist i Annie Klegon z Bostonu, za Jej przyjacielską pomoc w osiągnięciu trudno dostępnych pozycji.

Oczywiście praca ta nie mogłaby powstać bez doświadczenia wyniesionego z projektów Pracowni Architektury Żywej, dlatego podziękowania dla jej członków są właściwie podziękowaniami dla współautorów. Szczególnie serdecznie dziękuję recenzentom: panu prof.dr hab.arch. T.Przemysławowi Szaferowi i panu prof.dr hab.arch. Marienowi Szafrowskiemu, których wnikliwie i nadszybczyj szybko napisane recenzje były pomocą merytoryczną i pozwoliły na szybkie złożenie pracy do druku.

## EKOZOFIA URBANISTYKI

### Streszczenie

Termin "ekozofia" zaproponował na początku lat 70 norweski filozof Arne Naess. Obecnie częściej używa się innego terminu, mianowicie "głęboka ekologia". Niemniej jednak, inny czołowy przedstawiciel tego kierunku Amerykanin George Sessions rozważenia teoretyczne wokół proponowanego nowego paradygmatu nazywa nadal studiami ekozoficznymi. Dlatego właśnie autor uznał za słusne użycie w tytule terminu "ekozofia".

Zamieszczona na końcu szeroka bibliografia, z krótką charakterystyką pozycji znanych autorów (z lektury lub streszczeń), ma za zadanie zapoznać czytelnika z dotychczasowym dorobkiem głębokiej ekologii głównie na płaszczyźnie filozoficznej. Sama praca jest natomiast próbą zastosowania teorii głębokiej ekologii w połączeniu z własnymi doświadczeniami i przemyśleniami związanymi z pracą urbanistyczną, w warsztacie projektowym.

Ze względu na brak tradycji takiego postępowania autor postanowił podzielić opracowanie na trzy części, w pierwszej przedstawiając uzasadnienie celowości poszukiwań zastosowania osiągnięć głębokiej ekologii w urbanistyce oraz wyjaśniając czytelnikowi własne preferencje i postawę wobec takich problemów (rzucających na projektowanie przestrzeni), jak: rola antropocentrycznego punktu widzenia, postępek a harmonia, przestrzeń "nasza" i "nienasza", czy też rola praw biologicznych. Część druga "Eko-zofii urbanistyki" jest wynikiem rozwinięcia prac teoretycznych i rozważań podjętych przez autora przy okazji pracy w zespole ekspertów UNESCO MAB 13, zespole zajmującym się zagadnieniem percepcji środowiska. Ta część zatytułowana "Percepcja i doświadczenie" zajmuje się ukazaniem roli i wagi osobistego doświadczenia i czynnika koncentracji. Pomostem łączącym rozważania teoretyczne z praktyką urbanistyczną jest podkreślenie wagi nowego sposobu patrzenia na środowisko poprzez dostrzeganie w niej--sce tradycyjnej (w środowisku architektonicznym) funkcji, roli procesu: "forma wyraża proces" jest kluczem dla zrozumienia proponowanego sposobu postępowania.

Część trzecia pracy, zatytułowana Pracownia Architektury Żywej, odwołuje się do wcześniejszych rozważań autora ("Architektura żywa to nazwa książki, którą autor napisał w 1984 r. - Wyd. Arkady, Warszawa 1987) i przedstawia projekty wraz z założeniami teoretycznymi, które przy ich okazji powstawały, wykonane w ostatnich latach jako próba realizacji ekozofii w urbanistyce.



Na koniec należy wspomnieć o suplementach, gdyż stanowią one istotną część pracy. Zawarto w nich, ujęte w punkty, główne cechy ekologii w urbanistyce jako wynik zarówno rozważań teoretycznych, jak i doświadczeń w pracy projektowej. Wymieniono również postulaty ekologii, które urbanistyka mogłaby spełnić. Jak już wspomniano, pracę zamyka możliwie bogata prezentacja bibliograficzna dotycząca tak pozycji, z których autor czerpał inspirację jak i oddzielnie pozycji dotyczących bezpośrednio głębokiej ekologii.

## ЭКОСОФИЯ УРБАНИСТИКИ

### Резюме

Термин "экософия" предложил в начале 70-тых годов норвежский философ Арне Наэсс. Сегодня чаще всего используют другой термин, а именно - "глубокая экология". Однако другой видный представитель этого направления американец Джордж Сассионс, теоретические рассуждения на тему предлагаемого нового парадигмата, называет всё-же экософическим. Поэтому автор настоящей статьи признал правильным употребление в названии статьи "экософия".

Помещена в конце работ обширная библиография, с краткой характеристикой известных автору источников (на основании прочитанных источников или-же резюме), даёт возможность познакомиться читателя с достижениями глубокой экологии, главным на философском поприще. Сама же работа является попыткой применения теории глубокой экологии совместно с собственным опытом и рассуждениями связанными с урбанистской работой автора.

По некоторым соображениям автор решил расчленить данную работу на три части. В первой части дано обоснование целесообразности поиска применения достижений глубокой экологии в урбанистике. Разъяснены личные предпочтения и отношение к таким проблемам как: роль антропоцентрической точки зрения, прогресс и гармония, "наше" и "не наше" пространство или-же роль биологических законов. Вторая часть "экософии урбанистики" есть результат развития теоретических работ и решений принятых автором при случае работы в группе экспертов ЮНЕСКО МАБ 13, в группе, занимающейся вопросами восприятия окружающей среды. Часть работы под названием "восприятие и опыт", занимается указанием роли и веса личного опыта а также фактора концентрации.

Мостом, соединяющим теоретические рассуждения с урбанистической, является обращение внимания на вес нового способа зрения замечая вместо традиционной (в архитектурной среде) функции, роль процесса: "форма выражает процесс", что является ключём для понимания предлагаемого способа действия.

Третья часть работы, озаглавленная "Лаборатория живой архитектуры", затрагивает ранее упомянутые автором рассуждения ("Живая архитектура" это название книги, которую автор написал в 1984 году) и представляет проекты с теоретическими предпосылками, которые при этом случае возникли, выполненные за последние годы, как попытка реализации экософии в урбанистике.

В окончании необходимо заметить дополнения, ибо они суть настоящей работы. Заключены в них, в виде пунктов, главные свойства экософии в урбанистике, как результат теоретических рассуждений так и опыта по проектной работе. Указаны также постулаты экософии, которые урбанистика могла бы выполнять.



## ECOSOPHY OF TOWN PLANNING

### S u m m e r y

The term "Ecosophy" was coined in the early seventies by the Norwegian philosopher Arne Næss. Nowadays another term has become more common, namely "deep ecology". Nevertheless another prominent exponent of this trend, the American George Sessions, still refers to theoretical studies concerning the proposed new paradigm as ecosophical studies. Therefore the author thought it proper to apply in the title the term "ecosophy".

The ample bibliography presented at the back of the book, with a short description of the items known to the author (personally or from summaries), aims at acquainting the reader with the output of deep ecology, mainly on the philosophical plane. As for the work itself - it attempts to combine the deep ecology theory with personal experience and studies in town planning and to utilize them in the designing studio.

Due to the novelty of such an approach the author decided to divide the work into three parts, in the first part presenting the justification for investigating the applications of the achievements of deep ecology in town planning and explaining to the reader his own preferences and attitude towards such problems (affecting space planning) as: role of the anthropocentric viewpoint, progress and harmony, "our" and "not-our" space, or the import of biological laws. The second part of "Ecosophy of Town Planning" is the result of the explication of the author's theoretical works and studies resulting from the participation in proceedings of the UNESCO MAB 13 team of experts dealing with the matter of environmentperception. This part, entitled "perception and experience", presents the role and significance of personal experience and the factor of concentration. The link between theoretical studies and town planning practice results from the emphasis put on the new way of viewing the environment and perceiving, instead of the traditional (in architectural circles) function, the significance of the process: "the form expresses the process" is the key to understanding the proposed procedure.

The third part of this work, entitled "The Studio for Living Architecture" adduces the author's earlier studies ("Living Architecture" is a book written by the author in 1984 - published in "Arkady", Warszawa 1987) and presents designs together with the theoretical principles involved, which were completed in recent years as an attempt at realizing ecosophy in town planning.

Finally the supplements should be mentioned, as they constitute an important part of this work. They contained itemized main features of ecosophy in architecture, resulting both from theoretical studies and experience gained in design work. They also mention ecosophical principles which could be adopted in town planning. As already mentioned, the book is concluded with a considerable bibliography concerning both works inspired the author and, separately, those dealing directly with deep ecology.